

PRZESŁAWNEGO WJAZDU DO KRAKOWA,

I PAMIĘCI GODNEJ KORONACIEJ

HENRYKA WAŁĘŻYUSA,

KSIĄŻĘCIA Z ANDEGAWY,

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO, etc.

Tudziesz naprzodku niektórych postępów godniejszych,

POSŁÓW NASZYCH WE FRANCIEJ,

I W DRODZE SKRÓLEM,

SKUTKOWYMI WERSZEM OPESANYE,

PRZEZ

Mathysa Strykowiusa

PREKONIDESA.]

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO. K. M.

Roku Pańskiego 1574.

JASNIE WIELMOŻNEMU PANU,

PANU ALEKANDROWI CHODKIEWICOWI

STAROŚCIE I DZIERŻAWCY GRODZIENSKIEMU, etc. etc.

PANU MEMU MIŁOŚCIWEMU.

Jak Pollio Marona, Mecenasa Flakkusa,
Jak Mezala swą łaską wzruszył Tibullusa,
Tak też wirsz mój wzbudziła, Panie Miłościwy!
Twoja dzielność, s której dom twój sławny ucziwy.
Bowiem wielmożność twoją Muze wychowały,
W Helikonie, gdzie mądre nauki podały,
Którymi w swej ojczyźnie snadź wszystkich celujesz,
W nich się zawždy obierasz i takich miłujesz.
Minerwa dalać radę w młodych leciech zdrową,
Którą ojczyźnie pomoc dawasz swej gotową.
Dalać też Pallas męstwo i marsowe dary,
Aby bronił ojczyzny i powszechną wiary,
W którejś przeszedł znacznie i Nummę Rzymskiego,
Strzegąc w statecznej wierze zakonu Pańskiego.
Idąc torem cnot świętych, przodków swych przesławnych,
Którzy są znaczni męstwem i radą z lat dawnych.
Którzy królom, ojczyźnie, rzeczypospolitej,
Dostali swym rycerstwem sławy znamienitej.
Często Tatarów, Moskwę, z ojczyzny płoszając,
Priwatę w pospolitym dobru zamykając.
Którzy własną dzielnością w cnej sławie urosli,
Herbów, godności zacnych, przez rycerstwo doszli.
Świadczy to obroniony Kijow i Podole,
Krwawe Tatarskie hordy i Iwańskie pole.
Których wszystkie cne sprawy w twojej wielmożności,
Świecą jak Phebus jasny, w kwitnącej młodości.
A zwłaszcza biegłość mądra nauk wyzwolonych,
I wspaniałość umysłu cnych Heroów onych.

Które mnie niewolnikiem twojej wielmożności,
 Uczyniły i wirsz mój wzbudziły z gnuśności.
 Tak iż choć s strachem pisać, z mdłej Minerwy mojej,
 Muszę będąc pobudzon chęcią k sławie twojej.
 Przeto wielmożny panie tę koronacją,
 Która uweseliła wszystkie Sarmacją,
 Pod tytułem twym sławnym szczerze opisuję.
 Jak moge, nie jakbych rad, wdzięczność pokazuję.
 Na którąś się wielmożnie wiem był przygotował,
 Ale on smutek słuszny tę chęć pohamował.
 Ojca wielmożności twej śmierć, w męstwie sławnego,
 Hetmana najwyższego, księstwa Litewskiego,
 Który za Achillesa, gdy żył, stał ojczyźnie,
 Godzien był Piliusa przewyższyc w siwiźnie,
 Lecz iż cnotę Bóg złubił, wziął go z nią do siebie,
 Gdzie mu już koronę dał, zasłużoną w niebie.
 To Bogu poruczając panie Miłościwy,
 Upominek służby mej uprzejmie chętny,
 Który mój skarb przemoże, tobie ofiaruję,
 Inszego nad powolność w sobie nie najduję.
 Przy tym też Gońca Cnoty twojej wielmożności,
 Oddawam i Litewskich cnych Książąt dzielności.
 I powinność Slachecką, która świeci w tobie,
 Aby s cnot twę jasności brał każdy wzór sobie.
 Znam to że dar maluczki, ale chęć prawdziwa,
 Wszak też dymem s kadzidla Bóg ubłagan bywa,
 Który sam serce szczyre nad wszystkie ofiary
 Przekłada gdy go chwalam z uprzejmości, z wiary.
 Perski król Artaxerxes od chłopka prostego
 Przyjął wdzięcznie garść wody, widząc szczyrość jego.
 Bowiem ten wszystkie skarby i złota daruje,
 Kto chęć, szczyrość, uprzejmość, s sobą ofiaruje.
 Gdyż też w to i łaskawe Fata potrafiły,
 W czym ja próżny, tym jasność twoję obdarzyły,
 Skarbem, któryć Bóg sporzy, bo nim tam szafujesz
 Hojnie, kędy poczciwość, s świętą cnotą czujesz.
 Racze już tedy przyjąć mnie s tym wirszem moim,
 A ogarni mdłość jego baczny sądem twoim.
 Bo gdy wdzięczność tych wirszów ubogich poczuje,
 Ku większym rzeczam k sławie twojej pióro zgotuje.
 Pirwej w cienką piszczałkę Maro Bukolika
 Śpiewał, hojniejszym wirszem podał Georgika.
 A gdy był twym Auguste darem pobudzony,
 Wnet Eneida stokroć w głośne śpiewał struny.

Głośniej też Flakce lira stokroć twoja brzmiała,
 Gdy się u Mecenasa wdzięczną być poznała.
 Tych wszystkich twa wielmożność przewyższa hojnością,
 I też ludzką Heroów zacnych wspaniałością.
 Ciebie mdle Muze moje chcą mieć Mecenasem,
 Pragną ku twej czci sławnej, śpiewać wiecznym czasem.
 Winszując by ku sławie Patriej Hektora
 Męstwem przeszedł, a w wieku szczęśliwym Nestora.

W. P. M.

namniejszy służebnik

Matys Strykowski

Prekonides

POCZĄTHEK.

Nie wzywam tu Apollo ciebie z lutnią strojną,
Ni Muze s Helikonu was z wymową hojną.
Piszę s prosta, prostości prawda potrzebuje,
A w Helikonie mownym często uchramuje.
Nie piszę tu Jowisza jak się sstał łabędziem,
Ni Wenery ognistej, s swym ślepym dziecięciem.
Ni jak Pluto o jabłka on wziął Proserpinę,
Koronaciej s prosta chcę pisać nowinę.
Bo poetowie oni kiedy co pisali,
Folgując ozdobie słów z gościńca chybiali,
Tak tylko słów nie rzeczy historyki byli,
A kto po prostu idzie od prawdy nie zmyli.
Ja tobie Czytelniku, com widział to piszę,
Aczem trochę przyłożył co s Franciej słysz e,
Jak się tam naszym posłom s królem swym wodziło,
Jak go przejrzenie Pańskie nam przyprowadziło.
Nie wirszowi folguję, prawdzie historii,
Bo prawda jest poważna z dawna w Sarmaciej.
Szczyrość rzeczy będziesz miał, przyimiże ją szczyrze,
A niech każdy jak chce w swym a nie w cudzym gmyrze.
K rzeczy już przystępuję cnej koronaciej,
Wslawiam mężne rycerstwo sławnej Sarmaciej.
Jak króla z wolą Bożą dla cnoty obrali,
I jak go do Krakowa świetno przyjmowali.
Teraz krótko przepowiem nie mniej potrzebniejsze,
Wiedzieć sprawy w Franciej cnych posłów godniejsze,
Jak s królem kondicie swoje stanowili,
I jak przez Niemiecki kraj do Polski przebyli.
Wiem iż jest wszystkim jawna sławna elekcia,
Której nigdy nie miała równej Sarmacia.
Bo czytamy w Kronikach jako się wadzili,
I jako królów różnych na stolce sadzili.
Ale braterska zgoda u nas w ten czas lsniała,
I w senatorskich sercach moc Boża władała,
Iż tak różne, zwyczajmi, językiem narody,
Litwa, Pclska, Ruś, Niemcy byli jednej zgody,
Choć się też było trochę burdy ukazało,
Jednak to mądrą radą wnet się zlekowało.
Iż tak i Jowisz zgodny s swoimi bożkami
Nie był gdy się mścić radził krzywud nad Gigantami.

Jednostajnymi woty na pana jednego,
 Wszyscy się wnet zgodzili s kraju dalekiego.
 Znać iż Bóg s senatory, sam w zebraniu siedział,
 Na thego wszystkich zgodził w którym godność wiedział.
 Ukazał im w Franciej ksiązę z Andegawy.
 Henryka, którego są sławne w męstwie sprawy,
 Piasty, graniczne pany, wszystkie opuścili,
 A posły do Franciej s chęcią wyprawili.
 S których czelniejsze miejsce miał Adam Konarski,
 Wielą języków sławny cny biskup Poznański.
 Łaski sławny i grabia s Tęczyna Wojnicki,
 Gneznieński też kasztellan s synem Jan Tomicki.
 Cny Andrzej grabia z Górki i Herbort uczony,
 Kniaź Prunski Alexander w sprawie doświadczony.
 Radziwił ksiązę, Firlej, Kriski i Zamojski,
 Każdy s poczem przeważnym, z nimi Jan Zborowski.
 Ci gdy już przejechali Niemieckie krainy,
 Karolus Francuski król, słysząc ty nowiny,
 Odezwał wnet Henryka brata od Rupelle,
 Której wojskiem dobywał w ten czas mężnym śmieie.
 Rupellany wziął w łaskę przez męstwo podbite,
 Gdy się wybranym słyszał na państwo obfite.
 W Paryżu mu papieski legat różą złotą
 Oddał, na państwo Polskie winszując z ochotą.
 Naszy też do Paryża prowadzeni hojnie,
 Tamże z wielkim triumphem przyjęci przystojnie.
 Z Borbony, z Gwize, z Medwy, z Niverny książęta,
 Przeciw nim wyjeżdżali grabiowie, panięta.
 Wjechało ich pięćdziesiąt buczno w miasto kotcych,
 Francuzów pełne drogi chcąc widzieć strój obcych.
 Dziwują się kowanym bótom i czuprynom,
 Szablom, sajdakom, kuczmom, rzedom, jak nowinom.
 Dziwują się też naszych w językach biegłości,
 I w łacińskiej wymowie wszystkich bezpiecności.
 Ten niemieckim, francuskim, ten włoskim właściwie,
 Ten łacińskim, hiszpańskim, jak ojczyc prawdziwie.
 Francuzowie uczeni z nieuków szydzili,
 Ukazując Sarmaty iz uczeńszy byli.
 Nazajutr Karolussa króla pozdrawiali,
 I poselstwo ozdobną mową sprawowali.
 Król się im ofiarował za ich łaskę hojną,
 Obiecując to oddać miłością przystojną.
 Tegoż dnia Katerynę królową witali,
 Matkę królów i młodą, skąd dzięk wdzięczny brali.

Drugiego dnia posłowie świetnie po obiedzie,
 W drogich szatach każdy swój poczet wiodąc jedzie.
 Skąd większy dziw z drogich szat Francuzom sprawili,
 Bo pierwsze większym kosztem stroje odmienili.
 Henryka obranego króla tam witali,
 Wszystkich Sarmatów k niemu chęć szczyrą wzjawiali,
 Iż go tylko dla sprawy sławnej, męstwa, cnoty,
 Obrali, które w Polsce są pierwsze klejnoty.
 Zaś im król dziękowanie sam krótko uczynił,
 Którego kanclerz Huralt wnet stokroć przyczynił.
 Ofiarując się dosyć ich nadziei sprostać,
 Państwa Sarmackie mnożyć, cudzych k niemu dostać.
 Wszystkich współ miłować właśnie jak sam siebie,
 I to przysiądz na Boga, który mieszka w niebie.
 Potym do jego brata króla szli posłowie,
 Gdzie do wieczora byli w potrzebnej rozmowie.
 Do króla Nawarskiego nazajutrz jechali,
 Henryka, tam go z żoną ucziwie witali.
 Witali kardynała potym Borbońskiego,
 W tenże czas Karolusa Lotaryneńskiego.
 O kondyciach trzeciego dnia traktowali,
 Które Monluk z Lansakiem w Warszawie podali:
 Iż ma król skarby wnosić do Polski s Franciej,
 Strzedz wolności, a mnożyć państwa Sarmaciej.
 Potym wszyscy u króla na obiedzie byli,
 Swym zwyczajem prze jego zdrowie rzędem pili.
 Król nazajutrz poprzysiągł to wszystko w kościele,
 Pełnić, co poseł jego postanowił w cale.
 Królowie i księżęta, księżny i królowe,
 Do kościoła się zeszli, na drugą umowę.
 Gdzie im naszy dekreta senatu wszystkiego,
 I głos pospolstwa dali, państwa Sarmackiego.
 Tam król Henrik podane kondicie wszystkie
 Przyrzekł trzymać i mnożyć Sarmackie pożytki.
 Tamże go wszyscy bracia mile pożegnali,
 A kilka dni zaś hojnie współ godowali.
 Jan Zborowski wyprawion z nowiną do Polski,
 Król też s Paryża potym na ten urząd Boski
 Ruszył się, księżęta go, bracia prowadzili,
 Karolus król i matka z nim się wyprawili.
 W Witriaku już brata króla rzewno żegnał,
 I s płaczem by się wrócił, ledwo go odegnał.
 W Nansie zaś u siostrzeńca był na krzcinach swego,
 Posłowie naszy krzcili córkę, u którego,

W Blamencie siostra z matką, s płaczem go żegnały,
 I brat księżę, wszystkim się z oczu ich łzy lały.
 Tam k niemu dwoje książąt Rzeskich przyjechali,
 W Tabernach go miasteczku hojnie częstowali.
 Przez Rhen się przeprowadził, tam w Hildebergu stał,
 Gdzie mu grabia cny Frydryk hojną stacją dał.
 Do Mogunciej potym, gdzie biskup ku niemu
 S szczęścią set swych wyjechał, na pocziwość jemu,
 W Frankforcie go u Menu mieszczanie przyjęli,
 Hojnie uczciwość wszystkim przystojną czynili.
 W Fuldzie zaś na jutrzni był w Boże Narodzenie,
 Gdzie kilka dni częstowań przez świąt odprawienie.
 W Wahiku Philip landgraff witał go przystojnie,
 S trzemi tysiącami jezdnych i częstował hojnie.
 Przez Elb i Wisurg rzeki do Sasów wjechali,
 Którzy w dwu tysiąc jezdnych króla przywitani.
 I aż do Lokris miasta zbrojno prowadzili,
 Z granic Saskich, przystojną część naszym czynili.
 W Lokris poseł cesarski przyjął króla wdzięcznie,
 S półtorą tysiąc jezdnych prowadził bezpiecznie
 Do Brandenburskich granic, gdzie margrabia k niemu
 Dwór swój wysłał, uczciwość słuszną czyniąc jemu.
 Do Frankfortu nad Odrą potym przyjechali,
 Gdzie już na miłe Polskie granice patrzali.
 Tamże król cesarzowi i Rzeskim książętom,
 Za presport ich dziękował grabiom i paniętom.
 Do Miedzyrzeca świetnie z wielkimi uffami,
 Od Polaków wprowadzon s trąby i z bębnami.
 Proporce, tarcze, drzewa usarskie świeciły.
 Ze wszech stron mężnym ludem, pola napelniły.
 Zaś z większą do Poznania nad to uczciwością
 Wprowadzon, s tryumphami, s chętną radością.
 Do Krakowa się spieszył, a posła swojego
 Wyprawił pogrzeb uczcić Augusta sławnego.

WJAZD DO KRAKOWA

18 dnia Lutego,

I POSTĘPEK KORONACHEJ

21 DNIA TEGOŻ MIESIĄCA

ROKU 1574.

Odprawiwszy przeważny pogrzeb Augustowi,
 Jak jest w Polsce obyczaj, onemu królowi,
 Na który się panowie Sarmaccy zjechali,
 Gdzie też chętnie króla przyszłego czekali.
 Tak wnet wszyscy zrzuciwszy kaptury żałobne,
 Przeważnie gotowali ubiory ozdobne,
 Różnych kształtów, których snadź i samej roboty,
 Nie zmógłby Tagus płacić, hojny w kruszec złoty.
 Jeden drugiego strojem przenieść usiłował,
 Żaden dla głośniejszej sławy kosztu nie żałował.
 Nie był tam on Tantalus, ni Midas łakomy,
 By w ten czas świetnym strojem niechciał być znakomy.
 Biskupi swe ubiory dla stanów godności,
 Świetnie przygotowali s przeważnej hojności.
 Także senatorowie i wszyscy rycerze,
 Jedni szaty przeważne, a drudzy pancerze.
 Ci purpurą, a drudzy drogim złotogłowem,
 I suknem Attalickim i Phrygijskim nowem.
 Ci Perskimi hatlasy, drudzy axamity,
 Na tym gładki, na onym wzorzysty i ryty.
 Konie u wszystkich takie jakie u Turnussa
 Maro świadczy, Homerus u Menoniusa,
 I jakie Ewripides u Rhezussa cnego,
 Opisał gdy ratował muru Trojańskiego.
 Mieszczanie też Krakowscy przeważne ubiory
 Wnet sprawili, bierząc s cnych senatorów wzory.
 Cechy się szykowały w swojej sprawie każdy,
 A lud ze wszech stron płynął do Krakowa zawždy.
 Zamek Krakowski kosztem chędożono wszelkim,
 Nic pracej, nic nakładom nie folgując wielkim.
 Świeciły w gmachach ściany nadobnie przybrane,
 I jedwabne szpalery złotem haftowane.
 Nie przybrał był Salomon takich gmachów hojnie,
 Gdy Saba ona k niemu przyjechała strojnie.

Ni Daryus, ni Kressus obicia takiego
 Nie miał nigdy, jak Kraków świetnie subtylnego.
 A gdy się już tak każdy stan pięknie zgotował,
 Do Balic przyjechawszy król tamże nocował.
 Nazajutrz ośmnasty dzień który był Lutego,
 Każdy chętnie widzieć chciał króla nowego.
 Wszystkie pola i wszystkie drogi pełne były,
 Drzewa, wsi i pagórki ludem opływały.
 Od Krakowa do Balic gdzie pojrzysz tam wszędzie
 Każdy swe uffy wiedzie w świetno bucznym rzędzie.
 Usarze zewsząd płyną jak las s proporcami,
 Francuzowie się wloką z muly i s karami,
 Dwa na koniu, drudzy też wiozą swe toboły,
 A Phebus swe promienie rozstoczył wesoły.
 Arcybiskup Gnieźnieński dwieście jezdnych strojnie,
 Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,
 Że axamity, srebro, złoto, zakrywało;
 Od proporców się różnych słońce odmieniało.
 Sam s Płockim i s Poznańskim biskupy za tymi
 W kolebce świetnej jechał, krzyż niosą przed nimi.
 Arcybiskup też Lwowski jechał s poczty swemi,
 I biskup Kamieniecki, z dworzany strojnymi.
 A s Krakowskim biskupem, podkanclerzy potym,
 Dwieście pocztu po włosku świetno strojem złotym.
 Na każdym był axamit podbity kunami,
 Haftowany kosztownie srzebrznemi sznurami.
 Tuż Kujawski i Chełmski biskup ichże wzorem,
 A pan Krakowski pothym s świetnym wielkim dworem.
 Zatym wojewodowie s pysznemi uffami,
 Krakowski Firlej z bratem trzysta wiedli sami.
 Sandomirski tak wiele też z bratem Miecznikiem,
 Jechali Isnącym złotem zewsząd bucznym szykiem,
 Trzysta mężnych usarzów wielmożnie przybranych,
 S tarczy i s proporców blask złotem malowanych,
 Brzeziński, Oświęcimski też kasztellanowie,
 Jechali tuż swych pocztów przeważni wodzowie.
 Komorowski z usarzmi hojnie przybranymi,
 Małogoski i inszy s pocztami strojnymi,
 Kaliski wojewoda wiódł swój poczet potym,
 Laskiego by się właśnie rodził w kraju złotym,
 Czterzysta szło usarzów przeważnie przybranych,
 Sto kozaków s sajdaki złotem haftowanych.
 Podolski wojewoda półtorasta swoje,
 Usarze wiodł, na których były świetne zbroje.

Kozacy też w pancerzach strojno s sajdakami,
 Trąby i szurmy brzmiały (że świat drży) z bębnami.
 Za tymi też Litewscy przesławni panowie,
 Jada, jak gwiazdy jasne cni senatorowie.
 Złotem, srebrem, ubiory ich świetnie pały,
 A proporce różnych farb, jak lasy się chwiały.
 Wojewoda Wileński Radziwił przesławny,
 Tuż wojewoda Trocki i kasztellan sprawny,
 Jan Chodkiewicz general Żmodzki i Lillandski,
 Marszałek wielki księstwa, wiódł też swój dwór pański.
 Pan Miński, także krajezy sławny Kiszka s swymi,
 Podczasy i podstoli s pocztami strojnymi.
 Inszych trudno wyliczyć, ujrzym da Bóg strojnziej,
 Gdy będą w Litwie witać, będzie wszystko hojnziej.
 Naruszowie podskarbi s poczem swym ozdobnie,
 Potym Radziwił dworny marszałek nadobnie,
 Jechał w swym włoskim stroju, złoto się błyskało,
 Ze dwa tysiąca z Litwy wszystkich mi się zdało.
 Wojewoda Kijowski s synami swoimi,
 Trzysta jezdnych usarzów s Kozaki mężnymi:
 Sajdaki złotem, srebrem, s proporce się łsniały,
 Z Braclawskim wojewodą też poczet wspaniały.
 Malborski i Pomorski potym wojewoda
 Z ośmdziesiąt jezdnych jechał, a w każdym uroda,
 Szaty niemieckim kształtem na nich axamitue,
 Z Dulskim trzidzieści jezdnych złotem w zbrojach świetne.
 Jan też Wojnicki z bratem s Tęczyna grabiowie,
 Ten półtora sta prawie w świętnym złotogłowie,
 Drugi ośmdziesiąt pocztu złotem ozdobnego
 Okazał, a kosztem snadź przenieśli każdego.
 Po tych sławni z dwiema set jezdnych Herbortowie,
 S Kamieńca, z Zawichwostu zaś kasztellanowie,
 Półtora sta jezdnych wiódł każdy pocztu swego,
 Wapowski też poczet miał kształtu usarskiego.
 Potym kasztellan Biecki z Radomskim uff zbrojnych
 Siedmdziesiąt wiedli, złotem, srebrem hojno strojnych.
 Pan Czechowski trzysta miał w szarłaty przybranych,
 S proporców i z złota blask był, patrzącym na nich.
 Potym kanclerz s podskarbib, cni senatorowie
 Koronni, w swej siwiznie ucziwi panowie,
 Za pocztu swymi świetno łsniającymi jechali,
 Ci w trąbi, drudzy w bębny jak grom kołatali.
 Opaliński też dworny marszałek za swymi,
 Z ośmdziesiąt w zbrojach jechał po włosku świetnymi

Przetocki Wojciech sławny, z nim on mąż uczony
 Wojt Wileński Rotundus, wiedli dwór s swej strony.
 A po tych starostowie i panięta możne,
 Jak Hyblejskich pszczół roje, poczty wiedli różne.
 Na kształt wielkich wojsk pola wszystkie zastąpili,
 Których z osobna pisać i Apollo zmyli.
 Z Maciejowskim usarżów półtorasta srogo
 Skrzydły s sępów ubrani, tarcze, konie drogo.
 A Rej też swych dwadzieścia z łabędzi całymi,
 Na tarczach na kształt orłów z lilijmi złotymi.
 Ociescy, Kamienieccy, Barzy, Kościeleccy,
 Działyński, Secygniowski, Ostrorog, Pileccy,
 Bonarowie, Tomicki, Drojewski, Myszkowscy,
 Leśniowolski, Staszkowski, Niemsta i Noskowscy
 Zamojski też starosta Belski s poczty swymi.
 Inszych wielkość jechała, kształty ozdobnymi.
Taratantara wszędzie brzmi, a Echo krzyczy,
 Konie rżą, grzmot z zbrój s srebra, kto wszystkich wyliczy.
 Włodimirz też i Krupski s swoim pocztem jechał,
 A Mężyk snadź nad wszystkie stroju nie zaniechał.
 Ligęza s swoim pocztem, s starostą Stężyckim,
 Także Inowrocławski wojwoda z Łęczyckim.
 Nuż też panowie z Górki i kasztellan Gdański,
 Brzeski, Rąwski wojwoda, Płocki i pan Zbąski,
 Choć się pirwej w Poznaniu s poczty okazali,
 Wżdy i w ten czas przeważnych strojów nie zaspali.
 Dwór też króla zmarłego jechał prawie strojnie,
 Po usarsku, s proporcy świetnymi przystojnie.
 Posłowie także ziemscy s pospółstwa jechali,
 A legatowie s cudzych stron naśladowali.
 Za słacheckimi stany Krakowianie byli,
 Sto jezdnych, którzy pięknie w zbrojach się świecili,
 Pieszonych cztery tysiące, wszystko w zbrojach lśnących,
 A ci stali przy działach srogi głos dających.
 W rozmaitych ubiorach według cechu swego;
 Z rusnicami, s spissami, a fendlu różnego.
 Pospółstwo przewyższało insze dwieście tysięcy,
 Autor arytmetyki zmililby ich licząc,
 A gdy między Lobzowem i Bronowicami,
 Ty poczty sszykowane tak były uffami
 Prawie iż blisko Balic, aliści król jedzie,
 Wielkość s sobą Sarmatów i Francuzów wiedzie.
 Tam go Myszkowski biskup mówną oracją
 Przywitał, wysławiając Sarmacką nacią.

Potym Bogu dziękuje, iż przywiódł zdrowego,
 Wyliczał też dla których obran cnoty jego,
 Wyliczał że nie skarbów żadnych łakomością,
 Być wzruszonych, lecz tylko jego cną dzielnością.
 Napominał, by strzegł praw i sprawiedliwości,
 Pochlebcom ucha bronił, a żył w pobożności.
 Płocki biskup gdy skończył rzecz Ciceronową,
 Bibrak kanclerz królewski zaczął swoje mowę:
 Że doznał król Sarmackiej wiary i miłości,
 Przyrzekając ich bronić, mnożyć granic, włości.
 Boga prosi by wszystkiej rzeczypospolitej
 Krześcijańskiej, jak myśli dostał czci obfitej,
 Obiecował nadziei wszystkich dość uczynić,
 Strzedz praw w swojej wolności, a nie odmienić.
 Zatym Kazimierzanie, potym Krakowianie
 Pozdrawiali go mowno, także Kleparzanie,
 Którym wdzięczna odpowiedź dana zaraz była,
 Tak iż w koło stojących wszystkich weseliła.
 Gdy się tak pozdrawianie już wszystkich skończyło,
 Król patrzył pilnie na lud, bo mu było miło
 Iż tak wiele rycerzów pod swą mężną sprawą
 Ma mieć, męstwo mu było, nie złoto zabawą.
 Wnet też mieszczy puszkarze działa wypróżniali,
 Gromy aże ziemia drży srogo powtarzali,
 S prochów dym, płomień sthraszny, trąby z wież i z murów,
 Krzyczą, ludzie wołają, jak w karczmie u gburów.
 Takie rycerstwa wielkie tam było zebranie,
 Iż u mądrych żołnierzów było takie zdanie:
 Że go mógł snadź zastawić i przeciw Turkowi,
 I przeciw nawięszemu nieprzyjacielowi,
 Co się zbrój i do wojny potrzeb dotykało,
 Takowych snadź i wojsko Xerxowe nie miało.
 A ubiory przeważne i kosztowne rzędy,
 Snadź Kressussa sowito przewyszczały wszędy.
 Także król Florjanską bramą w Kraków wjechał,
 Żaden światła wywiesić z okien nie zaniechał,
 O pierwszej w noc godzinie, tam wszystkie ulice,
 Okna i dachy pełne, ganki i przecznice.
 Król w hałasowej szubce podbitej rysiami
 Czarnej, na białym koniu jechał, rajce sami
 Krakowscy nad nim nieśli welum z złotogłowu,
 Pochodnie ze wsząd świecą, a trąby brzmią znowu.
 Gwaskonów zaś czterdzieści z boku z rusnicami.
 A Szwajczerów sześćdziesiąt też z halabartami.

Ubior wszystkich axamit żółty i zielony,
 Niemiecki kształt, a bęben s piszczalką ćwiczony.
 Przed królem Niwerneńskie księżę i Dumeńskie,
 Gwiza i Mirandola grabia i Elbieńskie,
 Także też inszy wszyscy przedni Francuzowie,
 Każdego prowadzili dwa wojewodowie.
 A gdy w rynek wjechali i słuch zagłuszyły,
 Trąby, bębny i działa zewsząd grom puściły.
 Zaś do kościoła wstąpił król Panny Mariej,
 Słuchał kollegiatów pięknej oraciej,
 Na Grocką też ulicę z rynku w pierwszym weściu,
 Bramę ubudowano czyniąc wdzięczność szczęściu.
 W koło pięknie obitą, na wirzchu trębacze,
 Urząd swój wypełniają, aże serce skacze.
 Na wirzchu orzeł biały w piersiach lilje miał,
 Gdzie król szedł obracał się, skrzydły jak żywy chwiał,
 Kłaniając się głogotał, szczęśliwie winszując
 Weścia tego, Sarmaeką wdzięczność okazując.
 Ludzi choć w nocy było wszystkie miejsca pełne,
 Godności nie patrzono, ni na szaty celne.
 Ciżba ze wsząd, a drudzy na murach wiszają,
 Drudzy rynny, a drudzy na wirzchy się pnają.
 Gdy się k zamku przybliżał wnet z dział uderzono,
 Chłopa s koniem misternie s prochy zapalono.
 Z hakownic też ogromność aże Wawel drżała,
 Ta strzelba pięć godzin w noc prawie straszna trwała,
 Iż choćby Jowisz z nieba gromy rozgniewany,
 Wszystkie zaraz wypuścił, nie byłby zrównany.
 Drugi orzeł na bramie zamkowej misterny
 Kłaniał się, chcąc być jak brat cnym liljam wierny.
 Do kościoła świętego wstąpił Stanisława,
 Od kanoników witan, zkąd była zabawa.
 Pięknie potym *Te Deum Laudamus* śpiewano,
 Kości świętych królowi całować dawano.
 S kościoła do królowny wstąpił z ukłonnością,
 Tam się wespół witali, z opolną radością.
 Prowadzon zaś wieczerzać, na on pałac wielki,
 Z dział strzelba długo trwała, w każdym kącie gielki.
 Nazajutrz król do koła wszedł senatorskiego,
 Przez Bibraka dziękował hojnie wszystkim s tego
 Iż go na monarchiją tak sławną obrali,
 Prosił by mu co rychlej w szafunk ją podali.
 Drugiego dnia Sendiwoj Czarnkowski Koronny,
 Referendarz, w mowie jak Cicero ogromny,

Od wszystkiej slachty w obec króla pozdrawiając,
 By wolności, praw ich strzegł, nie nie odmieniając.
 Na to zaś wziął odpowiedź królewskim imieniem,
 Iż chce być państwa tego sławnym rozmnożeniem;
 Iż chce ich wolności strzedz i prawa zachować,
 Na ostatek trzebali krwią zapieczętować.
 To słysząc aże wszyscy z wesela płakali,
 S królem potym na Skalkę już wieczór jechali.
 Biskupi wszyscy, Legat też papieski z nimi,
 Tam się modlili Bogu sercy nabożnymi.
 Kościół w zamku obito pięknie w złotogłowy,
 I jedwabne szpalery z złotem włoskie owy.
 Majestat zgotowano; polyska się wszędzie,
 Złota i srebra hojnie, wszystko w pięknym rzędzie.
 W niedzielę skoro Phebus z Oceanu głowę
 Promienistą ukazał, króla w szaty nowe
 Ubranego, Krakowski biskup po prawicy,
 Wiedli w kościół, Kujawski biskup po lewicy.
 Król jak kapłan w ornacie, w albie, w dalmatice,
 S humerałem, s pierścieniami, także rękawice.
 Czapka na nim książęcza czerwona s perlami,
 Z axamitu, sadzona na krzyż klejnotami.
 A kasztellan Krakowski niósł złotą koronę,
 Wojewoda też sceptrum pięknie urobione,
 Wileński wojewoda jabłko jak świat s krzyżem,
 A Zborowski miecz goły, pochwy z złotym bryżem.
 Krzyż przed arcybiskupem i biskupi drudzy,
 Szli swym rzędem opaci i kościelni słudzy,
 Także wszyscy panowie s Księstwa i s Korony,
 I grabiowie s Franciej i książęta ony.
 Posłowie też postronni swoim rzędem biegli,
 Drabanci s halabarty kościelnych drzwi strzegli.
 Kościół pełen, nie był tam łańcuch w dyskreciej,
 Ni złotogłów, nie znał chłop słacheckiej naciej.
 Wszyscy za równo w kościół mocą się cisnęli,
 Ganki, słupy i kraty, w koło napelnili.
 Arcybiskup miał nad nim modlitwy do Boga,
 By przezeń jego była sprawowana droga.
 A klejnoty, koronę na oltarz włożono,
 Wino z chlebem ofiarę podle postawiono.
 Modlitwy dokończywszy, biskup króla uczył,
 Jakby ku cnotam świętym w woli Bożej łuczył,
 Rozważając mu ciężar stanu królewskiego,
 A iż jest namiestnikiem Króla Niebieskiego,

Pytał go jeśli kościół Boży chce chędożyć,
 Wiary strzedz i królestwo też zwierzone mnożyć.
 To król nie tylko przyrzekł pełnić w swej całości,
 Lecz z mocą Bożą przenieść z uprzejmej pilności.
 Potym klęcząc poprzysiągł wszystko trzymać trwale,
 I ze wszystkich sił śluby swoje spełnić w cale.
 Obie ręce położył na Ewanielią,
 Aby mu tak Bóg pomógł na tę professją.
 Leżał krzyżem modląc się król na złotogłowie,
 Letanją z opaty wszczęli biskupowie.
 Arcybiskup poświęcał potym klęczącego,
 Błogosławiąc, wieszował państwa szczęśliwego.
 Od biskupów na stolec potem wprowadzony,
 Biskupi z opatami dzierząc laski ony,
 Stali podle. Gdy było już po Epistole,
 Panowie swar zaczęli jako żacy w szkole,
 O confederacją, w przód Ewanielicy,
 S księżą i s Katholiki, każdy różno krzyczy.
 Ten woła protestamur, drudzy denegują,
 Król w strachu, gdy do groźby drudzy appellują.
 A już się krwawej burdy mało umykało,
 Lecz się wżdy z łaski Bożej wszystko pojednało,
 Gdy im król przyrzekł wszystko pełnić condicie,
 Nad nim zaś arcybiskup mówił oracie.
 Potym wziął kielich z krzyżmem, odzienie rospiąwszy,
 Pomazał mu do łokcia od dłoni począwszy,
 Prawicę, ramię, piersi i grzbiet między plecy,
 Na krzyż, a oracje mówił k wszelkiej rzeczy.
 Potym biskup uczciwie krzyżmo z niego zmywał,
 Arcybiskup modlitwą nad nim Boga wzywał.
 A przytym dalmatykę poświęcał z ornatem,
 W które miał być król ubran zwykłym apparatusem.
 Zatym nań dalmatykę i on ornat włożył,
 Tamże mu błogosławił by go Pan Bóg mnożył,
 Aby znał mocy Bożej wszystek świat poddany,
 A iż on zrzuca s królestw i wywyszsza pany.
 Zaś arcybiskup mówił zwykłą confessją,
 Król też w swym stolcu klęczał, z wielką dewocją.
 Potym zaś do ołtarza był przyprowadzony,
 Tam przed arcybiskupem klęczał unizony.
 Potym panom któremu co przynależało,
 Z ołtarza oddawano ich nosidła cało.
 Ci przed arcybiskupem stanęli porządkiem,
 Który dał miecz królowi, mówiąc tak z rozsądkiem:

Weźmi miecz święty Boży, broń nim wiernych jego,
 A zbij nim przeciwniki kościoła świętego.
 Karz nim złych, dobrych miłuj, broń sirot ubogich,
 Mści się nad nieprawością nieprzyjaciół srogich,
 Król wziąwszy miecz trząsnął nim, dał go miecznikowi,
 Miecznik w pochwach zaś oddał arcybiskupowi,
 Który on tak przypasał królowi do boku,
 Winszując mu zwycięstwa, z Bożego wyroku.
 Marszałek potym dał znać iż koronę mają
 Kłaść na króla, jeśliże wszyscy przyzwalają.
 Brzmiał kościół, fiat, fiat gdy z nich wołał każdy,
 A drudzy vivat, vivat, Henryk nasz król zawždy!
 Potym się uciszyli wnet wszyscy z ochotą,
 Arcybiskup koronę gdy nań włożył złotą,
 Mówiąc: „Weźmi na państwo to świętą koronę,
 W niej wiary i praw Bożych czyn pilną obronę.”
 Potym mu sceptrum złote w prawą rękę włożył,
 Jabłko w lewą, by państwo k chwale Bożej mnożył,
 By błędnych drogi uczył, upadłych ratował,
 Jak prawy pasterz, Bożą owczarnią sprawował.
 A gdy śpiewano we mszy co ofertą zową,
 Król szedł ku ołtarzowi z ofiarą gotową,
 S chlebem z winem, na ołtarz dawał po jednym,
 Biskup jak zową Pacem dał całować jemu.
 Zaś skoro arcybiskup sam communicował,
 Król też do Sakramentu wnet się przygotował,
 Który mu arcybiskup podał z uczciwością,
 Tak ciało Pańskie przyjął, z wiarą, z nabożnością.
 A gdy się msza skończyła, biskup miecz królowi
 Odpasal i podał go w ręce miecznikowi.
 Szedł potym na majestat, król koronowany,
 Który w pośród kościoła był przygotowany.
 Sceptrum, jabłko w rękę niósł, przy nim biskupowie,
 I świeccy według stanu cni senatorowie.
 Tamże go na majestat arcybiskup wsadził,
 Aby w bojaźni Bożej sąd na nim prowadził.
 I tam był król óbwołan, tam też na rycerstwo
 Passował kilka godnych uważając męstwo.
 Oddał miecz miecznikowi, do pałacu potym
 Był prowadzon, tam obiad miał pod welum złotim.
 Książęta przy nim jedli z grabiami s Franciej,
 Rada wszytka, posłowie też s cudzej naciej.
 Nazajutrz był prowadzon na rynek Krakowski,
 Wprzód klejnoty Koronne niósł uff senatorski.

W ratuszu ubran, wstąpił na majestat potym,
 Od mieszczan przysięgę wziął i dar srebrny z złotym.
 Tamże też na rycerstwo kilka ich passował,
 Pieszko złożywszy ubiór królewski wędrował.
 Trąb, bębnow i ludzi krzyk, konie rzą, drżą mury,
 Drudzy obicie rzeżąc, dziwne broją sury,
 Ciżba ludu ze wszech stron, że i dachy łamią,
 Drugi znalazł w kiesieni rękę cudzą tanią.
 Do Zborowskiego zaraz Król szedł na wesele,
 Gdzie było rozmaitych gości zacnych wiele.
 Także Król i nazajutrz był częstowan hojnie,
 Samuel mu Zborowski sto koni tak strojnie
 Okazał, po usarsku, kosztem s podziwieniem,
 Bo na wjazd zdążyć nie mógł, potrzeb zatrudnieniem.
 Rajce Krakowscy w rynku też tryumfowali,
 A wszczurnastcy *Te Deum Laudamus* śpiewali.
 W nocy kule i race misterne puszczano,
 Dwa słupy przyprawione s prochy zapalano.
 Z dział też w dwa rzędy w rynku bito naprzemiany,
 Ognie świecąc gorzały z wieże zawieszony.
 W zamku grom z dział, s hakownic jeszcze więcej srogi,
 Tam k bitwie bębny biją, tam trąbią na trwogi.
 We Szrodę zaburzka się w zamku sroga sstała,
 Wieczór, że jako w wojsku, zbroja z mieczmi brzmiała.
 Wapowski z Zborowskiego strony ranion, zmarł, skąd
 Gonitwy nieforemne wszczęły ten straszny błąd.
 Insze dni na słuchaniu posłów się strawiły,
 Potym o Wapowskiego śmierci sprawy były.
 Tak Samuel Zborowski cały w poczciwości,
 Wywołan jest, z dekretu Królewskiej Miłości.
 S tym się koronacya ta sławna zamknęła,
 Której nigdy podobna snadź w Polsce nie była.
 Ty sam, o Panie! racz strzedz serca Królewskiego,
 Rychtuj go ku pociesze państwa Sarmackiego.
 Winszowałbych tryumfów przyszłych wirszem hojnym,
 Jako pochlebstwem drudzy zwykli nieprzystojnym.
 Ja się boję bych niebył fałszywym prorokiem,
 Wszak co będzie ujrzymy da Bóg własnym okiem,
 Na on czas też wysławi głośniej pióro moje
 Tryumphy Henrikowe i Sarmackie boje.
 Teraz na prostym wirszu przestań, czekaj końca,
 A czytaj chceszli o tym szyrzej mego Gońca.

MATYS STRYKOWIUS PREKONIDES

CZYTHELNIKOWI.

Gdyż wirsz, Czytelniku miły, tego wszystkiego co ku historii Koronaciej należy, zwłaszcza w ceremoniach, modlitw zwykłych według Pontifikału, zamknąć nie może, ponieważ tam wszystkie rzeczy łacińskim językiem, według zwyczaju Kościoła Rzymskiego sprawowane bywają, zdała mi się rzecz nie mniej pożyteczna, abychei wszytek postępki i porządek, właśnie należących modlitw, prostą oracją podał.

Naprzód tedy w Niedzielę (bo w ten dzień święty zwykła bywać koronacja), która była w ten czas 21 dzień Lutego, Król wybrany bywa ubran przez marszałka najwyższego w botki k temu przystojne, w suknię, w albę, w dalmatykę, w rękawice i w ornat albo w kapę z złotogłowu, na kształt kapłana Rzymskiego. Tedy arcybiskup z inszemi biskupami, suffraganowie, opatowie, wszyscy w ubiorach i w czapkach biskupich z laskami pasterskimi, idą processją s kościoła świętego Stanisława do pałacu królewskiego. Tamże króla wybranego między pany w onym ubierze stojącego, arcybiskup wodą święconą pokropi i kadzidłem okurzy. Potym Krakowski biskup, którego to jest urząd, mówi tę oracją:

Omnipotens sempiterna Deus coelestium & terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad Regni fastigium dignitatemque dignatus es provehere, concede quaesumus, ut cunctis adversitatibus liberatus & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym dwa biskupowie, jakom w wirszu opisał, króla między sobą prowadzą, panowie też którym tho należy, koronę, sceptrum, jabłko i miecz przed królem niosą, a *Responsoria* kantorowie śpiewają: *En ego mitto Angelum meum &c.* Potym przyszedszy biskup Krakowski do wielkiego ołtarza, mówi do arcybiskupa głosem:

Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut praesentem Serenissimum Principem, ad dignitatem Regiam sublevetis.

Potym król na swym stolcu przed ołtarzem klęczy, a dwa biskupowie z obudwu stron stoją, wszyscy też na swoich miejscach porządnie siedzą. A Krakowski biskup zacznie psalm: *Exaudiat te Deus &c.* potym wirsz: *Domine salvum fac Regem nostrum. R. Et exaudi nos in die qua invocaverimus te.* Potym *Collecta*: *Deus humilium institutor, qui nos Sancti Spiritus illustratione consolaris, praetende super hunc famulum tuum Henricum gratiam tuam, ut per eum tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Za tym drugi biskup mówi modlitwę:

Omnipotens sempiterna Deus, coelestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum ad Regni fastigium, dignitatemque dignatus es provehere,

concede quaesumus ut a cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, upomina króla pilno o wierze, o miłości Bożej, i o inszych cnothach królewskich, mówiąc:

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamvis indigni, sacram unctionem, & Regni insignias susceptorus, bene est, ut te prius de onere, ad quod destinaris, aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem & regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, praeclarum sane inter mortales locum sed discriminis, laboris, atque anxietatis plenum, verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem regnant Reges & legum conditores iusta decernunt, quodque de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde colles, Christianam Religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamque contra omnes adversantes, pro viribus defendes, Ecclesiarum Praelatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis, iusticiam sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis, bonis praemia, noxiis debitas paenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes, omnibus te adeuntibus benignum, mansuetum, atque affabilem pro Regia tua dignitate praebebis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare, praemiumque benefactorum tuorum, non in terris, sed in coelo expectare videaris, quod ipse tibi praestare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in saecula saeculorum. Dokończywszy napominania, poczyna go arcybiskup tymi słowy pytać:

Vis fidem sanctam, a Catholicis viris traditam tenere & operibus iustis servire? R. Volo.

Vis Ecclesiis Ecclesiarumque Ministris tutor & defensor esse? R. Volo.

Vis Regnum a Deo tibi commissum, secundum iusticiam Patrum tenere, regere, & defendere? R. Volo. Et in quantum divino fultus offragio ac solatio omnium fidelium suorum, valvero, ita me fideliter per omnia acturum esse promitto.

Skończywszy pythanie król, przed arcybiskupem klęcząc zjawszy czapkę, mówił to wyznanie:

Ego Henricus Deo annuente futurus Rex Polonorum, profiteor & promitto coram Deo, & Angelis eius deinceps legem & iusticiam, & pacem Ecclesiae Dei, populoque mihi subiecto, propossae & nosse facere atque servare, salvo condigno misericordiae Dei respectu, sicut in consilio fidelium meorum, melius potero invenire. Pontificibus quoque Ecclesiarum Dei, condignum & canonicum honorem exhibere, atque ea quae ab Imperatoribus & Regibus Ecclesiae collata, & reddita sunt inviolabiliter observare, Abbatibus, Comitibus, & Vassallis meis congruum honorem, secundum consilium fidelium meorum praestare.

Pothym pokłada ręce obie na księgach Ewangeliej, które przed nim arcybiskup trzyma, mówiąc: *Sic me Deus adiuvet, & haec sancta Evangelia.*

Potym mówi arcybiskup modlitwę.

Omnipotens sempiternus Deus Creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum & Dominus Dominantium, qui Abraham fidelem, servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moisi & Iosue populo tuo praelatis victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiae pacisque ineffabili munere ditasti: respice quaesumus Domine, ad praeces humilitatis nostrae & super hunc famulum tuum Henricum, quem supplici devotione veneramur & in Regem elligimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumque dextere potentiae tuae, semper hic & ubique circumda. Quatenus praedicti Abrahae fidelitate, Moisi mansuetudine fretus, Iosuae fortitudinae fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complacet & per tramitem iustitiae inoffenso gressu, semper incedat. Tuae quoque protectionis galea munitus, & scuto insuperabili iugiter protectus, armisque coelestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat & triumphum faeliciter capiat, terroremque suae potentiae illis inferat & pacem sibi militantibus laetanter reportet, per Christum Dominum nostrum, qui virtute crucis Tartara destruxit regnoque Diaboli superato, ad coelos victor ascendit, in quo potestas omnis Regni consistit victoria; qui est gloria humilium & vita salusque populorum, qui tecum vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Druga modlitwa.

Te invocamus Domine sancte Pater Omnipotens sempiternus Deus, ut hunc famulum tuum Henricum quem tuae divinae dispensationis providentia in primordio plasmatum, usque ad hunc praesentem diem iuveni flore laetantem crescere concessisti, cum tuae pietatis dono ditatum, plenumque gratia & veritate, de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solum gratia supernae largitatis gaudens suscipiat & misericordiae tuae muro, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propiciationis & virtute victoriae faeliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup klęknie, a król też krzyżem padnie, a kantorowie zacną *Laetaniae*, którą chór odśpiewa, a gdy do tego przyjdzie: *et obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias, R. Te rogamus audi nos.* Arcybiskup nad królem krzyżem leżącym sthojąc s krzyżem, mówi: *Et hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere digneris. R. Te rogamus audi nos.*

Powtóre śpiewa.

Et hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere & consecrare digneris. R. Te rogamus audi nos.

Potym biskupi wszyscy klękawszy thoż śpiewają nad nim, a kantorowie dokonywyją letaniej, którą skończywszy, gdy jeszcze król leży krzyżem, a biskupowie w koło klęczą, arcybiskup mówi: *Pater noster etc. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Salvum fac servum tuum Domine. R. Deus meus sperantem in te. V. Esto ei Domine turris fortitudinis. R. A facie inimici. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.*

Oremus.

Deus qui populis tuis virtute consulis & amore dominaris, da famulo tuo Henrico sapientiae spiritum, cum regimine discipline, ut tibi toto corde devotus, in Regni regimine mane at semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur & in tranquillitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad aeternum Regnum te duce pervenire valeat, per Dominum nostrum Iesum Christum etc.

Benedic Domine hunc Regem Henricum, qui Regna omnia moderaris a saeculo & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicae teneat benedictionis & sublimitatis sceptrum & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibi que militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus & ubique tua gratia victor existat, honorifica eum prae cunctis Regibus gentium, ut faeliciter populis tuis dominetur, & faeliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudiciis aequitatis singularis, locupletet eum tua praediues dextera, frugiferam obtineat Patriam et eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitae et in diebus eius criatur iusticia, a te robustum teneat regiminis solium et cum iucunditate et iusticia, aeterno gloriatur in Regno, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup siędzie, a król przed nim klęknie, około którego biskupi stoją, tamże z niego zdejmują dalmatykę i płaszcz, a arcybiskup zmaczawszy wielki palec w oleju który krzyżem zową, maże królowi rękę od dłoni do łokcia i ramię prawe i między łopatkami na grzbiecie, mówiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato in Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen.

Pax tecum. R. Et cum Spiritu tuo.

Modlitwa.

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus Sancti gratia humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis oleo materiali pinguescis exterius ablati, ita eius invisibili unguimine delibatus, impinguari merearis interius, eius quoque perfectissima spirituali unctione semper imbutus et illicita declinare tota mente discas seu valeas,

et utilia animae tuae, iugiter cogitare, optare, atque operari queas, auxiliante Domino Iesu Christo, qui tecum vivit et regnat, Deus Dei Filius Iesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, prae participibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te Benedictionem infundat, eundemque usque ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili et tractabili oleo dona invisibilia percipere et temporali Regno, iustis moderationibus executo, aeternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, vivit et gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti, Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Oremus.

Omnipotens sempiternus Deus, qui Azachiel super Syriam & Iehu super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges inungi fecisti, tribue quaesumus, manibus nostris opem tuae benedictionis, & huic famulo tuo Henrico, quem hodie licet indigni in sacro unguine delingimus, dignam delibutionis huius efficaciam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus, ut sit fortis, iustus, fidelis, providus, & indefessus Regni huius, & populi tuae gubernator, infidelium expugnator, iusticiae cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiae tuae sanctae & fidei Christianae defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi, per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas, Reges & Martyres qui per fidem vicerunt Regna, operati sunt iusticiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat, & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in praesenti saeculo faeliciter regnet & ad eorum consortium in coelesti regno perveniat, per Dominum nostrum Iesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo laeticiae prae consortibus suis & virtute sanctae crucis potestates aereas debellavit, Tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit & ad coelos victor ascendit, in cuius manu victoria, virtus & potestas consistunt & tecum vivit & regnat per omnia saecula saeculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterritis bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum Henricum in tua misericordia confidentem in praesenti regali sede benedicas, eique protinus adesse digneris & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum Domine beatum & victorem de inimicis suis, corona eum corona iusticiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens tibi deserviat sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumque a te commissum iuste regat, nullum ius insidiantibus malis in iusticiam vertat. Accende Domine cor eius, ad amorem gratiae tuae, per hoc unctionis oleum,

unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iusticiam diligens, per tramitem iusticiae familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Iesum Christum &.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus, hunc gloriosum Regem Henricum & sicut benedixisti Abraham, Isaac & Iacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia, cum omni plenitudine potentiae irrigare, atque perfundere dignare, tribue ei de rore coeli & de pingvedine terrae abundantiam frumenti, vini & olei & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atque splendore quasi splendidissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus ut sit fortissimus protector Patriae & consolator Ecclesiarum, atque caenobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiae, atque sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitque suis inimicis satis terribilis prae maxima fortitudine regalis potentiae. Optimatibus quoque & praecelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoque de lumbis eius per successiones temporum futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atque saelicia praesentis vitae gaudia aeterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse praestare dignetur qui vivit & regnat in saecula saeculorum, Amen.

Po tych modlitwach, ociera mu biskup miejsza pomazania hawelna, a w then czas biskup, dalmatike i kape poswiaca, tymi slowy:

Deus Rex Regum & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores iura decernunt, dignare propicius Benedicere hoc Regale ornamentum & praesta ut famulus tuus Rex noster Henricus, qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, aeternam gloriam quae temporis non habet finem sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym wdziewajac na króla dalmatike i kape, mówi thymi slowy do niego:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinae potestati esse subiectas, nec quenquam posse saeliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de coelis.

To skonczywszy arcybiskup ręce umywa, a wsthawszy infule zjawszy, mówi confessia. A król na stholec odwiedziony modli się. A po Alleluja we mszy i po Gradale oracie za króla mówi który biskup. Potym król klenie przed arcybiskupem od biskupów k niemu przyprowadzony, tedy weźmie arcybiskup miecz, a dobywszy go podawa w ręce królewskie, mówiąc:

Accipe gladium de super Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regaliter tibi concessum, nostraeque benedictionis officio in defensionem sanctae Dei Ec-

clesiae, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum & memor esto eius, de quo Psalmista prophetavit dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim aequitatis exerceas, molemque iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, eiusque fideles propugnes, atque protegas, neque minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac disperdas, viduas atque pupillos, clementer adiuves & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris iniusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus iusticiaeque cultor egregius: cum mundi Salvatore, cuius typum geris, in nomine eius, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio & Spiritu Sancto vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Tamże potym postępują jako wieszkiej w wirszach, a gdy królowi miecz do boku arcybiskup przypasuje, mówi:

Accingere gladio tuo super femur tuum Potentissime & attende quod sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym gdy na króla koronę kładzie, mówi arcybiskup:

Accipe Coronam Regni, quae licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te participem ministerii nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiae Christi defensor assistas, Regnique tibi a Deo dati & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumque sanctorum regimini tuo commisi, utilis executor, perspicuusque regnator, semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus & praemio sempiternae faelicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Iu u Christo, cuius nomen vicemque gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Potym mu arcybiskup dawa jabłko i sceptrum, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atque veritatis qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere reprobos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, perdere superbos & relevare humiles & apperiat tibi ostium Iesus Christus Dominus noster, qui desemetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est clavis David & Sceptrum Domus Israel, qui aperit & nemo claudit, claudit & nemo aperit, sitque tibi auctor qui eduxit vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris & umbra mortis, ut in omnibus sequi eum merearis, de quo David Propheta cecinit, Sedes tua Deus in saeculum saeculi: virga aequitatis, virga regni tui & imitando ipsum diligas iusticiam & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, prae participibus suis Iesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit et regnat Deus, in saecula saeculorum.

Potym we mszy postępują, gdy do offertory przijdzie, król ofiaruje, Pax tecum pocałuje, communicuje, potym mu miecz odpasuje arcybiskup, a po mszy prowadzą go na majestat w pośrząd kościoła uczyniony, tamże go arcybiskup posadzając, mówi:

Sta & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, caeterorumque Dei servorum & quanto clerum sacris altaribus propinquiores aspicias, tanto ei potentiores in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei et hominum, te mediatorem cleri et plebis, in hoc Regni Solio confirmet et in Regno aeterno, secum regnare faciat Iesus Christus Dominus noster, Rex Regum et Dominus Dominantium, qui cum Patre et Spiritu Sancto, vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym zacznie arcybiskup: *Te Deum laudamus, skończywszy, sthoy po prawicy króla, mówiąc:*

Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua. R. Iusticia et iudicium praeparatio sedis tuae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus qui victrices Moisi manus in oratione firmasti, qui quamvis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Amalech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subiugatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus et nos apud te Sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce, per quem etiam praecamur altissime, ut tua potentia suffragante universorum hostium, frangatur impietas, populusque tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum. R. Amen.

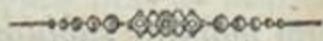
Oremus.

Deus inenarrabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchae nostri, Abrahae praelegisti Regem saeculis profuturum, tu praesentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium sanctorum uberi benedictione locupleta, et in Solium Regni firma, stabilitate connecte, visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moysen in rubo, Iosue in castris, Gedeonem in agro, Samulem crinitum in templo et illa eum promissione et sydere benedictione ac sapientiae tuae rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salomon filius eius te remunerante percepit de coelo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus et praesta ut gentes illi teneant fidem, proceres atque optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant a cupiditate, loquantur iusticiam, custodiant veritatem et ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis ut semper maneant tripudiantes, armis gaudentes et in pace victores per Christum Dominum nostrum, Amen.

PERORATIUNCULA AD MECAENATEM.

Habes amplissime Domine, Henrici Valesii faelicis inaugurationis Coronationisque ordinem ac triumphum sane memorabilem tumultuario calamo descriptum. Et licet humi depressa mea serpat vulgaris oratio in hoc tamen non

improbilis erit, quod ex fide recitantur omnia, quam longe plusquam eloquentiam Asiaticam desiderat historia. Quae cum sub tui celeberrimi nominis auspicio lumen videt, deberem etiam in ea splendidissimis amplissimasque tuis virtutibus congrue congratulari, atque condignas meritasque illis exhibere laudes, si sermonum, unda sensuumque flamma, ad illas sigillatim recensendas mihi suppeteret et nisi breuitas opusculi claudere rivos vuberet, in aliud igitur tempus si fata vellint, hoc reseruabimus, nullaque unquam nomen Illustre magnificentiae tuae, ex corde meo abolevit oblitio. Vale Haeros inclite clientis non immemor.



oquen-
nis au-
is vir-
e lau-
sendas
igitur
re ma-
clientis

GONIEC GNOTHY,
DO
PRAWYCH ŚLACHCICZÓW,

PRZEZ

Matysa Strykowski

UCZYNIONY

w którym są przykłady piękne spraw

MEZÓW ZACNYCH,

POSTĘPKI SARMATÓW I KRÓLÓW POLSKICH,

KSIĄŻĄT LITEWSKICH

I ICH NARODU ŚLAWNEGO WYWÓD,

I SPRAWY SKUTECZNE

Z DAWNA W PROCHU ZAKRYTE,

a od żadnego przedtym nie wydane,

od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej

KRÓLA HENRYKA.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO KRÓLEWSKIEJ MIŁOŚCI.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1574.

Cum Gratia & Priuilegio Sacrae

Regiae Magestatis.

SŁAWA

Sława trąbi na lewą i na prawą stronę,
O złych głos zły, a dobrym dawa czi koronę.
Tej sławy, jedni broniąc ojczyzny, szukali,
Szturmy i wojska zwodząc, tak wieniec wygrali.
On fendel na mur wznosi, ten z włócznią harcuje,
Philozoph też z nauki w wieńcu tryumfuje.
Na słoniach w Rzym hetmany z triumphy wożono,
Piramides i słupy drugim wystawiono.
Które od wieków dawnych i dziś całe trwają,
Cnotę sławiąc, drugich tym do niej pobudzają.

CNOTA ROD SWOJ WYLICZAJĄC
GOŃCZA PRAWDĘ SIOSTRĘ RODZONĄ,
DO PRAWDZIWYCH I FAŁSZYWYCH
SLACHCICOW WYPRAWUJE.

Orzech rozgryznąć, chceszli w nim
smak uczuć, w przód musisz.
Tu też s przodku nie wszystko smak,
przeciwi toż go skusisz.
Masz tu córek dziewięć cnoty,
ich urzędy własne,
Które drogi pokazują,
do żywota jasne.

*Mathias Strykovijs
Praeconides autor ope-
ris ad Lectorem.*

Rozdział pierwszy.

Mam ród swój zacny od Boga wiecznego,
Myśmy trzy siostry wyszły spólnie z niego,
Ja Cnota s Prawdą, a Minerwa potym,
Z rozumem złotym.

*Petrarcham de virtute
vide.
Platonem in definitio-
ne eiusdem.
Aristotel. polit. 8*

A tak z jednego ojca gdyśmy wyszły
Spraw jego uczyć na świecieśmy przyszły,
Ciągnać braciszki do ojca swojego,
Boga wiecznego.

Tego im życząc by go prawie znali,
Zakonu jego na wszem przystrzegali,
Z nas siostr swych aby się nie wyradzali,
Ni zapierali.

Ecclesi. cap. 10.

Jest to jawna rzecz kto się nas trzech zaprzy,
Ten żywot traci, Bóg nań srogo patrzy,
Mszcząc się swych córek, złych synów zle traci,
A dobrym płaci.

Cnota wódz prawy.

Abowiem kto mnie samej naśladowe,
Taki na żadnej rzeczy nie szwankuje,
Boga ma ojca, obrońcę pewnego,
I gotowego.

Cnoty naśladowcy,
ssławiają się synmi Bo
żemi, Augustyn s. q. 71.
cap. 2.

Synem go zowie, a s wszelkiej przygody,
Obroni go i wyrwie z nagłej szkody.
Tu go cnią sławą daruje, a w niebie
Miejsce u siebie.

Gorgones i Harpiej,
wszelkie nieprzystojne
drapieżstwa.

STRaszne Harpije i Gorgones ony,
Gula i Luxus przez mię porażony,
Epimeteus, Pandora moc moje
Znają i zbroje,

Epimeteus rodzic głu-
pstwa.
Pandora macicza zby-
tków.

Śmierć w mocy u sławy,
bo sława s cnoty
nieumiera.

Kto cnoty naśladowe
djabła zwycięży.

Jadowitem ja Parki zhołdowała,
Sławiem je siostrze ciotczonej w moc dała,
Przez córki swoje jam Plutona zbiła,
Którem spłodziła.

Ex definitione Petrar-
che Mantuani vulgari.

Których jest dziesięć, zowią piwrszą Wiara,
Nadzieja, Łaska, Sprawiedliwość, Miara,
Rostropność, Stałość, Mocność i Cierpliwość,
A Powściągliwość.

O tych posagi starać się nietrzeba,
Jak za wnuczkami, da ich sam Bóg z nieba,
Skarby wieczne, których mól, rdza nie psuje,
Ni miecz hołduje.

Chrizostomus w zale-
caniu cnót.

W jednakiej zawždy ich posag trwa mierze,
A Sława ciotka pięknie ich przybierze,
Ma z nieba (ktho z nimi wstąpi w małżeństwo)
Błogosławieństwo.

I jest każda s córek moich napewniejszą
Drogą do nieba, choć też przytrudniejszą,
Do sławy zacnej, dobrego imienia,
I do zbawienia.

Urzędy wiary.

Habac. 2.

Wiara ta wprawdzie uznać Boga uczy,
Kto się jej s prosta trzyma, ten w cel łuczy,
S tej sprawiedliwy szczerze trwają czyz wie,
Wiecznie prawdziwie.

Genesis 7,

Roman. 4.

Genesis 19.

S tą Noe został od potopu zdrowy,
S tej gdy uwierzył Abram sprawiedliwy,
Sodomskiej kaźni Lot uszedł prawdziwy,
Z wiary był żywy.

Genesis 37 41.

Exodi 14.

PRAEtko wywiedła Josepha s studnice,
I domieściła Egipskiej stolice,
Morze Czerwone przez tę rozdzielone,
Jest przechodzone.

Hrólów Jozue s tą zbił Amorejskich,
S tą Gedeon starł wojska Madańskich,
S tą Goliata Dawid mały pożył,
Philstyny strwożył.

Iosue 10.

Iudicum 7.

Regum 17.

Olopherna s tą Judit cna zabiła,
Ta Krześcijaństwo wszystko ożywiła,
Bez tej co pocniesz wszitko idzie w ciemność,
W prózną nikiemność.

Iudit 13.

Nadzieja, s której moc jest Krześcijańska,
Przez tę obrona pewna wiernym Pańska,
Gdyż Boga proszą, w swym dobrym sumnieniu,
Ku wspomózeniu.

Nadzieja.

Ex Sermone Ioannis
Chrisostomi.

Psalm. 61, 113.

Esai 4.

Proverb. 10.

Jest za pokarm wiernym od Boga dana,
By smętna dusza była posilana,
Iż w rychle będzie z nędzy wywiedziona,
I pocieszona.

DESzczyk majowy jak ziele ssuszone
Znowu posila, iż bywa zielone,
Tak nie omyła nadzieja strapionych,
Choć udęczonej.

Psalm. 2, 124.

Hierem. 17.

Ecclesi. 31.

Trzecia córka ma, Łaska a życzliwość,
Uczy wspomagać nędznych dolegliwość,
Miłować bliźnich jak siebie samego,
S serca wiernego.

Łaska, albo szczera
życzliwość ku bliźnie-
mu, s kazania Gregorii
Pontificis.

W tej Pan Proroki i Zakon fundował,
By jeden szczyrze drugiego miłował,
A bez tej wszystko jako miedziany brzęk,
Na wiatr prózny dźwięk.

Leu. 19, Mat. 22, Gał
5, 1 Cor. 13.

Czwarta jest córka moja, Sprawiedliwość,
Miarkuje w ludziach ta łakomą chciwość,
Jako bogacza, tak sirotę sądzi,
W staniach nie błądzi.

Sprawiedliwość.

Tę nad ofiary wszystkie Bóg przełożył,
Sprawiedliwych w niej zbawienie rozmnożył,
Broni ich w nędzy, mnoży sąd prawdziwy,
Traci fałszywy.

Psalm. 32.

Ma wagę i miecz, waży złe i dobre,
Złych karze słusznie, dobrym dary szczodre,
Dawa, niezbożnych na sąd Boży nosi,
A pomsty prosi.

Mierność.

Miara swych uczy nie tracić dóbr Gulą,
Zbytkiem szalonym, ani w kregle kulą,
Chudym udzielać, a używać miernie,
Szafować wiernie.

Rostropność abo opatrność ku poczciwości wiodąca.

Seneca.

Augu. q. 71 cap. 8.

Nosceſte ipſum.

Zła rostopność paſierbica cnoty przeciwna, około łakomego zbierania.

Stalość.

Stalość cnoty dwójaka.

Vide Chriſtoſto: in Homel: de genere virtutum.

Stalość ciała.

Stalość umyſłu.

Cirpliwość i pokora.

*Psalm. 118, 114 Iudit. 6
Ionae 2, Ezdr. 14, Esai.
9, 1 Paralipom. 21.*

Powściągliwość żądzy złych i języka.

Rostropność czyni swych różnych od zwierząt,
Na przyszłe rzeczy i niniejsze mieć wzgląd,
S przeszłych wzory brać, mądrze swoje sprawy
Wieść na cel prawy.

A zawždy wiedzie swych ku temu celu,
Jak mamy słuſzać Pańskiego Ortelu,
Samego siebie poznać i doświadczyć,
Coś jest, czym masz być.

Ta paſirbicę złą ma Chytrogarnę,
Która bogactwa zbiera chytro marne,
Lichwą skarb mnożąc i złym nabywaniem,
Ma wiarę na nim.

Ta ni ubogim nie ważna, ni sobie,
Lecz przepada i ginie w swej chorobie,
Z rodu córek mych słuſznie wywołana,
Czci odsądzona.

Stalość córka ma siódma lecz wspaniała,
Jak kamień w wodzie, w złym i w dobrym trwała,
W sumnieniu czystym znoſi złe przygody,
Czeka pogody.

Ta jest dwójaka z umyſłu i s ciała,
By zawždy mocniej w swym wezwaniu trwała,
Moc swoją na pożytek święty wiedzie,
A na złych jedzie.

Ta poczciwości i spółnych dóbr broni,
Owa z umyſłu od sproſności stroni,
Ku poczciwości z orły lata wzgórze,
W jasność przez chmurę.

Przy tych cirpliwość i pokora ona,
Córka jej własna, cirpi choć strapiona,
Boga obrońcę czekając pewnego,
Nieomylnego.

Skromne w uciskach, lecz Bóg po złej chwili,
Znacznie ich nędze wyrwie i posili.
Bo nieopuści wiernych swoich nigdy,
Mści się ich krzywdy.

Wstrzymałość, powściągliwość, imię dwoje,
Ta córka moja ma, tak ćwiczy swoje,
Iż dobry koniec żywota swojego,
Mają godnego.

Ta uczy na swym przestawać każdego,
Bliźnim nie szkodzić, nie pragnąć cudzego,
Język wędzidłem każe wściągać twardym,
By nie był hardym.

Bo dwój ma język od Boga mur dany,
 Choć jeden słabszy, lecz drugi kościany,
 Palec zapora niech mówi czo k rzeczy,
 Nie próżno skrzeczy,
 Język zbił ludzi mnogo i złość splodził,
 Język wiar tysiąc a różnych namnożył,
 Język wściągniony cnotą Kato nazwał,
 Pierwszą mu cześć dał.

Tyć to są córki namilejsze moje,
 Ty swe potomstwo, jak Hyblejskie roje,
 Ku chwale Bożej w pięknym życiu mnożą,
 Sławą chędożą.

Przy mnie też Prawda, Sława, i Minerwa,
 Siostry mieszkają, na których zły Wyrwa
 Srogo wojuje, choć go zawždy zbijem,
 Bez ługu zmyjem.

Bo prawda zawždy nasz zamek zamyka,
 Niebo, świat wszytek swą mocą przenika,
 Bóg się nią zowie, sam jej wiecznie broni,
 Falsz przed nią stroni.

Mieszkamy spólnie na skale wysokiej,
 Trudnej i przykrej dla wodej głębokiej,
 Szczęszka ciasna, kamienista i trudna,
 Idącym mudna.

Krzewiną, cierniem zarosła i głogi,
 Rzadki tam bogacz, częściej wždy ubogi,
 Ciężka tam droga, lecz który wniść może,
 Już się wspomóże.

Ale ich mało na nasz odpust chodzi,
 Roskosz ich złośna zbytami odwodzi,
 Do niej ubita i szeroka droga,
 Lecz potym trwoga.

Za tą dworzanów wielka horda bieży,
 Lecz też nie jeden czuprynę najeży,
 Nie jeden truciznę wypije w miedzie,
 Dóm jej na ledzie,

Gdy wiosna przyjdzie, słońce lód rostopi,
 Roskosz wesolków swych z domem utopi,
 Nie jeden z uczy jej chramiąc poskoczy,
 Srom kole w oczy.

Ale przy naszym kto dworze posłuży,
 Ten się i Bogu nie bardzo zadłuży,
 Wolną myśl, wolne sumnienie mieć będzie,
 Bspieczny wszędzie.

Mury do języka, zęby
 kościany, wargi glinia-
 ny, palec zapora.
*Digito compesce label-
 lum.*

*Virtutem primam pu-
 ta compecere linguam.*

Cato Dist. 1.

Petrarcha.

Prawda wrotną cnoty.

Ioann. capit. 14.

Przybytek cnoty tru-
 dny.

Aristot. polit. 7.

Droga do cnoty przy-
 kra.

Droga do roskoszy
 ubita.

Wesele roskoszy zdra-
 dne.

Żold cnoty.

Mnie się Mędrcom pogańscy kłaniali,
Mnie naśladować roskoszy deptali,
Na moją górę choć trudną szedł każdy,
Cirpliwie zawždy.

Chęć poganów do
cnoty.

Mnie Sokrates, Aristoteles, Plato,
Bias, Ciceró, Diogenes, Kato
Służyli i swym piśmem wystawiali,
Do mnie się pñali.

Wiele poganów dla mnie gardła dało,
Kurcius, Attilus, inszych niemało,
By się po śmierci ze mną nacieszyli,
Tego pragnęli.

Wiele Tebanów, Spartanów przeważnych,
Ateńskich, Greckich, Rzymskich panów sławnych,
Dla mnie krew swoją chętnie wilali,
I gardła dali.

Jam ich też pewnie za to usłuchiła,
I sławę wieczną światu objaśniła,
Póki niebo trwa i z nich będzie każdy
Wiecznie żył zawždy.

I za posługi państwom ich szerzyła,
Można Sparta moc, można Rzymska była,
Iż cudze państwa przez mnie chodowali,
I posiadali.

Byłam s Scipionem gdy Afrykę wziął,
Herkules przez mnie Hydre s szczęcią głów ściał,
Maryus, Brutus, Julius i Sylla,
Jam ich szczęściła.

Ich potomkowie gdy mnie porzucili,
A s sławy ojców swych się wyrodzili,
Stracili państwa, sławę i wolności,
Dla zbytich złości.

Rzymianie s cnotą
wspanieli, bez niej zni-
szczeli.

Mścił się nad nimi poczciwości Pan Bóg,
Którą wzgardziwszy nie strzegli jego dróg,
Co przez mnie mieli, bezemnie stracili,
Rzymianie mili.

Sarmate stharzy miło-
śnicy cnoty.

Także Sarmate moi miłośnicy,
Córki mych synowie i prawi dziedzicy,
Ze mną państwa swe sławnie rozszerzyli,
Bo mi służyli.

Tychem ku państwom herby ozdobiła,
Których się dzielność ich cna dorobiła,
Dałam im wolność, prawa, sławę wieczną,
Za pracą wdzięczną.

Którym się tak dziś dziwią Francuzowie,
Włoszy, Hiszpani i czarni Indowie,
Skąd ta *Libertas* Sarmatom urosła,
Ze mnieć ta poszła.

*Libertas, wolność Pol-
ska urosła s cnoty, z nie-
cnoty niszczoje.*

Wszędy kędy się z mieczem obrócili,
Nieprzyjacioly swe s strachem gromili,
Jam się w ich państwach mnożyła przez zgodę,
Wygnawszy szkodę.

Lecz w ich potomkach (niewiem co się dzieje)
Widzę iż wszystko jakoś dziwno mdleje,
Jam theż od wielu wyrodków wzgardzona,
I porzucona.

*Expostulatio virtutis
in degeneres nobilitatis.*

Niewdzięczni tego iżem ich szczyciła,
I w Interregnum tak stale bronila,
Nad tom im Króla mężnego obrała,
Bych wdzięczność znała.

*Cnota nas w Interre-
gnum strzegła, bo w ra-
dzie miejsce miała.*

Ale niektórzy choć niewdzięczni tego
Daru i z miejsca wypchnęli mię swego,
Nie zaraz się wżdy jednak nad nimi mścić,
Mogą się iścić.

Nie karalby był Bóg Sodomy onej,
By w niej pięć było cnoty doświadczonej,
Dla tego sstał sam mnie tam patrząc,
Dobrych szukając.

Ja też widząc iż Sarmatowie mili,
I ich przodkowie mnie przychylni byli,
I teraz więtsza część ich po mej woli,
Najdę nagoli.

*Virtus vindictam de-
generorum moderatur,
propter sui cultores.*

Nie będę się mścić zaraz nad wszystkimi,
Dla wyrodków złych którzy między nimi
Miejsce osiedli, a mnie opuszczają,
I wypychają.

Radę wzgardzili rozumu baczego,
Jęli pilnować swowoleństwa złego,
W roskoszach sprosnych pływają po uszy,
Czart im tak tuszy.

S Herbów się przodków zacnych wyrodzili,
Które im na mój przykład zostawili,
Dzielność ich gubią, ale im są smaczne,
Tytuły zacne.

Mój nieprzyjaciel wżdy się mną ozywa,
A swą sprosną złość płaszczem mym pokrywa,
Pocziwość niszcza, a wżdy się nią strzepią,
S postawą sepią.

*Łotr jawny śmie mó-
wić: jakim enotliwy,
jakom pocziwy.*

Przykład złych, do-
brych psuje.
Chrisosto. Ombl. 9.

Złupiwszy, zdarszy miłych uczniów moich
Z ich dóbr, nadstawią złośnych myśli swoich,
Swój sprośny żywot cnym herbem cukrują,
A dobrych trują.

Przeto aby ta horda zarażonych,
Nie zaraziła owiec mnie zwierzonych,
Przez posła swego upomnieć ich muszę,
Za ich poruszę.

Naśladowca cnoty
nieposilony ustawa.

Gdyż do mnie dla drogi trudnej nie każdy,
Ciasnej i przykrej, nie może przyść zawždy,
Czasem ustanie naturą zemdlony,
Nie posilony.

*Apostrophe ad verita-
tem legatione functu-
ram.*

Prawdo siostró ty to musisz sprawować,
Dla chwały Bożej w tym pilnie pracować,
By wszyscy stanów swych i powinności,
Strzegli w całości.

Munus legationis.

Prawdać jest imię, prawdę wszystkim powiesz,
A zwłaszcza w stanie słacheckim się dowiesz,
Szczerości którą się pokrywa każdy,
Choć jest łotr zawždy.

Dobrych pochwalisz cnotliwe godności,
Wyrodków ukazesz ich omylności,
Wiesz co masz mówić, Bóg cię ćwiczył tego,
Z daru hojnego.

Gwałtu się nie boj, boćby nie przystało,
By posła kiedy co złego potkało,
Czci go narozszy tyran i poganin,
Cóż krześcianin?

Gdyż poseł jak wór, co weń włożą nosi,
Każą mu prosić przymierza więc prosi,
Odpowiedacli więc też odpowiada,
Nic nieprzykłada.

*Cantabit vacuus coram
latrone viator.*

Rozbójników się nie bój, wiesz iż próżny,
Śpiewa przed łotry bez skarbu podróżny,
Tyś próżna fałszu, coć wydrą łotrowie,
Zoilusowie.

Idźże już śmieje pod tarczą cnotliwych,
Mać Sarmacia jeszcze swych prawdziwych
Synów dostatek, którzy cię obronią,
Od złych zasłonią.

Którzy są sławni s siebie i s cnych przodków,
Łatwiejci będzie z nimi na wyrodków,
Których z ojczycy zmieszało się wiele,
Mówże już śmieje.

PRAWDA

RZECZ POSELSTWA SWEGO ZACZYNA,
trzech sthanów powinności dotykając:
SLACHECKIEGO, KAPŁANSKIEGO,
ORACKIEGO,

Rozdział wtóry.

Mysle skąd począć poselstwo zlecone,
Gdyż zewsząd godne cnotą ogrodzone,
Wszem stanom służy, lecz slachecki na przód,
Niech ma swój wywód,

A to slachectwo ktoby uważyc chciał,
(Prawdziwe mówię) które Bóg z nieba dał,
Najdzie w nim pewnie wszystkich cnót zamknienie,
I swe zbawienie.

Slachectwo wszystkie
cnoty w sobie zamyka.

To nas do nieba prostą drogą wiedzie,
Na cnocie grunt ma, a nie na mdłym ledzie,
Wolój Bożej strzedz i zakonu jego,
Uczy każdego.

S. Chrisost. in Sermo-
ne de genere virtutum.

I sam Bóg k temu z nieba wszystkich wzywa,
I on syn jego Krystus prawda żywa,
Zakon, prorocy wszyscy wiodą k temu,
Slachectwu cnemu.

Bóg chce aby byli
wszyscy slachciami nie
według rodu albo godno-
ści, ale według cnoty.

A s tych się naprzód ci slachcicy sstają,
Którzy w bojaźni Pana Boga znają,
I miłując go strzegą słowa jego,
Z nieba danego.

Pierwsze źródła slache-
ctwa.
Wiary sthaleść i sku-
tek.

Straszliwych sądów jego nie sięgają,
Krzywoprzysięstwem Boga nie gabają,
Strzegących zakonu Bożego bronią,
Od złości stronią.

Dworność o Bóstwie
brzydka.

I ci co czynią bliźniemu krzywdy,
Ani chytrności pod nim myślą nigdy,
Szkód jego jak swych pilnie przestrzegają,
Sidł niestawiają.

Miłość bliźniego.

Którzy sądzą sprawiedliwie siroty,
Person nie patrząc, ni na łańcuch złoty,
Dary wzgardzają, boją się sędziego,
W niebie zwierzchniego.

Sprawiedliwy sąd.

- O prawdę się złym zastawują mężnie,
A bronią krzywdy ubogich potężnie,
Złą lichwą mamonu nie pomnażają,
Pychę wzgardzają.
- Złe obcowanie,
Wichrowatej się rady nie trzymają,
A zwierzonych dóbr sprawnie używają,
Na Łazarza względ znużonego mając,
Gdzie trzeba dając.
- Pracza ustawiczna po-
cziwa.
Ustawnie w pracy pocziwej ci trwają,
Daru zwierzonego w gnój nie kopają,
Radą patriej ratują w pokoju,
A mieczem w boju.
- Miłość ojezyny.
Private gardzą dla dobra spólnego,
A nie żałują gdy czas gardła swego
Dla ojezyny dać w pocziwej potrzebie,
K spólnej ozdobie.
- Stalości skutek.
Stali w przygodach jak skała kamienna,
Myśl w nich od wiatrów namniej nie odmienna,
Nie boją się strzał szczęścia przewrotnego,
I odmiennego.
- Przykład cnoty.
A gdy sami cnot świętych naśladowają,
Drugich też do nich przywodząc pracują,
Chcąc aby wszyscy pięknie lsnęli w cnocie,
W tym mdłym żywocie.
- Rozum wódz żywota.
A rozumu się na wszystkim trzymają,
Nauki pocziwe za wodze mają,
Które ludzi czynią różnych od zwirząt,
Oświecając błąd.
- Skutek nauk poczi-
wych.
S tych mamy skrytych rzeczy wiadomości,
Ty nam o Bożej świadczą wielmożności,
Ty godność w ludziach mnożą i pożytki,
A gubią zbytki.
- Toć ćwiczenie swym cnota pokazuje,
A opatrzy swych w których godność czuje,
Slachectwo prawdziwe i sławę wieczną,
Da im bezpiecną.
- Ożywia ich choć na czas umierają,
A sławniejszymi po śmierci się sstają,
Póki świat stoi, ich pamięć trwa żywa,
Sława pocziwa.
- Taki swym sługom jurgelt zacny daje,
Którzy wypełnią jej wszystkie zwyczaję,
Nigdy się z darów roskosnych nie wstują
Kto jej posłuży.
- Żaden człowiek cnot
wszystkich spełnić sku-
tecznie nie może.

Ale nie może żaden być tak stały,
W którymby cnoty wszystkie wespół trwały,
Wszyscy z natury poddani krewkości,
I odmienności.

*Fricius in descriptione
morum.*

Herkules mężny tych cnot część wyprawił,
Wzdy nań łupiestwo on oracz wyjawił,
Kiedy mu woły wziął chytrą dziwną,
Cnocie przeciwną.

Hercules.

Do nieba Kajus Cesarz swą ludzkością,
Wyniesion męstwem i sprawiedliwością,
Wzdy w cudzołóstwie gańbę wziął od swego
Draba własnego.

Cajus Caesar.

Wiele dobrych co miłosierdzie czynią,
Lecz tych zaś w niesprawiedliwości winią,
Ten w tym cnotliwie żywie, w tym szwankuje,
Krewkość panuje.

A tak gdyż spełnić nie może mdły człowiek,
Wszystkich cnot choćby przetrwał Nestorów wiek,
Wzdy nie już ustać, lecz tym więcej robić,
By ich mógł wzdobyć.

Munsztukiem z młodu przyrodzenie twarde
Rządzić, zawracać, by nie było hardym,
Kareri w cnocie ćwiczyć póki młode,
I winochodę.

Przyrodzenie.

Natura z młodu w cnotach wyćwiczona,
Prze pilność bywa w lepszą przewirzgniona,
Nałóg się sstawa drugim przyrodzeniem,
S pilnym ćwiczeniem.

*Zwyczaj drugie przy-
rodzenie.*

Trwa w cnocie której z młodu się napije,
Z garnka z dawna wpitej woniej nie zmyje,
Tak zwyczaj dobry przemienia naturę,
W cnotliwą skórę.

*Hippocrates & Aristo-
teles Politi. 6.*

A bez ćwiczenia do cnoty nie zdoła,
Bo jest natura, jak tablica goła,
Co na niej piszesz, to na się przyjmuje,
S tym się sprawuje.

Gdzie jej ćwiczenie z rozumem nie rządzi
Jak łódź bez wiosła na morzu zabłądzi,
Rozum ją jak deszcz majowy rozkrzewia,
Zwiędłą ożywia.

Wszystko już dobrze gdzie już rozum zdrowy,
Plastr na naturę nagrubszą gotowy,
Którą czyści i ku zdrowiu dusznemu
Ciągnie godnemu.

*Cornelius Agrippa in
libro Occultae Philoso-
phiae & S. Augustinus
de anima & naturae fra-
gilitate.*

*Chrizostom oboju cia-
ła z duszą.*

Jako do cnoty przysó.

*Vide Ciceronem de
Fato tractantem.*

*Stilpo Megarus i So-
krates złe przyrodzenie
zwyciężyli.*

Matthae. 25.

Nad którą niema świat nie godniejszego,
Gdyż pokolenie jest Boga wiecznego,
Tę nam nad ciało przystoi przełożyć,
I piękniej zdobić.

Ciało nas ciągnie do roskoszy brzytkich,
A dusza do cnot świętych pędzi wszystkich,
S których ubior ma i on pokarm wdzięczny,
I żywot wieczny.

Do których łatwo kto się da nauczyć,
Cirpliwość, pilność, da wzór jak w nie łuczyć,
Wwiodą na górę ty, gdzie swe namioty,
Rozbiły cnoty.

Ku tym potrzeba naturę richtować,
Jak kruszec złoty pilnie wyprawować,
Który s siebie szpetny, z ognia chędogi,
S prostego drogi.

Bo każda rzecz jest uyprawiona droszsza,
Tak też natura chociaby nasroszsza,
Pilnym ćwiczeniem bywa uśmierzona,
W dobrą zmieniona.

A nie może być odmiana piękniejsza,
Jako natura gdy s srogiej skromniejsza,
Z dzikiej, z zwierzęcej sstawa się cnotliwą,
I świątobliwą.

Jak on Sokrates i Stilpo uczeni,
Naturą sprosną będąc oszpeceni,
Tak długo w cnotach jednak pracowali,
Aż plac wygrali,

I przyrodzenie grube uśmierzyli,
I cnotliwszemi nad fata swe byli,
Tak iż Sokrates namędrszym był nazwan,
Na świecie być sam.

Pilność, ćwiczenie, k temu ustawiczność,
Zwyciężyły w nich oną wrodzoną złość,
Bez którejby snadź ludzie tak zdzicieli,
I zzwierzęcieli.

Bo dał Bóg rozum nam na osła tego,
Byśmy ćwiczeniem miękczyli złość jego,
Ustawicznie go ku cnotcie wprawując,
Wolej ujmując.

Uczy nas thego on funt zagrzebiony,
Gdy nim nie zyskał komu był zwierzony,
Tak bez ćwiczenia cnoty też niszczeją,
I nikczemnieją,

- K temuż Tymotheusza Paweł swego
Wiedzie, by daru nie zaspiał Bożego,
Lecz by go pracą pilnie polerował,
W cnotach gruntował. 1 ad Timot. 4.
- Których gdy jeden nie może skutecznie
Wypełnić, tedy wżdy wszyscy społecznie
Dosiądz ich mogą, jedni drugich śladem,
Spólnym przykładem. Philipp. 2.
Galat. 6.
Mathae. 9.
- Nie trzeba nigdy rozpaczać w trudności,
Do cnoty jedno przyłożyć pilności,
W bojaźni Bożej tak się nie oszuka,
Ten co ich szuka. August. 83 q. 71.
- Chwastów narodzi rola zaniedbana,
Ale gdy często bywa sprawowana
S pilnością, oracz nie straci pożytku,
Przyjdzie do skutku. Podobieństwo od ro-
lej.
- Niedźwiedź jest srogi, gruby s przyrodzenia,
Wżdy płasze, skacze s pilnego ćwiczenia,
Szpak, kawka, sroka, nieme s przyrodzenia,
Mówią s ćwiczenia.
- Wiodą nas k temu i proste przykłady,
Byśmy z naturą nie przestali zwady,
Którą ćwiczenie i pilność uśmierzy,
Złość jej zwycięży.
- Przeto już k rzeczy idąc przedsięwziętej,
O cnym ślactwie i o cnocie świętej,
Trzy stany świeckie naprzód opiszemy,
Spraw ich dotkniemy. Praeparatio ad nobi-
litalis ipsius de qua age-
tur, descriptionem.
- Które sam Pan Bóg podał i ustawił,
I chce aby się każdy swoim bawił,
W powołaniu swym trwając naznaczonym,
W szafunk powierzonym. Bóg każdemu nazna-
czył swój urząd.
- Bo urząd Pan Bóg każdemu naznaczył,
W jakim kto ma żyć stanie nie przebaczył,
Ślactwie, ksiądz, oracz, każdy ma swój urząd,
By go chwalił stąd.
- K temu godności nie zajrzy godnemu,
I urzędowi z nieba zleconemu,
Nie pnać się k temu co nie służy tobie,
Stój w swojej kłobie.
- Gdy Abel Kaim na świecie tylko dwa
Byli, wżdy Kaim sam robił, rąbał drwa,
Abel zaś Bogu sprawował ofiary:
Tak strzegli miary. Genesis 4.
Chrisosto. sermone 4
de Sacrificio.

Ofiarę próżno Kaim Bogu czynił,
Gdy wzgórze nie szła, wnet Abła obwinił,
I zabił w gniewie brata niewinnego,
Zginął dla tego.

Także on Noe synom swym urzędy
Trzem rozdał, które i dziś trwają wszędy,
Przykazując im, by każdy w swym żyli,
A Boga czcili.

Noe urzędy synom rozdał.

Rzekł: „Ty Sem będziesz Bogu ofiarował,
Ty Japhet będziesz rządził i wojował,
Ty Cham orz rolą, rób, strzeż każdy tego,
Urzędu swego.”

Tu trzy urzędy trzem synom różne dał,
Kapłan, ślachcic, chłop, by każdy swym władał,
Ten modłą, ten zaś mieczem, ten robotą,
By żyli s cnotą.

Nie czyni się Chamie Japhetem, strzeż rolej,
Ty Japhet Semem przeciw Bożej wolej,
A ty Sem pilnuj Kościoła Bożego,
Każdy żyj s swego.

Urzędy od Boga dane Żydom.

Tyż urzędy dał Bóg Izraelitom,
Pierwszy dla chwały swej zlecił Lewitom,
Po nich rycerze, oracze ustawił,
Tak rząd w nich sprawił.

Świadczy to zakon wszędzie stary, nowy,
Jak gniew Pański był tym zawždy gotowy,
Którzy urzędy ty jego mieszali,
Nie swych patrzali.

Numer 16, 2 Reg 6.

Datan, Abiron, przepadli dla tego,
Chore i Oza skaran, inszych mnogo,
Bóg tracił takich wnet co się chęlpili,
Tym czym nie byli.

Wczim Rzeczpospolita roście.

Bo w tych należy trzech urzędziech cała,
Rzeczpospolita od wszelkich szkód trwała,
Gdzie każdy patrzy urzędu swojego,
Naznaczonego.

Pierwszy Oracki dla żywności jest stan,
Drugi dla służby Bożej trzyma Kapłan,
Trzeci Rycerski, który tych dwu pilnie,
Broni usilnie.

W takiejci trwały Rzeczypospolitej,
Ateny, Sparta, Rzym, pamięci świętej,
Lecz gdy w nich stany mieszać się poczęły,
W niwecz zginęły.

W tych też trzech staniach Sarmatowie mili,
Rzeczpospolitą swoją zawiesili,
Po Lechu skoro która kwitnie w cale
Rozrosła w male.

Gdy w zgodzie świętej państwa rozszerzali,
W swym powołaniu stale przestawali,
Pług oracz, rycerz miecz, ksiądz ołtarza strzegł,
Každy za swym biegł.

Nie wydarł rycerz oraczowi plugu,
Nie walczył ksiądz, lud uczył, służył Bogu,
Každy w swym trwając spólne dobro mnożył,
Jak mógł chędożył.

Ci tak wzdobyszy kraju Sarmackiego,
W zgodzie od morza do morza wielkiego,
Jednemu w szafunk wierny wszystko dali,
By stalej trwali.

Wybrali króla, bowiem się nie rodzi
W Polsce, lecz senat na którego zgodzi,
Ten członkom wszystkim jak głowa panuje,
I roskazuje.

Rex Poloniae non nascitur.

I tym Sarmate wszystek świat celują,
Ze na którego króla chcą wotują,
Gdyż się krwią własną wolności dobili,
I dorobili.

Skąd wolność Polska.

Tak ty trzy stany król jeden sprawował,
Złych karał z złości, cnotliwych darował,
Sprawiedliwie ich według prawa sądził,
A wszystkim rządził.

Za to go wszyscy bogactwy spólnymi
Czcili, by nie szedł za pożytki swymi,
Lecz by jak król żył, strzegł dobra spólnego,
Nie patrząc swego.

A bacząc iż dwie więcej widzą oczy,
Dwie ręce większej są niż jedna mocy,
Wzięli porządny on przykład z Mojżesza,
I z Daryusza.

Similitudo Aristotel. Polit. 3.

Exod. 18.

Daniel. 6.

Tak wielki poczet stanu rycerskiego,
Rady Koronnej, podle boku jego,
Posadzili, by wspól s królem radzili,
A nie bładzili.

Rada Koronna.

By strażą pilną rzeczypospolitej
Mieli, a króla z myśli przed się wziętej
Szkodnej koronie, sprawnie hamowali,
Praw przestrzegali.

Ci też przysięgą obwiązani byli,
 By się w urzędzie zleconym iścili,
 By wspólne dobro, wolność, prawa w całe,
 Kwitnęły trwale.

*Cantilena Neronis Ty-
 rannica: Sic volo, sic
 iubeo &c.*

By król nie śpiewał, jak Nero swowolny:
 Tak chcę, tak każę, od prawa król wolny,
 To prawo co król chce, co mu s pożytkiem,
 Wolno mnie w wszystkim.

Niesłychane są w Polsce piosnki takie,
 Owszem przykłady narody wszelakie,
 Od królów Polskich biorą, praw wolności,
 I pobożności.

Skąd to Polska ma: stąd iż każdy swego
 Strzegł i pilnował urzędu własnego,
 Oracz, rycerz, ksiądz, król, jak go Bóg mieć chciał,
 W swym urzędzie trwał.

Lśniała Polska w ten czas rzeczpospolita,
 W wolności, w zgodzie, w bogactwach obfita;
 Ale dziś s tych trzech stanów, już jeden stan,
 Współ jest zmatwan.

*Metamorphosis ordi-
 num Reipubli: ruina.*

Wszystki się stany w jeden kłęb mieszają,
 Co dzień to insze sposoby nastają,
 S chłopą wnet słachcie, dla nędzy słachcie chłop,
 Zaś chłopem ksiądz pop.

Słachectwo zwłaszcza on nadroższy klejnot,
 Które nie idzie jedno s pocziwych cnot,
 Tak jest zmieszane, leda Wyrwa, Bean,
 Przywłaszcza ten stan.

Sprosny Korydon źle skarbów nabywszy,
 Słachcicem chce być cnoty zabaczywszy,
 Dla niedostatku zaś prawdziwy słachcie,
 Nie stoi za nic.

Już się i osieł dziś lampartem zowie,
 Koczkodan z małpą chce być lwowi w rodzie,
 Chce dziś być każdy zacnym, urodziwym,
 Słowkiem fałszywym.

*Est inter Symias Pe-
 cus, Anser & inter Olo-
 res.*

Najdziesz burą kotkę między małpami,
 Ujrysz gęs białą między łabęciami,
 Kruk między orły, między pawy dudek,
 Iż ma pstry czubek.

Aleć się próżno zowie gęs łabęciem,
 Kruk czarny także orłowym dziecięciem,
 Choć gęs w tim pierzu, wźdi ją wydawa głos,
 Kruka wrzask i nos.

A wżdy się wszyscy w cne slachectwo stroją,
Miedzy godnymi, zli niegodnie stoją,
Niewiedząc co jest slachectwo prawdziwe,
A co falszywe.

Wiele tych, którzy ten slachectwa klejnot,
Z dzielności sławnej idący i ze cnot,
Niegodnie w pysze sobie przypisują,
Zle im szafują.

Ano to slachcie prawy, który cnoty
Strzeże, a do niej nie zaśpi roboty,
Swą godnością dom i siebie chędoży,
A sławę mnoży.

Slachcie prawy

Ale ci którzy gardzą piękną cnotę,
Czynią domowi i sobie sromotę,
Także ci którzy cne slacheckie herby,
Chcą mieć za skarby.

Slachcie lżywy.

Tym tu odpowiem na ich sąd falszywy,
Na czym należy, ten slachcie prawdziwy,
Nie łaj aż przeczeisz, a nie teskni sobie,
Gdyż to złych skrobie.

Dobrym ten wirsz mój namniej nie zawadzi,
I wierzę iż go przyjmą s chęcią radzi;
Złych gniewu niedbam, niech cnoście nałają,
Albo się kają.

Rozdział thrzeci.

O SLACHECTWIE Z BOGACTWA.

Oni slachcicy pirwszy nasz mili,
Którzy domy swe znacznie uslachcili,
Dzielnością sławną i prawdziwym potem,
Krwia swą, nie złotem.

Tym dla ich cnoty do herbów majetność
Dawano, aby znając posług wdzięczność,
Rzeczpospolitą tym więcej mnożyli,
I chędożyli.

Pobudki do cnoty.

Ci przewyszszali i inszych skarbami,
Które u dobrych są cnot naczyniami,
Gdy ich gdzie słusznie potrzeba szafują,
Zbytkiem niepsują.

W dobrych dary chęć
stokrotną do cnoty po-
budzają.

- Aristotel. Polit. 7.* W Kartago było nie wolno pierścienia,
Mieć inszym, jedno słachcie dla znamienia,
Którzy się dobrze na wojnie sprawiali,
Znak cnoty brali.
- Kartagiński porządek. A ile postug wojennych odprawił,
Tyle pierścieni na palce swe wstawił.
U Rzymian łańcuch Patricii złoty
Mieli znak cnoty.
- Patricii.
Znaki słachectwa,
Egipska słachta. Egipska słachta u uszy klejnoty,
A rada, hetman, tylko łańcuch złoty,
Nosili; toż też u Persów chowano,
Skąd słachtę znano.
- Persowie. Aleby u nas w tym barzo zabłądził,
Gdyby słachcica s srebra, z złota sądził,
Bo to ma żyd, świec, lichwarz, chłop, a słachcie
Chudy nie ma nic.
- Błazen, pochlepca, lichwarz sprosny chłoptas,
Nierządnicę się złotem upstry po pas,
Przeciwiając się słachectwu zacnemu,
S cnot idącemu.
- Tym się słachectwo święte zaraziło,
Iż sobie tylko w skarbach ulubiło,
A w herbach pięknych już nie pytaj cnoty,
Gdy ma klejnoty.
- Aristotel. Polit. 5.* Aristoteles takim raz powiedział,
Iż ledwo prawych sto słachciców widział,
Lecz bogatych bez liczby próżnych wszędzie,
Zwłaszcza w urzędzie.
- Thak iż drugi cnotę wzdardzi i Boga,
Dla skarbu idzie by największa trwoga,
Privata miła, łakome Utile,
Honestum vile.
- Valerius libr. 4 de Paupertate: libr. 7 cap. 2.* Ano oni cni Rzymscy hetmanowie,
Scipio, Attilus i Katonowie,
Skarby wzdardziwszy spólną rzecz mnożyli,
Ubodzy byli.
- Tak iż miejsczki skarb posagi córkom ich
Musiał dać, bo nie tuczyli mieszków swych,
A wzdę się imi moc Rzymska wyniosła,
W państwie rozrosła.
- Potym bogactwem Pompejuszowym,
Zniszczała także s skarbem Cesarzowym,
Gdy o Private srogo się pobili,
Rzym wyniszczyli.

Bo skarby bez szafowania słusznego,
Właśnie są jak miecz w ręku szalonego,
Chłop się nadyma, nie waży godniejszych,
I nad się lepszych.

*Diuitiae superbi gla-
dius in manu furentis,
Ecclesi.*

W tych bogactwach jedni słachectwo znają,
Ku drogiej szacie dziś tylko wstawają,
Ubiór a srebro godno czci i wiary,
Ustęp ty szary

Choćby był mowny jako on Arpinas,
Albo Ciceró, bez skarbów podź od nas,
Choćby przewyższył Marona wierszami,
Wzgardzoneś z nimi.

Kiedy nie będzie na tobie ubioru
Świetnie drogiego, wijaj bracie z dworu,
Bo dziś słachectwo rozum w adamaszku,
Chodzi choć w saszku.

*Rozum i słachectwo
w złocie.*

Gdzież ony lata, o miły Nazonie,
Gdy rozum, w lepszej był niż złoto cenie;
A teraz nie mieć nic rzecz nasprośniejsza
I napodlejsza.

*Apostrophe ad Naso-
nem dicentem: Ingenium
quondam fuerat praetio-
sius auro.*

O miłe złoto k czemuż nie przywodzisz,
Łakomych ludzi, każdego wygłodisz,
I wwoździsz w wielkie swych nieprzespieszności,
I w dziwne złości.

*At nunc barbaries
grandis habere nihil.*

Ze złota drugi słachcicem jest mniiman,
Sprośny Tersites wnet Miłościwy Pan,
A Gnatonowie skaczą pochlebując,
Wkoło dudkując.

*Auri sacra fames quid
non mortalia pectora
cogis.*

I mnima by już do portu przyplynał,
Aby słachectwem swym kupionym słynał,
Nie mów jeszcze hup, nie tuć do cnot płynąć,
Strzeż się ochynać.

*Tersites był naszpe-
tniejszy i nagorszy ze
wszystkich chłop w Gre-
ciej.*

Mylisz się na tym jeśliż z bogactwa
Fundament mniemasz powstawać słachectwa.
Boćby też garbarz, kuśnierz, rymarz, s szewcem,
Stąd był słachcicem.

Boć i ci wielkie bogactwa zbierają,
Z rozbójników też bogacze bywają,
Głupić to wierz mi o słachectwie twój sąd,
Jeślić idzie stąd.

*Palingenius stellatus
in Zodiaco suo.*

Złoto wiesz s srebrem, iż się z ziemi rodzi,
Drugie s kradziewstwa, z zrad, z lichwy pochodzi,
Gdyćby się z bogactw słachectwo rodziło,
Stądby też było.

Nie mogąc łotra bogactwa usłachcić,
 Ni herby kupne, gdyż sam prawie jest nic;
 Mamon zły zginie, lecz cnota trwa wiecznie,
 S sławą społecznie.

Slachectwa nigdy nie kupisz za złoto,
 Ni za skarb drogi, bo to wszystko błoto,
 Lecz cną dzielnością urobioną ze cnot,
 Kupisz ten klejnot.

Nie tymes' slachcic ześ urodny w cieie,
 Nie tym iż złota i skarbów masz wiele,
 Jesteś do czasu s tych rzeczy szczęśliwy,
 Lecz slachcic żywy.

Slachectwo kupne, s
 skarbami ginie, a s cno-
 ty słynie. Nie trwale by tho tve slachectwo było,
 Gdyby w nieszczęściu s skarbami zginęło,
 Przez miecz i ogień, przez złodzieja, wodę,
 I nagłą szkodę,

Diogenes Laertius.] Wszak szczęście ludźmi ciska jako piłą,
 Wzgorę i na dół, z bogacza wnet wiłą,
 Dziś głaszcze tego, jutro zaś inego,
 Wnet pan z nędznego.

Virgilius. Dziw z bogacza (gdy straci) ludziom sprawi,
Samianus. Toć then przed tym miał, gdzież tho poźział, prawi,
 Ten to zaś gdzie wziął, wszak przedtym nic nie miał,
 Dziw kto mu to dał.

Euphromius Partemius. Sądzi każdego kogo ma po woli,
 Stanów nie patrzy według zdania goli,
 Na kole prętkim, ślepe, głuche stoi,
 Dziw z głupich broi.

Persius. Często pobudza wiatr morze burzliwy,
 Rozbija okręt, alić bogacz cheiwy,
 Kupie utracił, ostradał wszystkiego,
 I zdrowia swego.

Często u sklepu złodziej drzwi wyłamie,
 Pokradnie skarby, alić bogacz chramie,
 Wszystko wybierze, co jedno tam będzie,
 A ty cirp nędze.

Oratius Satir. 9. Często pożera dom ogień gwałtowny,
 Gdy przyjdzie z nagłą, jak złodziej niepewny,
 I pozrze skarby płomieniem, a złoto
 Obróci w błoto.

Ale mąż mądry w cności choć ubogi,
 Trwa śmieie, sąd mu szczęścia nie jest srogi,
 Wszędy jest cały gdzie się sam obróci,
 Nikt go nie skróci.

Tak też słachectwo szczęścia się nie boi,
Choć mu jest na czas srogie, stale stoi,
Mając fundament mężny, s cnot, z dzielności,
Trwa w swej stałości.

Lecz drugi pan Cham, tak się chęłą zdoła,
Z bogactw, jak pstry kot, a zakryty w krobi,
W skarbiech słachectwo nie w cnotie gruntuje,
Lecz w tym szwankuje.

Dla tejci chęły Bóg stracił aniola,
Cóż pragnie chwałkę nikczemnego woła,
Który lotrostwo swe słachectwem zdoła,
A fałszem robi.

Chęły się s skarbu, a sam nic dobrego,
Herb kupił, a nie czynił nic godnego,
Lecz mu też mówią, o towarzyszu hej,
W twojem herbie Mej.

Kupne herby.

Toć prawy słachciec co stanu swojego,
Pilnuje przy nim powołania swego,
Milej patriej nie da marnie szarpać,
Słachcieca w tym znać.

Złości wszelakich pilnie się wiaruje,
O poczciwość dać gardła nie żaluje,
Nie traci marnie raz nabytej cnoty,
S przodków roboty.

Boć nie pomogą herby, ni tytuły,
Ni privileje, ani złote buły,
Lecz kto w cnotie trwa, a poczciwych oczy,
W ziemię nie tłoci.

Privilej s herbem na cnotie gruntuje,
Dzielności strzegąc którą w sobie czuje,
Nie dufa w papier, który ogień, woda,
Zniszczy aż szkoda.

Gdy Privilij kupny zgi-
nie, słachectwo z nim
przepada.

Słachectwu godne owoce podawa,
Swą cnotą własną sławy cnej dostawa,
Ten nie przez cudze, lecz przez własne sprawy,
Jest słachciec prawy.

Rozdział czwarty.

◊ **DOMNIEMANYM SLACHECTWIE**
Z MĘSTWA I Z URODY.

Jeszcze mój Gończe trzecie spraw poselstwo,
 Do tych którzy swe w karczmie sławią męstwo,
 A gdzie potrzeba pocziwa tam stronią,
 W jamie się bronią.

Slachectwo mieć chcą z męstwa i z urody,
 Z zapasów, lecz to dziecinne dowody,
 Bo moc (choć różno) Bóg dał wszystkim stanom,
 Chłopom, kapłanom.

Ale slachectwo choć idzie od Boga,
 Lecz s cnoty świętej jest do niego droga,
 Nie przez moc twoję s prosta rozumiana,
 I twarz rumiana.

Boćby i ów chłop z drągiem na mixtacie,
 Stąd był slachcicem, mój cnotliwy bracie,
 Albo niedzwiedzia, by się z nim skosztował,
 Slachcicemby zwał.

*Palingenius in Zodia-
co.*

Diogenes Laertius.

Najdziesz iz czasem chłop będzie mężniejszy,
 Nad pocziwego slachcica czerstwiejszy,
 Lecz go on cnotą, mądrością celuje,
 Mocarz szwankuje.

Z umysłu cnego nie s ciała czerstwego,
 Sądź i rozeznaj slachcica prawego,
 Który zbytki złe wzgardza, cnot pilnuje,
 Na swój stan czuje.

*Znaki slachectwa pra-
wego.*

Jak bujny orzeł śmieie patrzy k słońcu,
 Wiedzie slachectwo ku prawemu końcu,
 Cnoty, godności, przodków mężnie broni,
 Zmazy się chroni.

*Slachectwo z męstwa
godnego prawe.*

Idzieć i z męstwa, ale wiedz z jakiego,
 Nie s pasowania wierz w karczmie chłopskiego,
 Lecz gdy dasz moc swą ojczyźnie w pożytek,
 I żywot wszytek.

*Rada mądra, i miecz
instrumenta slacheckie.*

Boć to ma slachcic mieć rzemiosło dwoje,
 Albo ksiąg patrzeć, albo mężnej zbroje,
 Jednym ojczyzny ratować w pokoju,
 A drugim w boju,

Dzielnością sławy popraw z męstwem zacnym,
Tą drogą przijdziesz ku godnościom wiecznym,
Przybawisz sławy slachectwu pirwszemu,
S przodków wziętemu.

Coma czyniś slachcie.

Gdys męzny slachcie pilnuj powołania,
Wskocz s szablą na koń, wzgardź nikczemność spania,
Wszak czci zajęcze serce nie dowodzi,
Lecz więcej szkodzi.

Pocziwie zginąć raz ten wszak dług płacić,
Ojczyzny bronić, a nie dać jej trapić,
Wejrzy jak męźnie czynili przodkowie,
K woli cnej sławie.

Obacz ich herhy, pytaj skąd je wzięli,
Przodkowie twoi, cię się ich dobili,
Sławy szukali po ziemi, po wodzie,
W deszcz i w pogodzie.

Z męstwać zacnego rycerstwo powstaje,
Rycerstwo sławy, slachectwa dostaje,
Strzedz sztuk rycerskich, które ten stan niesie,
Nie kryć się w lesie.

Rycerstwa pocziwe-
go skutek.

Chceszli tedy mieć slachectwo pocziwe,
Czyn jak cny rycerz, będziesz miał właściwe,
Rycerstwo z męstwem sławnym wiecznie słynie,
Nigdy nie zginie.

Annibal, Hektor, Ajax i Achilles,
Polluxi Kastór, Troillus, Herkules,
Słyną, choć wieków, jak stąd zesli kilko,
Przez męstwo tylko.

Sława z męstwa poc-
ziwego wieczną.

Tym kształtem i ty, gdy się czujesz męźnym,
Czyn męstwu dosyć, bądź w boju potężnym,
Patrz tych hetmanów, jak w boju potężnie,
Czynili męźnie.

Dla ojczyzny swej dać gardła nie żałuj,
O nie się męstwem w potrzebie zastawuj,
Tak wieczną sławę weźmiesz z męstwa swego,
S serca śmiałego.

Dokazuj męstwa nie za kullem cnego,
Lecz gdzie potrzeba pocziwa do tego
Wzywa, s Tatary, z Moskwą w polu czynić,
A granic bronić.

Tak na herb twój glanc wystąpi jaśniejszy,
Który s przodków masz będzie ozdobniejszy,
Albo go z nowu dostaniesz swą cnotą,
Męźną robotą.

Slachectwo pocziwie
dobite.

Nagrody męstwa.

Boć się s slachciców nie wszyscy rodzili,
Ale się mężnie swych herbów dobili.
Tak swój stan i potomków usłachcili,
Czei dostąpili.

Takieć męstwa pocziwego nagrody,
Dokazanego, dla granic swiebody,
Herby, majątność, wolność odnosili,
Przodkowie mili.

Także i ty swych przodków nie wydając,
Dzielnością własną cnot ich dościgając,
Nietrać daremnie męstwa zwierzonego,
Od Boga swego.

A tym się w męstwie i w slachectwie bramuj,
Utile mijaj, a Honestum miłuj,
W powołaniu trwaj, które stanu twemu,
Służy zacnemu.

Strzeż go aby był jasny jako krzyształ,
Aby się brudnym z nadobnego nie sstał,
Niech świeci inszym cnotą, pobożnością,
Sławą, dzielnością.

A bądź slachcicem w przod *re* więc *nomine*,
Tegoć potrzeba mój miły *domine*,
Tak herb swój i sam siebie przyozdobisz,
Wieczną cześć zrobisz.

O GODNOSCI I POŻYTKACH

NAUK POCZIWYCH,

NA TY KTÓRZY ICH DO SLACHECTWA NIE PRZYPUSZCZAJĄ,
s pięknych ludzi mądrych przykładów.

Rozdział piąty.

Cnota do Gońca.

Pogoń mój Gończe jeszcze niewstydlivych,
Onych którzy zle od nauk pocziwych
Dziela slachectwo, ty słusznym dowodem,
Stłum fałsz z ich smrodem.

Bo drudzy cnotę bez tych nauk tracą,
Skąd slachciec prawy wstawa, nie niebaczą,
Gdyż rozum wiedzie slachcica ku cnotcie,
W pocziwym pocie.

Rozum wódz cnoty.

Sam Bóg nam z nieba nauki za skarb dał,
K dobremu życiu, na świat je nam posłał,
Byśmy rozumem z nich wiedli swój żywot,
Do pocziwych cnot.

Nauki skarb od Boga dany.

Ty nas nauki cnotą ozdabiają,
Ty w nas wrodzoną krewkość posilają,
Od przedsięwziętych złości nas hamują,
K cnotcie kierują.

Augustinus lib. 1, de Civitate Dei.

Ty umysł ludzki ku rzeczom niebieskim
Rychtują, zdobią, rozumem anielskim,
Ty rzeczy trudnych wiadomość dawają,
I objaśniają.

Przez ty wie człowiek nieba rozłożenie,
I z wieźdźbliwych gwiazd ludziom przestrzeżenie,
Liskawice skąd i planet bieguny,
Straszne pioruny.

Pożytki i skutki z nauk pocziwych.

Skąd obłoki są, deszcz, ciemne mgły spore,
Skąd rzek posilek i skąd wiatry skore,
Rzeczy tajemnych natury dochodzi,
Skąd się co rodzi.

Tak umysł ludzki Bóg raczył ozdobić,
Iż przez swój rozum co chce może zrobić,
Wodzem go ciała i stróżem nazaczył,
By skąd jest baczył.

Przeto ćwiczeniem umysł masz wprzód tuczyć,
A potym ciało cnotami uslachcić,
Które się rodzą s ćwiczenia mądrego,
Broniąc od złego.

Umysł czym godniejszy nad ciało.

Bo gdyści umysł od dusze pochodzi,
A ciało z ziemie i zaś w ziemie wchodzi,
Tym też nad ciało umysł dostojniejszy,
Ma być godniejszy.

Nie zawadzić nic rozum do rycerstwa,
Aleć przymnoży stokroć k niemu męstwa,
Ku wszystkim rzeczam rozum i nauki,
Są pewne sztuki.

Wspomni na ony przesławne hetmany,
Cesarze, króle, Rzymskie mężne pany,
Uczyć się nigdy (wiesz) nieprzestawali,
Choć mężni byli.

- Dobrzeć rzemiosło rycerskie umieli,
Wzdy uczonemi ku temu być chcieli,
On Alexander, król niezwyciężony.
Jak był ćwiczony.
- Cheć Alexandra Wielkiego do nauk wyzwolonych. Illiady które Homerus pisał,
O Achilowym męstwem zawsze czytał,
W nocy je sobie pod poduszkę kładał,
Przez sen z nim gadał.
- Aristotella tenże za mistrza miał,
Gdy de naturis rerum uczyć się chciał,
I doszedł tego s pilnością czytając,
Prac nakładając.
- Złote słowa Alexandrowe. Zwykł mówić: wolę ja inszych celować
Nauką, niżli w skarbie obfitować,
Gdyż bez nauki, trudno walczyć, rządzić,
Musiałbych błdzić.
- Gdy się na rozkoszy udał, złości napłodził, i hetmany swe pobił. Nauką, męstwem, przez mądre hetmany,
Posiadł wszystek świat prawie z jego pany,
Zaś gdy odstąpił nauk, wnet zabłądził,
Niesłusznie rządził.
- C. Iulius Caesar. Nuż Kajus Cesarz jak się w piśmie bawił,
Znać to po księgach które nam zostawił,
Marsa z Minerwą wspólnie chował walcząc,
Na sławę bacząc.
- Wojny które sam czynił ty spisowałeś,
I inszych dzieje, nigdy nie próżnowałeś.
I dziś księgami z męstwem słynie swymi,
Wieki wiecznymi.
- Tiberius Caesar. Tiberius wiersze Lyrika pisał,
W greckim, w łacińskim języku przewyższał
Ciceronową, kto zliczy choć panem,
Był i hetmanem,
- Scipio Africanus. Nuż on Scipio Africanus rzeczon,
Książ z rąk nie puścił, co pisał Xenophon,
Gdzie pod personą Cyrusa wypisał,
Jaki król być miał.
- Annibal Kartagiński. Annibal także on hetman waleczny,
Choć był mąż wielki, wzdy na sławę baczny,
Greckim językiem księgi nam zostawił,
Znać czym się bawił.
- Darius Perski. Darius Perski tak w piśmie rozkosz miał,
Herakliusa radą przednią mieć chciał,
Philozopa z Ephezu ubogiego,
Ale mądrego.

- Antonius cesarz chodził się uczyć
W dom Appolona, chcąc w kształt jego łuczyć,
Będąc cesarzem uczyć się nie wstydził,
Do szkoły chodził.
- Królem zostawszy Syrakuskim Jeron
Uczyć się począł i Afrycki Magon,
I Attalus Pergamski, cni królowie,
Nauk wodzowie.
- Philip Macedon, wolał być uczonym,
Niż w skarbiech wszystkich świeckich wzbogaconym,
Mówiąc: rozumem dostanę wszystkiego,
Skarbu wielkiego.
- A gdy się mu Alexander urodził,
Bogom dziękował, iż w ten czas ugodził,
Gdy żył Aristoteles by go uczył,
W naukach ćwiczył.
- Nie tak on Bogu za syna dziękował,
Lecz iż mu mistrza takiego zachował,
Coby go ćwiczył w cnotach i w naukach,
I w mądrych sztukach.
- Gdy pochlebca raz tak rzekł Alphonsowi,
Nie trzeba nauk panom i królowi,
Nazwał go wnet król, wołem, świnią sprośną,
Bestią złośną.
- Mówiąc: „Bestiam to gnuśnym przystoi,
Lecz na królu rzecz pospolita stoi,
Trzeba mu więcej umieć niż inszemu
Człeku prostemu.”
- Tenże rzekł: „Więcej ja pismu powinien,
Nad moc, miecz, skarby, chociaż w nich jest silen,
Bom się tych z pisma nauczył używać,
I państw nabywać.”
- Dionisius Sycylijski tyran,
Szkolą się żywił gdy był s państwa wygnan,
Zmarłby był głodem, lecz go żywił rozum,
Tym śmierzył swój srom.
- Nero, widząc iż s państwa wygnan miał być
Dla tyraństw srogich, tak zawždy zwykł mówić:
„Leda rzemiesło wszelka ziemia hojnie,
Zywi przystojnie.
- Nie miał nadzieje w carstwie, ni w imieniu,
Których miał dosyć, ale w swym ćwiczeniu,
Które s człowiekiem trwa w wszelkiej potrzebie,
Z nim się w dół grzebie.
- Marcus Antonius Caesar.*
- Jeron Sicilijski król.
- Magon Afrycki, Attalus Pergamski królowie.
- Philip Macedoński.
- Diogenes Laertius lib. 2 in vitis Philosophorum.*
- Alphonsa króla Aragońskiego odpowiedź mądra pochlebcy.
- Dionisius Sicilijski, w Koryncie dz eci muzyki uczył.
- Neronis dictum.*

Sigismundi Imperatoris dictum.

Mądre ubogie Zygmunt cesarz lubił,
Wyszej ich sadzał, a tak się z nich chlubił,
Iż ich natura nad stan wzniosła wszelki,
Przez rozum wielki.

Bo rozum wiecznie z naukami kwitnie,
Starość, śmierć, szczęście, wojna ich nie wytnie,
Z ludźmi na wodzie i na ziemi trwają,
A nie wydają.

Stilponis Megarei dictum, gdi Demetrius Grecią wojował.

Mędrzec Stilpo gdy mu skarb, dzieci, żonę,
W wojnie zabrano, wiedzion w cudzą stronę,
Mówił, żem ja nic nieutracił swego,
Skarbu własnego.

Vide Valerium lib. 7; cap. 2.

Bias Priaeneus ex septem sapientibus Graeciae unus, omnia mecum porto.

Także rzekł Bias: Wszystko s sobą noszę,
Gdy rozum cały skarbów ja nie proszę,
Nauki, rozum, skarbem własnym zwali,
Złota nie dbali.

Platonowa odpowiedź, o różności mądrego ubogiego z bogatim głupim.

Spytan Plato: czym mądry z głupim różni?
Rzekł: niech tak idą oba nadzy próżni,
W nieznamy kraj, doznasz w nich różności,
Stanu, godności.

Bo się wnet mądry nauką pożywi,
Dostanie suknie, lecz się głupi skrzywi.
Dowiódł tego Aristippus nad jednym,
Bogaczem biednym.

Aristipus Megareus.

Diogenes Laertius in vitis Philosophorum L. 8.

Płynąc przez morze bogacz sztydził z niego,
Ty wiele umiesz, nie masz nic dobrego,
Okręt się rozbił na deskach wypłyni,
Wszystkiego zbyli.

Wnet Aristippus nauką, rozumem,
Skarbów dostał, a bogacz głupi s szumem,
Wszystko straciwszy, chleba nędznie zebrał,
On się dobrze miał.

Jakie skarby trwałe.

Wskazał do Aten, by synom zbierały,
Takie bogactwa, coby z nimi trwały,
W potopie, w wojnie, w wszelkiej nawałności,
W swojej całości.

Bo majątność nauka napewniejsza.
Nad skarb ginący prętko jest ważniejsza,
W nauce szczęście i w cnocie należy,
Jak w mocnej więzy.

Aristoto. Polit. 5.

Plato. Abstemiuss. Socrates. Diogenes Philoso.

Człowiek bogaty, głupi, nieuczony,
Jest jako baran z wełną pozłocony,
Niewolnik złota, koń srebrem przykryty,
Głupi nadęty.

Jest jako małpa w sukience nadobnej,
 Jak świnia sprośna w kownacie ozdobnej,
 Jak kamień próżny, jak koń nie skrócony,
 Jak gnój wzgardzony.

*Aristipus, Laertius
 Diogenes Lib. 2 in vitis
 Philosoph.*

Takichci s świecą Diogenes szukał,
 Gdy ludzi wołał, takich bestij sfukał,
 Którzy w bogactwach doczesnych dufają,
 Rozum wzgardzają.

Diogenes Philoso.

Ten dobro jedno na świecie największe,
 Miedzy wszystkimi pokładał ważniejsze,
 Nauki i rzeczy wiadomość wielkich,
 I przygod wszelkich.

Lepiej ci mądrym być chocia ubogim,
 Niż głupim, a bogatym w skarbie drogim,
 Z rozumem wszystko masz, on zawsze nędznik,
 Żebak i biednik.

*Diogenes.
 Solon.*

Nauka młodych trzeźwi, starych cieszy,
 Bogatych zdozi, ubogich panoszy,
 Na tych moc wszelka i rzeczpospolita,
 Wisi przybita.

*Diogenes.
 Fab. Quintilian.*

W państwach się sprawy nie dzieją prętkością,
 Nie siłą można, lecz nauk biegłością,
 S których płynie rząd, poważność, wymowa,
 I rada zdrowa.

*Cicero in Lib. de Se-
 nectute.*

Za radą ludzi mądrych państwo wszelkie
 Mnoży się, uroście z małego wielkie,
 A s płoczej rady nawiętsze niszczeją,
 Wnet się rozchwieją.

Aristotel. Polit. 8.

Bo rozum tego nie baczy młody,
 Gdzie dobrze, gdzie źle, gdzie nagle przygody,
 Wichrowaty mozg, wichrowato radzi,
 A w wszystkich wadzi.

Cicero de Senectute.

Patrz Roboama króla Żydowskiego,
 Syna Salmona onego mądrego,
 Który ojcowskie królestwo ukrócił,
 Potym go stracił.

Roboam 3. Reg. 12.

Przeto że słuchał więcej nieuczonych,
 Głupich młodzików, a niż doświadczonych,
 Którzy poradę daliby mu zdrową,
 I drogę prawą.

Agamenona patrz króla Greckiego,
 Ten w trudnych rzeczach radził się onego
 Nestora, który trzech set lat dochodził,
 Wždy wojnę zwodził,

*Agamenon.
 Nestor w thrzech set
 lat walczył, ale rozu-
 mem.*

- Przez jego radę prawie dobył Trojej,
 Także Ulisses on z mądrości swojej,
 Z Diomedessem Trojańską moc zbijał,
 Sam w zdrowiu zwijał.
- Ulisses.*
Diomedes.
- Romulus także kiedy Rzym założył,
 Nauczonych sto mężów w nim przelożył,
 Którzyby mądrze Rzymski lud rządili,
 W cnotach ćwiczyli,
- Livius.*
Romulus.
 Senat Rzymski.
- Tak wszelka rada z nauki ważniejsza,
 I z doświadczenia wielkiego godniejsza,
 Ta króle zdoła, stanowi w państwach rząd,
 Oddala z nich błąd.
- Xenophon.*
Prudentius
- Nauki mnożą, chędożą wszelki stan,
 Im nauczeńszy tym zacniejszy jest pan,
 Król, cesarz, słachcie, rajca, hetman, rycerz,
 Bez nauk jest zwierz.
- Socrates ad Demonium.*
- Rozum z nauką w wiecznej sławie kwitnie,
 Której ni tyran zły gniewem niewytnie,
 Ni szczęście zdradne, ani zeszłe lata,
 Ni srogie lata.
- Solon.*
Abstemius.
Boetius.
- Mauritański król Juba mędrcom był zwan,
 Z nauk Augustus i Trajan sławny pan,
 Antonius, Gallus, wszyscy ćwiczeni,
 I nauczeni.
- Plutarchus in educatione puerorum.*
- Julianus na trzy części dzielił noc:
 Pierwszą na pospolitej rzeczy pomoc,
 Wtórą ku spaniu, trzecią ku myśleniu,
 I ku uczeniu.
- Juba.*
Augustus.
Traianus Imperator.
Antonius.
Gallus.
 Julianus cesarz.
- Nuż wszyscy oni Senatowi Rzymskiemu,
 Jak dziś są sławni s ćwiczenia wielkiego,
 Cicero, Kato, Sylla, Pompejus,
 I Horatius.
- A to ci wszyscy hetmany bywali,
 Wždy księgi wszyscy i wirsze pisali,
 Zgoła Rzymianin pisał co każdy,
 By słynął zawždy.
- Gdyż krom nauki nie masz nic trwałego,
 Wszystko musi przyść do końca swojego,
 Czas wszystko pozrze co się kolwiek rodzi,
 Za śmiercią schodzi.
- A z naukami Muze wiecznie trwają,
 Miłośnikom swym nieśmiertelność dają,
 Ciała mrą na czas, lecz imię ich wiecznie,
 Słynie bezpiecznie.

Póki świat stoi cny Homerus słyńie,
 Maro i Nazo, s swą Muzą nie zginie,
 Poetowie cni wszyscy wiecznie żywą,
 S sławą prawdziwą.

Homerus.
Naso.
Maro.

Ci się nie boją srogich zbrój Marsowych,
 Ni strzelby przypraw, ni Wulkanusowych,
 Sława ich wieczna, wirsze ich nie mdleją,
 Zawždy młodnieją.

Przez pismo wiemy iż Bóg ten świat stworzył,
 A jak go dziwnie sam z niczego złożył,
 Jak go hojnością wszelką pięknie przybrał,
 Człowieku w moc dał.

Pożytki pisma i nauk.

Pismo nam świadczy skąd zbawienie mamy,
 S pisma wielmożne Pańskie sprawy znamy,
 Ewanielja jego s pisma płynie,
 Jak z hojnej skrzynie.

Pismo nam świadczy sprawy królów sławne,
 Widzimy jak dziś wszystkie czasy dawne,
 Pismo nam chwały Bożej wzór podaje,
 I cnot zwyczaję.

Na piśmie sława ona wieczna leży,
 Gdy cnota z męstwem zaś k temu przybieży,
 Tam slachcicz prawy w towarzystwie z nimi,
 Będzie ujrzymy.

Najdziesz s czytania drogę do rycerstwa,
 Skąd herby poszły, początek slachectwa,
 Bolesławów, Kazimirze, Waclawy,
 Ujrysz ich sprawy.

Bo chceszli wiedzieć przodków swych dzielności,
 Czcisz historie, siadysz w osobności,
 Bez których człowiek jak mdłe dziecko bywa,
 Co w nieckach pływa.

Historiae

Diogenes.

Które ni sobie radzić, ni drugiemu
 Nie może, nie wie co przywieść ku czemu,
 Bez wiadomości dziejów człowiek jak cień,
 Jak niemy kamień.

Cicero postem żywota ich zowie,
 I świecą prawdy dzieje mieni prawie,
 Świadkiem starości i drogą do nieba,
 Czytać ich trzeba.

Cicero in Oratore.

I któż się najdzie tak serca płochego,
 Iż gdyby czytał Skanderbega cnego,
 Nie zapalił się jego zacną sprawą,
 Dzielnością prawą.

Skanderbeg.

Zapalenie chęci do
cnoty z historij.

Albo czytając dzieje ony dawne,
Greków, Trojanów i Rzymiany sławne,
Zasz nie poruszy s czytania chęci swych,
Ku dzielnościom ich.

Izasz nie wzgardzi zdrowia doczesnego,
Zaszby nie wołał żywota wiecznego,
Nad którym mocy śmierć już mieć nie będzie,
Lecz słynie wszędzie.

Słup Achillesów.

Alexander słup Achillów ujrawszy,
I wiersz Homerów nad nim, rzekł westchnawszy:
„O! szczęśny mężu, który świadka tego,
Masz męstwa swego.”

Zapalił się wnet s pisma jego męstwem,
Chciał z nim chętnie zrównać swym rycerstwem,
Chcąc by tak o nim po śmierci pisano,
Czym był by znano.

Pragnął by sływał przez męstwo potomstwu,
Któreby świadkiem było jego męstwu,
By go zaraz śmierć s ciałem nie pożarła,
Ni w dół zawarła.

Sława po śmierci gło-
śniejsza.

Bo co śmierć s ciałem wszystko pozrzeć chciała,
To dzielność zacna na złość jej odjęła,
W then czas więc sława s cnoty, z męstwa cnego,
Poprawia swego.

Już widzisz iż tu nauka nie wadzi,
Choć do slachectwa, męstwa, ją przysadzi,
Do wojny, rady i do wszelkiej sprawy,
Najdziesz grunt prawy.

Miałeś tu odpór tym którzy bogactwa,
I męstwo mienia gruntem być slachectwa,
I którzy gardzą nauki pocziwe,
Przez słówka żywe.

Przyprawienie do szó-
stego rozdziału.

Tu zaś tym powiem którzy s cnego rodu,
Chępią się, choć w samych jest pełno smrodu,
Zdobia się dziada swego zacną cnotą,
Nie swą robotą.

O SLACHECTWIE
Z RODU I S CNOTY GRUNTOWNYM
 I O WYRODKACH NIM SIĘ FALSZYWIE ZDOBIĄCYM.

Rozdział szósty.

Tu teraz gończe pocić czoło trzeba,
 Wzywaj na ratunk sobie Boga z nieba,
 By s tobą był jak z Mojżeszem onym,
 Przed Pharaonem.

Cnota do Gońca.
 Exod. 7.

Gdyby cię kto chciał nie bacznie brać na ząb,
 Prawdy nie lubiąc, niech wprzód uzna swój błąd,
 Niech nie ma serca Pharaonowego,
 Zatwardziałego.

W którym Bóg karze upornie trwające.
 Ty nie dbaj na złych nie groźby łające,
 Poczciwy, wierzę cnotliwy iż każdy,
 Uczci cię zawždy.

Dawid proroka nie winił onego,
 Gdy go sromocił i hańbił grzech jego,
 Upokorzył się, zjednał Boga swego,
 Tak uszedł złego.

2 Regum 12.

Ty tu nie rzeczesz dobrym nie przykrego,
 Uczcis ich słowa, tylko na sprosnego,
 Wyrodka instyguj o krzywdę moję,
 Pocznisz rzecz swoję.

Slachectwo z rodu a
 s cnoty przesławne.

Slachectwo jest cnotliwych przodków zacność,
 Uczciwość, godność i cnot jawnych jasność,
 Czego się cnotą własną dosłużyli,
 Mężnie dobili.

Jako przodkowie sla-
 chectwa dostali.

Którzy cnotliwą a zacną dzielnością,
 I szczerą ku swej ojczyźnie miłością,
 W slachecki stan i herb weszli poczciwy,
 Przez pot właściwy.

Za upominek i znak swej dzielności,
 Mają od królów herby dla jasności,
 Spraw swych by na nie synowie patrzyli,
 Stan swój zdobili.

Za co i na co herby
 dane.

Herby są księgi cnoty.

Bo herby słacheckie są księgi cnoty,
Które pocziwych do tejże roboty
Rycerskiej wabią, którą ich nabyli,
Przodkowie mili.

Abý jak oni w cnotach pracowali,
A dla ojczyzny piersi nadstawiali,
Czym by i przodków i siebie statecznie,
Zdobili wiecznie.

Bowiem przodkowie za dzielności własne,
Mają swych herbów wieczne świadki jasne,
Prussy, Czechy, Ruś, Moskwę, Tatarzyny,
Niemce, Turczyny.

Tychci Sarmate oni zwyciężali,
Hardość ich często sobie hołdowali,
Spólnemu dobru k woli, krew swą własną,
Wylali jasną.

Stąd są słachectwem prawym uślacheeni,
Stąd w herby weszli, stąd są ozdobieni,
Gdy odnosili królom swym zwycięstwa,
Brali dank męstwa.

Przewiska herbów rycerstwa Sarmackiego.

Stąd są: Topory, Leliwy, Rawicy,
Stąd Trąby, Strzały, Korabie, Jastrzębce,
Drzewice, Nałęcz, Oxa, Róża, Prawdzic,
Kopacz, Hełm, Wadwic.

Stąd Godulia, Słepowron, Nowina,
Radwan, Sulima, Odrowąż, Białyna,
Ciołek, Dołanga, Łodzia, Gryph, Sreniawa,
Habdank, Pilawa,

Rownia, Bróg, Trzaski, Orla, Lew, Junoska,
Jednorózek, Goźdzowite, Dziłoska,
Przeginia, Zrzebiec, Jelita, Kierdeja,
Łabęć, Nieczuja.

Zadora, Pomian, Dąbowry, Zaramba,
Węzyk, Pobódze, Warmia, Godzamba,
Wieniawa, Prussy, Bożędarz, Dolina,
I Kopaskina.

Przodkowie herby krwią nieprzyjaciół zmalowali.

Ktoby ty herby zliczył przodków zacne,
Których dostali przez dzielności znaczne,
I pięknie ich krwią własną zmalowali,
I spożłacali.

Herb każdy czemu w swym polu.

A każdy w polu swym ozdobnym stoi,
Bo ich też w polu dostano i w zbroi,
Nie w karczmie, nie za łokciem, nie lichwami,
Lecz rycerstwami.

Sławni Polacy co tak polowali,
 O wolność drogą zawždy wojowali,
 Którą nad wszystkie narody zmocnili,
 I ozdobili.

Tą ich wolnością zdobili królowie,
 Herby, włościami, aby potomkowie
 Na to względ mając ku cnotam się pnali,
 Domy wslawiali.

Abowiem cnota jest w takich zacniejsza,
 I u wszech stanów bywa poważniejsza,
 Gdy syn z zacnego ojca bywa zacny,
 W swych cnotach znaczny.

Cnota w zacnych za-
 cniejsza.

A drudzy jeszcze cnej sławy szukając,
 Na rodzie wielkim zacnym, nieprzystając,
 Przez cnoty własne cnych ojców celują,
 W sławę szrobują.

W takich już cnoty świecą rozślawione,
 Jak dyamenty w złoto osadzone,
 Jak karbunkulus jasność s siebie dają,
 Inszych wzbudzają.

Bo choć jest złoto samo s siebie drogie,
 Lecz gdy w nim będą rubiny chędogie,
 Już drogość swoje stokrotnie rozmnaża,
 I ochędaża.

Similitudo Plutarchi.

Już nie tak rubin w zaponie miedzianej
 Chędogo stoi, acz też pozłacanej
 Choć także waży, przedsię w złocie droższy,
 I ochędoższy.

Cnota w wielkim domu
 sławniejsza.

Tak naród wielki, choć s sławy swej zacny,
 Lecz gdy w nim jest syn w własnych cnotach znaczny,
 Już mu przybędzie sławy s poczciwością,
 Jego dzielnością.

Bo domy zacne przez syny cnotliwe
 Rozślawiają się, giną przez złośliwe,
 Nie słachcie domem, dóm sławny słachcicem,
 Cnoty dziedziem.

*Non Domo nobilis, sed
 Domus nobili clara.*

A jeśli z domu chce kto mieć słachectwo,
 I przodków swoich prawdziwe dziedzictwo,
 Musi w ich cnotach żyć, mnożyć ich sławę,
 Przez własną sprawę.

Ojczyzny także jak oni ma bronić
 Radą i mieczem, a od złości stronić,
 Nie tylko z nimi porównać cną sprawą,
 Lecz przenieść sławą.

Sławisz się z ojca który Turki gonił,
Czemużby też ty Tatarów nie łomił,
Albo Moskwy, mszcząc się sprawiedliwości,
O własne włości.

Napominanie ku cno-
tom przodków.

Nie tylko dla żołdu, lecz dla ojczyzny
Miłości, bronić jej milej dziedzizny,
Dla niej private wzgardzić, granic bronić,
Złych sąsiad gonić.

Bił Prussy przodek, Wołochy, Tatary,
Tak ty czyn, s kąta nie patrząc przez spary,
Nie w karczmie, lecz gdzie pothrzeba harcować,
I dokazować.

Alexander Wielki dla
czego płakał.

Jak Alexander, kiedy ociec jego
Philip posiadał państwa świata tego,
Płakał mówiąc: ja skąd sławy nabędę,
S kim walczyć będę.

Bo się bał tego by wszystkiego świata
Ociec nie posiadał, on by swoje lata
Stracił, niemając s kim walczyć bez sławy,
Bez własnej sprawy.

Aleć twój przodek nie posiadał wszystkiego,
Miałbyś skąd szukać imienia sławnego,
Któreby odniósł s Turka, z Moskwicina,
I s Tatarzyna.

Zacnyli przodek, dóm, herb, tytuł jego,
Więc też s pilnością idź do kresu tego,
By go potomek sprawił tym zacniejszym,
I poważniejszym.

Co jest dom slachecki.

Boć nie bogactwo, nie ten dóm drewniany,
Slachectwa domem zacnym jest przezwany,
Lecz sławę, dzielność, zacność Domem zową,
Gdzie cnota głową.

Widomeć rzeczy wszystkie s czasem zginą,
Skarb, dwory pyszne, lecz dzielności slyną,
Cnotliwe, a z nich slacheckie narody,
Mają nagrody.

Toć Domem zową slacheckim gdzie cnoty
Świecą, jak w złocie nadobne klejnoty,
Tymi slacheicom przystoi się zdobić,
Lecz też w nich robić.

Ród zacny dobrych
synów do cnoty pobu-
dza.

Boć też ród zacny i herb sławny k temu,
Dawa pobudkę potomstwu dobremu
Do cnoty, a krew dobra, dobrą mnoży,
W cnotach chędoży.

Dobry ociec dobrego syna rodzi,
S kruka łabędź, drozd s kawki niewychodzi,
Lecz s cnoty przodków gdy się syn wyrodzi,
Już mu ród szkodzi.

Wyrodkowi ród wadzi.

Których jest wiele od rodziców różnych,
Kochających się w złościach marnych, próżnych,
Przodków swych godność, sławę wyniszczyli,
Stany zelżyli.

Genesis. 4.

Jak Kaim on z Adama ojca swego
Wyrodził się i zabił brata cnego,
Nie pomogła mu ojcowska pobożność,
Ruszyła go złość.

Także on Noe Patriarcha święty,
S trzech synów jego Cham został przeklęty,
Który się s cnoty ojcowskiej wyrodził,
I z niego szydził.

Wyrodkowie z ojców
dobrych.

Genesis. 9.

Nuż Jakóbowi też oni synowie,
Z nich jedni dobrzy, a drudzi łotrowie,
Dobrego ojca cnoty opuścili,
By w złościach żyli.

1 Regu. 2; 13; 17.

Eliego synowie czo zbroili,
A Dawidowi co niecnót spełnili,
Także Salmonów syn Roboam złośny,
Wiódł żywot sprośny.

Absolom ojca zabić
chciał.Amnon Thamar sio-
strę zgwałcił.

3 Regum. 12.

Bo nie pomoże żywot ojca cnego
Synowi złemu do życia dobrego,
Gdy się ku temu sam nie ma s pilnością,
Woli żyć z złością.

Tullius, Kamillus i Katonowie
Cnotliwi byli, synowie łotrowie,
Augustus niechciał mieć syna żadnego,
Choć wybranego.

Homerus in Illiadis.

Bo jeśli wierzym cnemu Homerowi,
Rzadko bywa syn podobny ojcowi,
A złych bez liczby, lepszych namniej wszędzie,
Najdziesz w ich rzędzie.

Siła dziś takich którzy wyniszczyli
Slachectwo, które im przodkowie mili
Zostawili krwią kupione swą własną,
Dzielnością jasną.

Wiele ich już dziś w herbach szwankowało,
Iż ono imię Cnoty w nich niszczało,
Mało podobnym rodzicom w dzielności,
Bez liczby w złości.

Ano jak cnota zacniejsza w slachcicu,
Wielkiego domu i herbów dziedzicu,
Tak zaś niecnota w tym bywa głośniejsza,
I złość jawniejsza.

Złość i występki w za-
cnych głośniejsza.

Rychlej grzech rozstawi się w stanach wielkich,
I będzie jawny wnet po stronach wszelkich,
A o dobrych zaś sława głośna dobrze,
Brzmi w trąbę szcudrze.

Więtszejby tedy pilności slacheicom
Do cnot potrzebna, s cnych domów dziedzicom,
Męstwem, nauką, slachectwo swe mnożyć,
Dóm cny chędożyć.

Boć tylko ten, dóm i herb swój ozdobi,
Który w cnocie trwa, swą dzielnością robi,
Bez tego i sam s swym domem niszczeje,
I herb pleśnieje.

Lecz drugi rzecz: jam ojca dobrego,
Dziad, pradziad, babka, są s herbu zacnego,
Jestem s tych slachcic, już mam na tym dosyć,
Ty cnoto precz idź.

Na ty którzy sami niez
godnego nie czyniąc,
chelpią się s przodków.

Pod Orszą mój dziad sam sześć harców wygrał,
Pod Starodubiem też męstwa dokazał,
Skrwawił Wołoskie łby pod Obertinem,
I pod Sniatynem.

Tu chwałę cudzą przypisujesz sobie,
Której snadź niemasz i punkciku w tobie,
Bo to przodek twój, nie ty bracie czynił,
Jużeś w tym zmylił.

Nie możeć ociec legować slachectwa,
(Prawego mówię) ni swojego męstwa,
Ni cnych dzielności, bo to bierze s sobą,
Nie trwać to s tobą.

Co ociecz synom zo-
stawia.

Zostawiać miasta, wsi, statek, bogactwa,
Lecz sobie s swych cnot przimnażaj slachectwa,
Bóg ci dał z nieba twym przodkom slachectwo,
A ich cne męstwo.

I wnet zaś na to dasz mi tu odpowiedź:
Jakie nasienie taki też owoc wiedz,
Jestem poczciwy; bom się s takich rodził,
Slachcic mię spłodził.

Palingenius stellatus.

Nie z ojcać chodzą, umysł, rozum, cnoty,
Lecz s pilności twej idą ty klejnoty,
Ociec ciało dał, a rozum baczenie,
W cnotach ćwiczenie.

Nie widzisz czasem ojca wysokiego,
Iż spłodzi często, szpetnego, małego,
Mądry głupiego, mocny niemocnego,
Szpetny krasnego.

Próżno wspominasz dziadów i pradziadów,
I triumphy ich, jak dostali herbów,
Boć sromothna rzecz zdobić się cnym przodkiem,
Będąc wyrodkiem.

Chryzostom w-zaleca-
niu cnot.

Bo co on s pracą mężnie zagardłował,
Toś ty niecnotą wszystko przehandłował,
Więcej cię to lży (lepiej milez) niż zdo-
bi, Pstry kocie w krobi.

Petrarcha.

Wyrodek z dobrego
ojca.

Prosto jakoby lew osła urodził,
Albo jakby też jelen świnie spłodził,
Już tam będzie dziw, nie lwie, ni jelenie,
Monstrum, wzgardzenie.

Gdyż nie ukaże w sobie nic godnego,
A wżdy się chępi z domu, s herbu enego,
Nie ródci czyni, lecz cnoty slachcica,
Herbów dziedzica.

Ulisses mówił: ja rodu wielkiego,
Dziadów, pradziadów, gdym nie czynił tego
Co oni, ledwo sobie przypisuje,
Swych cnot pilnuje.

Uliſſis litigatio cum
Aiace, de armis Achillis:
Nam genus & proavos
& quae non fecimus ipsi,
vix ea nostra voco.

Cnotliwy slachcic ozdobi swe przodki,
A sprośny zelży ich sławne klejnoty,
Którzy tylko herb cudzy ukazują,
Co w nim nie czują.

Iuvenalis Sat. 8 con-
tra Plancum et Rubel-
lium.

Choć ty masz pełno w domu herbów zacnych,
A sam nie czynisz cnot, dzielności jasnych,
Cudzą się chelpisz, nie swoją dzielnością,
S swą haniebnością.

Chrisostomus.

Slachectwo s cnotą przodków naszych prózne,
Jeśli sprawy złe nasze od nich różne,
Toć prawy slachcic co się zbytków chroni,
Od złości stroni.

Na wszem podobien ma być kryształowi,
By nie dał miejsca szpetnemu brudowi,
By s cnoty przodków swych wykroczyć się strzegł,
A śladem ich biegł.

Bo żywot przodków naszych im zacniejszy,
Tym też nasz sprośny stan jest haniebniejszy,
Nie masz pożytku z rodu gdy masz zmazę,
I w cnotie skazę.

Cicero contra Salustium.

Zaś nic nie wadzi temu narod mały,
 Który jest w cnocie, w pocziwości cały,
 Gdyż żywot dobry, sam zdobi dobrego,
 Zaś zły, lży złego.

Iuvenalis.

W cudzym się chelpić błazeńska chępliwość,
 Dobrzy dziadowie złych wnuków zelżywość,
 Bo cnota przodków odkrywa ich sprośność,
 Niecnotę i złość.

Próżno się sławią z dobrych gdy zli sami,
 Bo z ich słachectwa są już wyrodkami,
 Które przodek krwią, cnotą własną kupił,
 To zły wnuk złupił.

Cię są słachcicy co cnotę chowają,
 Bo to przy nich jest skąd słachectwa wstają,
 Nie patrz że rodu ojczyzny żadnego,
 Patrz cnoty jego.

Diogenes Laertius in vitis Philosoph.

Iphikrata gdy szewczykiem jeden zwał,
 Rzekł: Jam cnotą swą słachectwu przodek dał,
 Domowi memu; ty słachectwo przodków,
 Niszczysz dla zbytków.

Marius.

Marius sławny pan z rodu prostego,
 Mówił: wolę ja być z męstwa własnego
 Słachcicem prawym, nie cudzim się sławić,
 Krwią go swą nabyć.

Lepsza mnie sława, ród mały ośłachcić,
 Własną dzielnością wnukom dobrze sprawić,
 Niżby Dom sławny słacheckie klejnoty,
 Stracił z niecnoty.

Horatii dictum.

Horacius s cnot, z nauk i dzielności,
 S prostego rodu słacheckiej godności
 Dostał, dom mały swą cnotą ozdobił,
 Tak zawždy mówił:

Jeślim ja pierze swe szerzej rościagnął,
 Niż gniazdo moje, tom cnotą wyciągnął,
 Co dom mój nie zniósł, to cnota z dzielnością
 Zniosła s pilnością.

Przeto co ujmiesz domowi prostemu,
 Przypisać musisz życiu cnotliwemu,
 Co skarb nie zmoże, to cnota nadstawia,
 Dom mały wślawia.

Iuvenalis.

Lepiejci aby ojca Tersita miał,
 A jak Hektor żył, w cnotach się obierał,
 Niż Hektorów syn, a żyć w Tersitowych,
 Sprawach Biesowych.

Frontinus grobu sobie sprawić nie dał,
Mówiąc: nie potym jeślim dobrze działał,
Będę miał sławę wieczną s spraw swych dobrych,
Nie s herbów modrych.

Frontini dictum.

Mają zapłatę swoje wszelkie cnoty,
Z własnych dzielności są piękne klejnoty,
To obraz wieczny, gdy kto pamięć znaczną,
Ma s spraw swych zacną.

Idem Frontinus.

Nie herbem cudzym, zdobić się swą cnotą,
Nie sprawą zacnych przodków, swą robotą,
Nie na dom gruntuj, lecz na własną sprawę
Slachectwo prawe.

Wszak ich wiele jest co z domu małego
Wyszli ku górze, są rodu wielkiego,
Za wierność, dzielność, za rycerskie cnoty,
Wzięli klejnoty.

Z małych domów wielkie urosły.

Licz jedno przodków swych naród porządnie,
Skąd się poczęli, obaczysz tam snadnie,
Dziady, pradziady, krawce i młynarze,
Cieśle, murarze.

Ujrzysz iż pradziad twój zrodu małego,
Dostał męstwem swym herbu tak zacnego,
Swą cnotą, swą krwią, wielom dobrze sprawił,
Slachectwa nabył.

Potomstwo swoje w cną sławę wszrobował,
I nieśmiertelność sobie ufundował,
Lecz potomkowie niszczeją i schodzą,
Gdy s cnot wychodzą.

Czas wszystko niszczy.

Bo co czas przyniósł, zaś to czas może wziąć,
I starość wieków, może to precz wyciąć,
Gdzie dziś potomek cnych Pompejusów,
Brutów, Grakusów?

I któżby wierzył by ich dom miał tak zniść,
Lecz ku końcowi wszelka rzecz musi przysć,
Fortuna zmienna nie thrwa wiecznym wiekiem,
Z nędznym człowiekiem.

Czas wszystkie rzeczy tu ludziom przynosi,
Czas je zaś kradnie prętko, a w las nosi,
Sama od jego cnota wolna krzywdy,
Nie mdleje nigdy.

Schodzi dóm wielki s czasem i dawnością,
Lecz słynie wiecznie rycerską dzielnością;
Gdzie Zabrzeziński, gdzie Gastolt, gdzie Kejzgał.
Gdzie się Wirszul dział.

*Zabrzeziński
Gasztolt.
Wirszul.*

Gdzie domy Polskie i Litewskie ony,
 Wszystkie s potomstwem prawie są skończony.
 Tylko w Kronikach została ich sława,
 A mężna sprawa.

Ród tedy schodzi, herb i dom niszczeje,
 Lecz sława kwitnie, nigdy nie pleśnieje,
 Cnotą nabyta, trwa czasy wiecznemi,
 Z mężami cnemi.

Przeto nie domom wszystko deferować,
 Bo kiedy tedy, wždy muszą szwankować,
 Lecz dóm choć mały gdzie cnota fundament,
 Trwa jak dyament.

Jestci święta rzecz zacne mieć rodzice;
 Lecz z nich przykład bierz pocziwy dziedzicze,
 A idź za nimi tąż drogą do cnoty,
 S pilnej roboty.

Wielka rzecz zacne
 mieć rodzicze dobrym
 synom.

Kiedy się czujesz z domu być sławnego,
 Czyńże to coby mu było godnego,
 Staraj się byś go ozdobił s pilnością,
 Mężną dzielnością.

Miej się ku temu co uczciwego znasz,
 Nie co miłego, tak cnej sławy doznasz,
 Zbytków kijem wzbierz, s pychą odrzuć gnuśność,
 Grzech i wszelką złość.

Uważ u siebie slachecką powinność,
 Co jej należy, skąd ma swoje godność,
 Tak pewnie cnoty nie chybisz i sławy,
 Jak slachcie prawy.

Najdziesz skąd herb ma slachectwo ozdobny,
 Któryć dał przodek za klejnot osobny,
 Lecz go potrzeba cnotą polerować,
 A w sławie chować.

Slacheicowi slacheth-
 nym sprawam corre-
 spondować.

Kupiony tobie krwią na wzór zostawił,
 By jego torem szedł, cnotą się bawił,
 By ojczyźnie swej pomógł w potrzebny czas
 A nie kryć się w las.

Bo jeścić miła cnota, imię sławne,
 Niechei też prace, miłe będą jawne,
 Niechajci cnota, dzielność miła będzie,
 Tak słyniesz wszędzie.

Droga do slachectwa. Tą tedy pójdiesz do slachectwa drogą,
 Umysł zły hamuj z żądzą jego srogą,
 Tak cię twe sprawy wyniosą do nieba,
 Lecz nie spać trzeba.

Dla Patriej swej pracować nie żałuj,
Gdzie widzisz dziurę tam życzliwie tamuj,
Pracąc czas ulży, ty zostaniesz w sławie,
Żyjąc cnotliwie.

Pracą czas ulżywa, a
sława wiecznie żywa.

Boć z zacnej pracy rada sława wstawa,
Za dzielność godną, ta koronę dawa,
Lecz gdy w roskoszy co sprosnego zbroisz,
Nie rychło zgoisz.

Korona praczej poczi-
ciwej.

Z roskoszy potym sro-
mota.

Za sprośną sprawę sromota zostanie,
A roskosz zginie, aż ty w łykach panie,
Praca podjęta dla ojczyzny słynie,
Nigdy nie zginie.

Tej tedy według potrzeby jej pilnej,
Radą, mieczem, s chęci pomoc usilnej,
Nie żałuj czasu, zdrowia, majątności,
Dla jej miłości.

Ustawiczność poczi-
wa.

Sprawy uczciwe mieć przed sobą zawždy,
Cnot naśladować, by miał przykład każdy,
Pospolitą rzecz, mnożyć i chędożyć,
Nie dać jej trwożyć.

Tak już zostaniesz przez dzielność slachcicem,
I prawym herbów ojcowskich dziedzicem,
Gdy w cnocie będziesz ojczyznę miłował,
Dla niej gardłował.

Dziedzic slachectwa.

Tąc cnotą ono Rzymskie państwo zrosło,
I na wszytek świat głowę swą wyniosło,
Gdy s tej zbłądzili, i państwa stracili,
I sławy zbyli.

Tak też Trojanie, i zacni Grekowie,
Spartani, Macedoni, Tebanowie,
Ku sławie przyszli, gdy swoich wolności
Strzegli w pilności.

Gdy wszytkę private woleli tracić,
Niżby na szkodę ojczyzny swej patrzeć,
Szerzyli spólnie tak rzecz pospolitą,
We wszem obfitą.

Za to ich była cnota uślachiła,
I sławę wieczną w ich naród wszczepiła,
Stale jaśnieli w prawej slachetności,
Z własnej godności.

Zaś tho slachectwo skoro obaczyło,
Iż w ich potomkach godności nie było,
S szczęściem, i s sławą do nieba wstąpiło,
Greków złupiło.

- Bo Ambicio, s pychą Luxuria,
W nich się wzburzyły, z nimi Diskordia,
Na ene slachectwo tak srogo walczyły,
Aż je wybiły.
- Niewola Grecka.* Takci Grekowie slachectwo stradali,
Gdy się ku zbytcom niezmiernym udali,
Domy ich zeszy i są dziś w niewoli,
Co i nas boli.
- Tak i Rzymianie tylko się chelpili
Wielkością domów, na czym utracili,
Nie patrząc przodków prostych s których poszli,
S których urosli.
- Skąd był Marius, Cicero, Julius,
On Kato sławny, Brutus, Horatius,
Marcus Kurcius, z jakiego był rodu:
S prostegoć ludu.
- Patricii ex plebeis
virtutis amore facti.*
- Lecz to czynili co przystało enocie,
Broniąc ojczyzny bywali w kłopotcie,
Curtius. Kurcius dla niej wskoczył w dół smrodliwy,
Jej dobra chciwy.
- Brutus.* Brutus miłośnik rzeczypospolitej,
Ojczyźnie sławy wzdobił znamienitej,
- Scevola.* I on Scevola, sstale rękę spalił,
A Rzym wyzwolił.
- Scipio.* Scipio sławny jak Afrykę skrócił,
Kartago pyszne do gruntu wywrócił,
Dla ojczyzny prac, gardła nie litował,
Tak ją miłował.
- Horatius.* Horatius on przesławny Rzymski pan,
Rzym mostu broniąc wybawił mężnie sam,
- Marius.* Także Marius często Cymbry gromił,
I z Włoch wygonił.
- Camillus.* Kamillus sławny, choć go wywołali,
Bacząc iż Skambry Rzym już palić chcieli,
Krziwdy zabaczył, wnet swe wojsko sprawił,
Skambry poraził.
- Silla.* Sylla widząc swych iż uciekać chcieli,
Porwał chorągiew, wbiegł w nieprzyjacieli,
Tym swych posilił, zbił nieprzyjaciół,
Jak rojne pzoły.
- Minutius.* Z rolej na senat Minutius obran,
Tak mądrze, stale w nim wiodł swój zacny stan,
Że słup otrzymał na znak nieśmiertelny,
Za urząd wierny.

Attilius on podjął śmierć okrutną,
 Niechcąc by była cna patrya smutną,
 Rzekł: Wolę umrzeć za młode ja stary,
 A strzedz swej wiary.

Attilius Regulus gdy
 był pod ślubem s Kar-
 tago do Rzymu poslan
 etc.

Nuż on Romullus, Tullus, Ankus, mężni,
 Jak dla ojczyzny bywali potężni,
 Przyszli na stany s Plebeusów zacne,
 Przez sprawy znaczne.

Romullus.

Tullus.

Ancus.

Tarquinius cny, Priskus, Hostillius,
 Grakus, i mądry on Kajus Julius,
 S prostego rodu swą cnotą urosli,
 Cesarstwa doszli.

Walentianus był syn rzemieśnicy,
 Siadł na cesarskiej z godności stolicy,
 Justinus bydło pasł, robił ciesielstwo,
 Wszedł na cesarstwo.

Heract. in polit.

Fulgo lib. 6. cap. 10.
Fl. Wal. Iustinus.

Mauricius był wprzód na cle pisarzem,
 Zaś starszym strażej, a potym cesarzem,
 Bo cnotę w on czas, lepiej niż dziś znano,
 Wzgląd na nie miano.

Mauricius Cappadox
sub Iustino 2. sub Tibe-
rio. Ful. Lib. 6.

O święte czasy, święte wieki złote,
 Kiedy i w chudym obaczono cnotę,
 Tej samej godność, cześć deferowano,
 Tej się kłaniano.

Theodozius też z małego rodu,
 Wszedł na cesarstwo po godności wschodu,
 Severus, Philip, Makrin, Menelaus,
 I Archelaus.

Theodosius.

Telesphan orał, a stelmastwo potym
 Robił w Cymenie, zaś na stolcu złotym,
 Od Lydów królem dla godności obran,
 I koronowan.

Telesphanes Lydorum
Rex.

Choć z rzemiosła wzięt na państwo prostego,
 Lecz s cnoty, z męstwa, s serca królewskiego
 Porównał w sławie, zwycięstw my mężnymi,
 S królmi wielkiemi.

Ful. Lib. 3. cap. 4.

Ten w wojsku będąc raniony śmiertelnie,
 Gdy słyszał o swych iż wygrali pewnie,
 Rzekł: „Toć już teraz umrzeć nie żałuję,
 Gdy triumphuję.”

Miłość sławy.

Matias Węgrzyn, choć z rodu małego,
 Ale z dzielności i z męstwa darskiego,
 Przewyższył królów wszech Węgierskich znacznie,
 Stąd słynie wiecznie.

Nie wspominam tu cnego Eliusa,
Ani sławnego w męstwie Perseusa,
Ktoby ich zliczył którzy s swej dzielności,
Przyszli k godności.

Bo się do cnoty i przez cienie darli,
Wszystki złe zbytki dla cnej sławy starli,
Przez cne rycerstwo, dzielności pocziwe,
Imię ich żywe.

Hercules.

Herkules był mąż swobodnej śmiałości,
Trudnych spraw użył dla sławy wieczności,
Tak Parys, Hektor, Ajax żywi s cnot swych,
Ucz się też od nich.

Ale nie szukaj w narodach postronnych,
Mieli Sarmate tym dosyć podobnych,
Skąd był Piast, Grakus, Witenen, Leszczkowie,
Wszak prostakowie.

Lecz powołaniu swemu i cnej sławie,
Dosyć czynili, widzim po ich sprawie,
Iż nam grunt dali w Sarmaciej wielki,
Baczy to wszelki.

Tych tedy męstwo podam krótko tobie,
Lechu, Litwinie, lecz nie teskni sobie,
Zrozumiecie stąd jak z wielkiej Krojniki,
Ich mężne szyki.

MATYSA STRYKOWIUSA,

o KROJACH POLSKICH.

I WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU

SARMACKIEGO.

Rozdział siódmy.

Vide Berosum, Tacitum, & Crantium.

Tanais rzeka wpada w morze Meotidis, poczyna się w Moskwie w księstwie Rezańskim, a dzieli Azyę z Europą.

Sarmate sławni i mężni w Europie,
Z Japheta Noewica po potopie
Wyszli, a pirwej na północ i na wschód,
Zmnożyli swój ród.

Gomer, Jascena, Twiskon ich rządźili,
Jeden po drugim państwa rozmnożyli,
Od Tanais, ze wschodu aż na zachód,
Do cnych Reńskich wód.

Ci ruszywszy się od Tanais rzeki,
W Przekopie siedli, wojnę wszczęli z Greki,
Pontskie morze, Dniepr, Dunaj, Niestr osiedli,
Z Greki bój wiedli.

Renus rzeka, skąd
województwo w Niem-
cech Reńskie.

Tych Grekowie doznawszy srogiej mocy,
Sarmaty nazwali z jaszczórczych oczy,
Bo się z ich łupów ustawnie żywili,
Gdy nie robili.

Gdzie dziś Tatarowie
Przekopsci w Taurice.

*Ex Sauros quod vi-
peram, et Omnia quod
oculum sonat Graecis
dictionibus compositio-
ne facta.*

Druga ich część u rzeki Wisły siadła,
Lecz gdy im nędza w tych polach dojadła,
Do Węgier z Niemcy poszli i z Gotami,
Pobratinami.

Sarmatów drugie ru-
szenie.

Tym od Wisły, którą Wandalus zwano,
Nowe przezwisko Wandalite dano,
Wszystkich wyszło mężów trzysta tysięcy,
Krom żon i dzieci.

Wandalite skąd.

Liczba mężów, *secun-
dum Procopium.*

Ci się łupiestwy spólnemi żywili,
Choć ich tak wiele, a wżdy nie robili,
Tu wypaszwszy więc dalej postąpili,
Gdzie dobrze żyli.

Sposób życia Sarmatów.

Augustus cesarz Rzymski gdy panował,
Wszystkiemu prawie światu roszkował,
Tylko Sarmate, Scite wolni byli,
Ci z nim walczyli.

*Vide Liuium, Stra-
bonem, § Crantium.*

Ci Rzymskiej mocy namniej się nie bali,
Owszem państwa ich często najeżdżali,
Hetmanów ich możnych często z wojskami,
Zbijali sami.

Sarmate wolni od Rzy-
mian.

Ovidius o nich pisał szYROKO,
W książkach de Ponto, co widział na oko,
Gdy tu w Przekopie mieszkał wywołany,
Miedzy Słowiany.

Chcesz wiedzieć (mówi) co czynią Sarmate,
Abo sąsiedni Jaczwingowie, Gete,
Harcują końmi przez twardy lód wody,
Nie dbając szkody.

*Ad Maximum Ele-
gia 2. § 3.*

*Ad Vestatem Elegia
7.*

Rzymską moc gardzą, ani się lękają
Włoskich rycerzów, s strzał swych śmiałość mają,
I s koni prędkich, przyuczonych chodu,
Pragnieniu, głodu.

*Nec te pulcherrima
curat Roma, nec Auso-
nii militis arma timet.*

Jadem jaszczorczym mażą prętkie strzały,
By dwie przyczyny rannym śmierci dały,
Nie ma świat sroższego ludu nad Gety,
I nad Sarmaty.

*Omnia vipereo spicu-
la felle linunt, §c.*

- Ad Seuerum Elegia* Śmierć im nie straszna, tym są ogromnymi
 0. *o.* Wszystkim samsiadom, Rzym nie zmoże z nimi,
 Nędzy przywykli, z wojny żywność mają,
 Robić nie znają.
- Ci sami z Goty moc Rzymską zemdlili,
 Węgry, Missią, Tracią złupili,
 Gdzie się im zdały krainy osiedli,
 Z drugich łup wiedli.
- Rzym wzięli. Rzym mocą wzięli, potym we Franciej
 Część ich osiadła, druga w Hiszpaniej,
 Zaś do Afryki przez morze płynęli,
 Kartago wzięli.
- Sub Sixto Papa 429 ut
quidam volunt.* Stamtąd zaś do Włoch prziszedzsy Rzym wzięli,
 A gdy w Afryce dwieście lat spełnili,
 Belizarius on ich stamtąd wygnał,
 Króla ich poimał.
- Anno Christi 538.*
Heruli. Heruli drudzy co wyszli z ich rodu,
 Zburzywszy państwa Włoskie ku zachodu,
 Rzym wzięli, tych zaś Ostrogoty zbili,
 Rzym wyzwolili.
- Roxolani & Wolgari,
a Wolgastu: in Tweren-
si Ducatu Moschoviae
emergenti et in mare
Cuspium influenti, orti.* Roxolani też i Wolgary z nimi,
 Od Wolgi rzeki z obozami swymi,
 Przez Dniepr przeszedzsy lepszych miejsc szukali,
 By co wyrwali.
- Tracią, Serby, Illirik złupili,
 Dalmatów, Macedonów też zburzyli,
 Cesarские wojska trzykroć porażali,
 Czwarty przeglali.
- U Adrinopola. Nad morzem mocą Istropolim wzięli,
Istropolis, Potym w Traciej Rzymskie wojska zbili,
Vide Procopium. Peloponesum, kraj hojny zburzyli,
 Potym wytchnęli.
- Zaś święty pokój lenistwem przezwali,
 Węgry, Missią, Traków zwojowali;
 W Illiriku, w Karwaciej osiedli,
 Granic swych strzegli.
- Drudzy Missie dwie opanowali,
 Bosną, Blogarią, s siebie nazwali,
 Drudzy gdzie Wołyn, w Rusi odpocznęli,
 Robić się jeli.
- Tak że od morza począwszy Włoskiego,
 Aż za Moskwą do morza Lodowatego,
 Od Pontu wszystko do Pomorza tacy,
 Trwają Słowacy.

A gdy się w ziemi zmnożyli Karwackiej,
W Illiriku, w Traciej, i w Dalmackiej,
Sami s sobą (nie mając s kim) walczyli,
O grunt się bili.

S tich Czech i Lech bracia s Psar zamku swego,
Od Krupy rzeki s państwa Karwackiego,
Wyszli z ludem swym dla wewnętrznego boju,
Pragnąc pokoju.

Idąc k zachodu przyszli do Morawy,
Potym do Bemów Niemców z Bożej sprawy,
Tamże Czech osiadł, od niego okrzczona,
Jest Czeska strona.

Lech s swymi ciągnął na północy, na wschód,
Ten pirwszy Polak rozmnożył Polski ród,
Męstwem zholdował ty państwa pułnocne
I miasta mocne.

Słasko, Brandeburg, Holszaty i Sasy,
Ruś, Pomorski kraj, Kaszuby i Prussy,
Gdzie Odra, Albis, Wisła otoczyła,
Moc jego wzięła.

Rostok, Lubek, Brzemie miasta założył,
Dziś zową Bremen, tak się s swymi mnożył,
Z jego nauki orać ziemię jeli,
Polacy mili.

S tych pol gdzie Polska wygnął precz Niemczyki,
Króla ich zabił, zmylił wszystkim szyki,
Gnezno z orlich gniazd wprzód w Polszcze fundował,
I tam panował.

Tamże od tych gniazd wziął orła Białego,
Za herb ojczysty króla państwa wszego,
Skrzydłami który kryje szyrokiemi,
Wszystkich widzimy.

Wisymir potym, cny potomek Lechów,
Wziął pod opiekę swą mężnych Polaków,
Który o państwo mężnie czynił z Niemcy,
I s cudzoziemcy.

Ten wprzód nauczył Polaków żeglować,
Morzem i ziemią by zwykli wojować,
Króla Duńskiego s państwa jego podbił,
Swych krain dobył.

Świadczy Lubek, Gdańsk, Wismer męstwo jego,
Które założył Wisymir dla tego.
By potomki swe w pokoju zostawił.
Męstwem to sprawił.

Czech.

Lech.

Roku 550.

Bremen.

Oractwo w Polszcze

Wismer o którym
wiele opiniej u Histo-
ryków.

Żeglarstwo Polski e.

Syuardus król Duński
porażon.

- Pobudka. Nuż tedy o Herkulesów narodzie,
Niezwyciężony na ziemi, na wodzie,
Bierz wzór s swych przodków, pomści się ojczyzny,
Broń jej dziedzizny.
- Dwanaście wojewód. Gdy Wisymir zmarł bez syna, Polacy,
Dwanaściami dali zwirchność nieboracy,
Pierwsze Interregnum. Którzy już nie tak jak jeden rządzili,
700. Sami się bili.
- Cracus. Krakusa potym z rodu Lechowego,
Biorą na państwo, ten urzędu swego
Pilnując, granic ojczyzny przymnożył,
Złych sąsiad strwożył.
- Kraków miasto. Kraków od swego imienia założył,
Gdi Pipinus syn Karolusa Wielkiego z Węgier Polskę gabał s Francuzy. Gdzie smoka otruł, który ludzi trwożył,
Przed jego szablą, Niemiec, Francuz biegał,
W kącie ulegał.
- Lechus Wthory Graka brata zabił. Strzeż się przykładu Lecha syna jego,
Ten Kraka zabił zdradą brata swego,
Zajrząc mu państwa, lecz go sam nie osiadł,
Wygnan i przepadł.
730. Wanda upadków brackich poprawuje,
W męstwie ojcowskim Polakom panuje,
W panińskim stanie bawi się rycerstwem,
S cnym Polskim męstwem.
- Rytagoresa, króla Niemieckiego,
Zbiła na głowę, który ją do tego
Chciał przywieść wojną, aby mu ślubila,
Tak stała była.
- Naleziona gdzie Dłubna w Wisłę wpada, tamże leży u mogili, gdzie jest kopiec wysoki. Potym paniństwo bogom ofiarując,
W Wisłę wskoczyła mężnie postępując:
Bierze od panny gnuśny rycerzu wzór,
Tak dasz złym odpór.
- Dwanaście wojewód. Po Wandzie wojewód znowu obrali,
Wtore Interregnum. Lecz jako pirwej w rządzie szwankowali,
750. Bo ich rządziła pycha z diskordią,
I z ambicią.
- Przemysł albo Leszko 1. Przemysł wnet na miejsce ich obran panem,
Węgry, Morawce zgromił, sam hetmanem
Będąc, ojczyzny bronił, i przybawił,
Wszystko naprawił.
- Trzecie Interregnum. Tu zaś Polacy potomka niemając,
780. Końmi puszczają pana obierając,
Leszko zdradliwy państwo koniem wygrał,
Od tegóż śmierć miał.
- Leszko zdradliwy końmi storgan.

- A wtóry Leszko na to miejsce wstąpił,
Prostaczek chudy, lecz prawym królem był,
Syn jego także czyni w Węgrzech z Greki,
Z Włochy, z Niemczyki.
- Niebierz przykładu s Popiela pirwszego,
Ni s syna jego Popiela wtórego,
Którego dla zradnych spraw myszy głodzą,
S stryjów się rodzą.
- Gdy złych Popielów s potomstwem nie sstało,
Zgodne zebranie Polskie wnet obrało
Piasta s Kruświce, wieśniaka prostego,
Ale godnego.
- Ten nie jak prostak wielmożnie panował,
Krain swych wzdobył i cudze zholdował.
Także Semowit syn czyni z Węgrami,
Z Czechy, z Niemcami.
- Leszko czwarty w państwie uspokojonym,
Spokojem żywie, Zemomysł syn po nim,
Tego syn ślepy przejrzał przy strzyżeniu,
W pogańskim krzczeniu.
- Kryste tyś Mieszka śleporodzonego
Oświecił, Polskę przywiódł do krztu swego,
Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzana,
Pogwizd, Ziewanna.
- Bolesław Chrabry po ojcu Miecsławie.
Polaki jak on éwicy w Bożej sprawie,
Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie,
Zbił Czechów mężnie.
- Kijow wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił,
Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił,
Który umniejszył państwa swą gnusnością,
S Polską żalnością.
- Kazimirz pirwszy z matką Ryxą wygnan,
Skapice potym na królestwo przyzwan,
Z Maslaem, s Prussy, walczy, rządzi mężnie,
We wszem potężnie.
- Smiały Bolesław Czechy, Węgry łomi,
Niemce, Morawę, Ruś w ką przed nim stroni,
Kijow wziął, potym zabił Stanisława,
Skąd mu zła sława.
- Herman Morawę, Pomorze wojuje,
Bolesław po nim Krzywoust panuje,
Który sam Polskie granice zlekował,
Mężnie zgruntował.

Leszko 2.

Leszko 3.

815 Popiel 1.

Popiel 2 od myszy u
Kruszwice na jeziorze
Gopie zjedzion w zamku,
który tam i dziś jest na
wyspie.

Czwarte Interre.

842 Piast

895 Semowit.

902 Leszko 4.

Zemomysł 921.

Mieszko ślepy przejrzał.

Był zwyczaj posthrzy-
gać dzieci u poganów
Polaków miastho
krzczenia.

962 Mieszko s ślepego
oświeczony, krzest przy-
jął s Polaki 965.

999 Korona Polska s
księstwa.

Granice postawił że-
lazne z Rusią po Dniepr,
z Niemcy po Elb.

Mieszko 2, 1025.

1035 piąthe Interre-
num.1041 Maslaus książę
Mazoweckie.

1058.

1079.

1082.

1103.

- Psie pole u Wrocławia. Ten król pięćdziesiąt bitew wygrał znacznych,
Czechów, Pomorze, Ruś i Niemców zacnych
1109. Prussów zbił, na Psim polu cesarz Henryk
Biegał, zmylił szyk.
1124. Przez morze jeździł do Duńskiej krainy,
Zhołdował sobie postronne dziedziny.
Przeniósł triumphy Rzymskie swym rycerstwem,
Sławą i męstwem.
Zdradą go Ruś u Halicza strwożyła,
Bo szczerą cnota zdrady nie myśliła,
Jednak Ruś, Litwę, Węgry, pobił w male,
Sam uszedł w cale.
1140. Chciwości zbytnej Władysław przypłacił,
Pragnąc brackiego i swoje utracił,
Wojował z bratry, od nich potym wygnan,
Czym zelżył swój stan.
1146. Kędzierzawy Bolesław jego stolec
Osiadł, na tego cesarz Rzymski wzniosł miecz,
Któremu mężnie choć nie równo odparł,
Własność swą wydarł.
- Henrik książę Sedomirskie i Lubelskie zabił, brat królewski. Prussy do krztu wiodąc wojuje z nimi,
Gdzie Henryk poległ s Polaki mężnymi,
Zdradą od zbiegów na Prussy wwiedzeni,
W błocie stopieni.
1164. Karzże się Lachu po szkodzie, zbiegowi
Niewierz, dał się znać twemu narodowi,
Umarł Bolesław 1173. Ty w cnoce szczerzej trwasz, mniemasz każdego,
Być podobnego.
1174. Trzeci Mieszko stary zjęty łakomstwem,
Mieszko stary 3. Dzieci napłodził, chciał rządzić tyraństwem,
Przeto wygnany: w Polsce żaden tyran,
Nie był zatrzyman.
1194. Kazimirz wtóry słynie sprawiedliwy,
Polskę wywyszczył, jako król prawdziwy,
Z Węgry walczy, Ruś i Prussy zhołdował,
Mieszka forował.
- 1194 s timże Mieszkiem starym. Leszko Biały s stryjem walczy o państwo,
Ruś burzy, nad nim Pomorczyk tyraństwo
1227 Swantopelg Pomorski starosta. Okazał, gdy go w łaźni zabił zdradą,
S Polską złą szkodą.
- Tatarów było 600000. Po szkodzie szkoda przyszła na Polaki,
Baty Tatarzyn burzy nieboraki,
Dziewięć worów uszy zbitych natkano
Gdy ich liczono.

Bolesław Wstydlivy z Mieszkem, s Konradem,
O państwo walczy, Ruś z Litwą swym śladem
Polskę pustoszą, lecz Polacy mili,
Dwa kroć ich zbili.

Konrad Mazowiecki.
Mieszko stary.

Tatarowie zaś Polskę wojowali,
Bolesław do Węgier zbiegł, oni brali,
Aż do Legnice, kamień nieboraka,
Płakał Polaka.

Czwarta wnet trwoga za Leszka Czarnego,
Trapi Polskę przez Tatarzyna złego,
Zaś Rusi, Litwie ogania się Polak,
Mężnie nieborak.

Leszko Czarny Siradz-
kie ksią żę.
1279.
1280 Lew Ruski pora-
żon.
1282 Litwa porażona.
Henryk Probus 1290.

Henryk Łokietka podszedł przez złą zdradę,
W państwie, skąd mieli o nie długą zwadę,
Aż potym otrut, złe nabył złe stracił,
Gardłem przyplacił.

Zginienie pewne wisi nad chciwością,
Kto pod kim kopa dół zradną chytrą, złością,
Zaś w prawdzie żywie, w niej trwa kto ją lubi,
Zdrada złych gubi.

Przestroga.

Przemysł król po nim Polskę zdobi pięknie,
Postronnych straszy, a Korona kwitnie,
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,
Gdy w Rogoźnie pił.

1293.

Siedm miesięcy kró-
lował.

Pijiesz ostrożnie królowie w weselu,
Gdyż tak pobito zradą na tym wielu,
Troja cna, Philip, Alexander, Pyrus,
Ammon i Cyrus.

Przestroga.

Szóste Interreg.

Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje,
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje,
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,
Miast oprawuje.

1300.

1306 Władysław Ło-
kietek.

Długo od szczęścia Łoktek utrapiony,
Polskę sprawuje, starł Margrabie ony.
Pruskie Krzyżaki zbil, choć mały w ciele,
Poczywał śmieie.

1326 margrabie Bran-
deburskie zbil. S. Krzy-
żaków 40000.

Kazimirz, słusznie Wielki zwan, wstępuje,
Prawa zgruntował, Ruś mężnie hołduje,
Miast namurował, czterzech królów uczcił,
Polskę uszlachcił.

1331.

1333.

1340, 1349.

Potym królestwo Ludwik Węgrzyn rządzi,
W Węgrzech sam mieszka, Polskę kto chce szkodzi,
Gdy zmarł, Jadwigę dziewczkę jego wzięli,
Polacy mili.

1370.

Siódme Interre.

1382 Polacy Jadwigę z
Węgier wzięli.

1386.
Ósme Interregn.
1410 Ulrik Jungen
mistrz zabit. Kontorów
300 zbito, secundum
Sylvium.
Stetyńskie, Oleśnickie
książęta i insze poima-
ne.
Jan Miąszczy s herbu
Toporów.
W ten czas Niemców
legło 10000.
1414 kiedy trzeci raz
Prussów poraził.
Umarł 1432.
1434 Polskę rządzi.
1440 Węgry.
1443.
Królował Polakom 10,
Wegrom 4 lata, swego
wieku 21 roku zginął
1444.
1447.
1454 u Chojnie bithwa
z Ludwikiem mistrzem
Pruskim.
1466.
180 s Krzyżaki trwała
wojna o Prussy.
Malborg od Czirwonki
Czecha podany za 476000
złotych, 1457.
1492.
Władysława.
Steffan Bohdan.
1494 do Wołoch nie-
szczęsna wyprawa, gdy
naszych Bukowina zdra-
dziła.
Umarł Olbrycht 1501,
w Toruniu, wieku 41
królował 8 lat i 8 mie-
sięcy.
- Jagiello Litwin s tą wstąpił w małżeństwo,
Lithwę, Żmodź okrzył, złączył w jedno państwo,
Polszcze wrócił Ruś, Podlasze, Podole,
Wziął Śląsk, Opole.
Pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków poległo,
Z mistrzem, s kontory, gdzie źródło krwią bieгло,
Książęta Rzeskie pojmał, moc ich zemdlil,
Raz po raz ich bił.
Tu bierz wzór Lachu z Miąszczego, który wziął
Niemcom chorągiew, a chorążego ściał,
Odnosił swym, wojska przebił, naszym Niemców
Zbili jak cielców.
Litwie za męstwo Polskich herbów nadał,
Tatarzyn przed nim, Czech i Węgrzyn biegał,
Kraków usłachcił szkołą, Polskę zleczył,
I ubespeczył.
Władysław po nim syn młody nastaje,
Temu Węgierskie państwo w moc się daje,
Królestwo dwoje porządnie sprawuje,
S Turki wojuje.
Przymusił Turka iż przymierze z nim wziął,
I wrócił wszystko, lecz to papież rozjął,
S Turki u Warny mężnie walcząc zginął,
Daj wiecznie słyńał.
Kazimirz Polskę wziął w swe opiekuństwo,
O Śląskie s Czechy, z Węgry walczy państwo,
Krzyżakom pysznym odjął miasta, grody,
Starł ich swobody.
Ten mistrzów Pruskich gruntownie zhołdował,
S którymi długo cny Polak wojował,
Malborg też kupił, stolec Prus s pożytkiem,
Polakom wszystkim.
Jan Olbrycht Polskę po ojcu sprawuje,
Mścić się nad Turki wnet stryja gotuje,
Wołoszyn zmienił umysł jego święty,
Zdrajca przeklęty.
Mając s królem być zaś się nań oburzył,
Na Bukowinie Polakom dokurzył,
Na wieki będą baczyć ten smętny las,
Polacy nie wczas.
Polak s szczerości swej waży każdego,
Więc zdradzić łatwo zawždy cnotliwego,
Gdy nie zwykł ze krza bić, lecz w polu jawnie,
Gdy czas przypadnie.

- Alexander król wczasom nie folguje,
Z Moskwą o państwo czas długi wojuje,
Dwadzieścia tysięcy Tatar Litwa zbiła,
Łup odgromiła.
- Zygmunt prawy król i ociec ojczyzny,
Wziął w swą opiekę Sarmackie dziedzizny,
W nim sprawiedliwość, łaska, moc i hojność,
Zdobily godność.
- Moskwę wojował i Tatarów gromił,
Wołochom także w ziemi ich dołomił,
Tatar dwadzieścia cztery tysięcy legło,
Zródło krwią biegło.
- S słusznej przyczyny wiódł wojnę s Krzyżaki,
S kontory ich precz wygnał nieboraki,
Księstwo z mistrzostwa Pruskiego uczynił,
Niemiec szyk zmylił.
- Moskwy u Orszy ośmdziesiąt tysięcy
Zgromił, Starodub z Owczyną wzięt jęci,
Pięćdziesiąt tysięcy gdzie Obertyn, Wołoch,
Naszy starli w proch.
- Ambicia w nim zła miejsca nie miała,
Rada Norwejska, Duńska, Swecka chciała
Mieć go za króla, przyzwolić w to niechciał,
A na swym przestał.
- Więc Zygmunt August wziął koronę potym,
Ten s swymi długo trwa w pokoju złotym,
Helżbietę króla Ferdynanda córkę,
Wziął za małżonkę.
- Drugą Barbarę wziął Radziwiłównę,
Trzecią Katrynę pojął cesarzównę,
Bitwy niezwodząc, harde Liffanty wziął,
Pychę im odjął.
- Kietler książęciem jest wybran Kurlandskim,
Rządcą Chodkiewicz Jan został Liffandskim,
Królowi miasta Anse dać się chciały,
I posły stały.
- Pretwic w Podolu on Tatarów gromił,
Turczyn, Wołoszyn, nie raz szyję złomił,
Tychże Mielecki i s Sieniawskim pierał,
Łupy odbierał.
- Laski Deszpota wwiódł do Wołoch mężny,
Tatarów potym wielki huff drapieźny
Zbił, drugich aż do Oczakowa gonil,
Łup im odgromił.

1501.

1506 przez sprawę Stanisława Kiszki, u Kleczka.

1507.

1509.

1512 u Wiśniowca sprawą Konstantina i Tarnowskiego.

1525.

Księstwo Pruskie.

1514.

1535.

1530.

Umarł Zygmunt 1548 w Wielkanoc, sepultus 26 die Julij.

Zygmunt August narodził się 1520, koronowan 1530.

1543.

1553.

1557.

*Ciuitates foederis An-
sialici.*

1562.

1561.
Taurus wzięt.
1558 Początek wojny
z Moskiewskim.
- Radziwił Taurus w Inflanciech wywrócił,
Król Pruskie burdy i Gdańskie ukrócił,
Za mężną sprawą swych z Moskwą wojuje,
Ziemie ich psuje.
- 1562.
- Moskwicin wziął część Inland, Połock w Rusi,
Litwa też z Lachy lud mu mężnie dusi,
A kozacy ich często wielkość zbili,
Ziemie płonili.
- Pod Newlem tysiąc czterdzieści biegało
Moskwy, toż się im na Iwańskim sstało,
Radziwił, Chodkiewicz trzydzieści tysięcy,
Zbili nie licząc.
- 1564.
- Tak iż się trupów użaliło słońce,
Lecz miesiąc świecił, ciesząc nasze gońce,
Uła, czerwona, w polach krwie sthrumień biegł,
Tamże Sojski legł.
- 1564 Moskwę zbite w
dzień Margorzety.
- Srebrny od Orszej uciekł, Pioro zronił,
Pacz ich trzynaście tysięcy potem zgromił,
U Ozierisz, które zaś Jurgi Tolkmak,
Wziął w Moskiewski sak.
- 1564 Ozierisza wzięto.
1567.
Pierwej 6000, drugi raz
3000 Szwedów zbili naszy
w Inflanciech pod Re-
wlem u wsi Kirempe.
- Uły też naszy częstokroć kusili,
Potym na Sitnie kopcu Moskwę zbili,
Talwos sprawą Chodkiewica, Szwedów zbił,
Strzelbę im odbił.
- Kniasz Roman także często Moskwę gromi,
Scerbata pojmał, Tolkmak nie raz stroni,
Król zaś zwiódł wojska swe do Radoskowie,
Lecz nie sprawił nic.
- 1568.
- Chodkiewicz pod Ułą dość czynił s siebie,
Był ktoś przeszkodny, wie Bóg o tym w niebie,
Kniasz Roman potym wziął ją chytrze w nocy,
Z Bożej pomocy.
- 1568 Septembr. 28.
- Naszy w tenże czas Wielisz opalili,
Także i Uświat, Moskwy wiele zbili,
Bierula kozak Biele w Moskwie zgromił,
Ziemie wypłonił.
- 15 Januarii.
18 Januarii.
- Potym Kozacy Wielisz opalili,
Dworzan trzydzieści, pocztu trzy sta zbili,
Podczaszy, Trupczasz, Czarski, jęt z inemi,
Z łupy wielkiemi.
- 28 Januarii.
- Polon Witebscy Kozacy wywiedli,
Z Moskwy z dobytkiem, Uświat zaś obzegli,
Raz po raz wielkie w Moskwie czynią szkody,
Chodząc po drogi.
- 27 Mai.

Seremiet Witebsk z Nahajskimi obległ,
W ośmi tysiąc, precz opaliwszy odbiegł,
Król na trzy lata przez posły przymierze,
Z Moskiewskim bierze.

1570.

Piętnaście się lat tak różno drapali,
Lach z Litwą w polu zawždy wygrawali,
Moskal zaś zamków bronił, a zła Uła,
Wiele ich zzuła.

Nie tak wždy długo s Troją wojnę Grek miał,
Wždy swego dowiódł, nasz nic nie dokonał,
Któż był w tym winien, niech kto inszy sądzi,
Snadź ten co rządzi.

Skarb w księstwie zniszczon, chłopek nędzny piszczy,
Żołnierz go głodny gdy nie płacą niszczy,
Moskal sie rozmógł na Rusi powoli,
Co nas dziś boli.

Cichy król pokój lubił a nie wojnę,
Wywiódł lud w pole, rad patrzył na zbrojne,
Nic nie sprawiwszy, mogąc, precz ich puszczał,
Skarb w niwecz pluszczał.

Skarb mogę nazwać Cressussa onego,
Który do czasu Litwa dawa tego,
Wytrzymała stos żywiąc swe żołnierze,
W wojnę w przymierze.

Uniej dowiódł, zbracił Polskę z Litwą,
Rozumem sprawił, czego nie mógł bitwą,
Tak iż gdy w zgodzie ty państwa trwać będą,
Co chcą posiędą.³

1572 Julij 15 w Knyszynie.

Zmarł potym, skończył Jagielowo plemię,
Męskie, rządziło które długo plemię,
Siedm łokiet płót na wzięwszy s sobą tylko,
Wziął inszy wszystko.

Dziewiąte Interregnum.

Racze go Panie przyjąć do swej chwały,
A ten następnik jego by był stały
W wierze, w cnocie, w męstwie, w sprawiedliwości,
I w pobożności.

Któregoś nam sam z miłosierdzia swego
Obrał i przywiódł do królestwa tego,
Naseś w Interregnum w cale zachował,
W ręku piastował.

Interregna.

Tych Interregna w Polsce dziewięć było,
Jak się od Lecha to państwo poczęło,
Pirwsze po Lechu, gdy Krakus był obran,
Na książęcy stan.

Wtóre po Wandzie dwanaście wojewód
Rządziło, trzecie gdy o państwo w zawód
Puszczano, czwarte gdy on Piast s Kruświce
Wzięt do stolice.

Piąte po Mieszku gdy Ryxę wygnali,
Z dziedzicem, zaś go w klasztorze dostali,
Szóste gdy zdradą zabit cny Przemysław,
Wzięt jest Czech Waclaw.

Ludwik.

Na siódme Węgrzyn po Kazmirzu obran,
Ósme, Jagieło gdy wziął w małżeński stan
Jadwigę, przyjął krzest s królestwem Polskim,
Z zrządzeniem Boskim.

Dziewiętśmy to po Auguście mieli,
W którym, w pokoju dotądśmy byli,
Nad wszech nadzieje, mając złe sąsiady,
Bóg strzegł od zwady.

Sieoza i Baka Tatar-
scy Kozacy pobici w In-
terregnum, 1573 w So-
botę Wielkonocną, na
Podolu pod Barem.

Turczyn się nam łaskawie ofiarował,
Moskwicin spełna nam wiarę zachował,
Także i Niemcy, Tatarzyn urwać chciał,
Wziął w łeb, nie wygrał.

Za Augusta Oktawiana cnego,
Snadź pokoju tak nie było miłego,
Jaki Bóg w ten czas dał cnej Sarmaciej,
Od wszej naciej.

Ad Lectorem.

Już tu Polaku masz króle swe wszystkie,
Porządkiem: z dobrych bierz wzór i pożytki.
Z złych się karz, kthórzy gnusność, złość, nie zbroje,
Bierzą w myśl swoje.

Bierz tu wzór s przodków rycerzu ochotnych,
Najdziesz tu męstwo, nie patrz go u obcych,
Nie chodź do posthronnych szkół, u swych się ucz,
A w dzielność ich łucz.

Fryt.

Sprostac przodkowie twoi mieczem bili,
Co chyba, to w łeb, nie wiele kroczyli.
Wždy Czech, Swed, skoczny Niemiec nie raz rzekł: Fryt,
Gdy od nich był bit.

Skutkiem slachectwo i cnotę zdobili,
Dla swej ojczyzny piersi nadstawili,
Państwo od morza do morza szyrzyli,
Krwia je kupili.

Możesz się obyć bez obcych w swym kraju,
Masz chleb, żwirz, ptastwo, rybę, koń, jak w raju,
Sukno, żelazo, miedz, srebro i cyna,
Tu nie nowina.

Cudze ziemie twój chleb żywi, żwirz i grosz,
 Zamorczyk głodny snadźby zawędził nos,
 Przepościłby się *Fleisch, brut*, by nie Polak,
 Niemiec nieborak.

Wisła to matka rzek Polskich na sobie,
 Warta, Narew, Buk, nosi Niemce tobie,
 Wilia, Niemen, Dźwina, z Litwy, z Rusi,
 Wam żywność nosi.

Tu mąż i rycerz waleczny przystojnie,
 Czyni gdy trzeba dla ojczyzny zbrojnie,
 Zna to Czech, Niemiec, Moskal, Swed, Tatarzyn,
 Grek, Włoch i Węgrzyn.

Bo sami w dziejach swych piszą szeroko,
 Jak w ich ziemiach był Sarmata głęboko,
 Wie to Europa, Afryka, z Grecią,
 Turek z Azją.

Tu szczyrość, przyjaźń, rychlej niż gdzie indzie,
 Najdziesz życzliwe bractwo, w szczerzej prawdzie,
 Tu zdrady nie masz, tu prawa, tu wolność,
 Swieboda, hojność.

Nuż gdyś ty wstąpił w tak roszkoczne państwo,
 Broń go usilnie nie daj go w tyraństwo,
 Krwią je kupiono, krwią je zapieczętuj,
 Polakiem się czuj.

S strachem przodek twój posthronnym panował,
 Każdy z nich w męstwie dank mu zawždy dawał,
 Króle postronne na państwa wsadzali
 Inszych zrzucali.

Tu obacz przodków jak herbów dostali,
 Krwią, cnotą, męstwem, w gnusności nie spali,
 Ojczyźnie k woli w polu się pocili,
 By ją zmocnili.

Polacy prawi od pola rzeczeni,
 Pięknym przezwiskiem zaiste okrzeczeni,
 Które slachectwem s swej cnoty zdobili,
 I chędożyli.

Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
 Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
 Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
 Czasem o głodzie.

Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
 Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociech,
 Oponicza, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
 Ich była dusza.

Bele, Swantopelka,
 Sachmata etcet.

Nuż wy też mężni slachetni Polacy,
 Bądźcież swych starych mistrzów szkoły zaci,
 Pilnujcie zawždy co jest pocziwego,
 Rycerstwa cnego.

Dosyć wam waszy przodkowie nadali,
 Jednobyście się z nich nie wyradzali,
 Dosyć wam herbów dali i wolności,
 I żyznych włości.

Wszędzie z ich męstwa sława kwitnie wieczna,
 Od śmiertelności na wieki bezpieczna,
 Zapłatę jaką swej dzielności wzięli,
 Przodkowie mili.

Tak wy też cnotą slachectwo swe zdobcie,
 Nie s cudzej pracej, własnym się doróbcie,
 Tak samych siebie, i synów wsławicie,
 I usłachcicie.

Do czytelnika.

Miałeś tu krótko slacheckie własności,
 Polaku bracie, i przodków dzielności,
 S porządkiem królów przyjmisz wdzięcznie proszę,
 Czoć z łaski noszę.

Rzecz trochę przerwać muszę przedsięwziętą,
 Czcząc w tym Unią Litwy s Polską świętą,
 Nakoniec powiem potrzeby jedności,
 I ucisk włości.

Tu już Litwinie bracie zjednoczony,
 Znami Polaki prawie już rodzony,
 Będiesz miał książąt swych własnych dzielności,
 Z mej uprzejmości.

Których imiona noc ciemna zakryła,
 Sławę dzielności ich mężne zniszczyła,
 Ano z nich każdy dla ojczyzny mężnie,
 Walczył potężnie.

Świadczy to Krzyżak, Lillandski i Pruski,
 Moskwa, Tatarzy, Mazur, Lach, lud Ruski,
 Świadczą męstwo ich Niemieckie Krojniki,
 I bitne szyki.

Którzy w pogaństwie choć długi czas żyli,
 Ale ojczyznę swą w cnocie mnożyli,
 I bronili jej jak synom przystoi,
 W Marsowej zbroi.

Tych mnie Apollo wysławić przymusza,
 S prochu wydzwignąć każe jako słuza,
 By tak ich dzielność, potomkom świeciła,
 Chęć w nich wznieciła.

MATYSA STRYKOWIUSA

WYWÓD KRÓTKI A DOSTATECZNY SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO,

przed tym nigdy od żadnego nie opisany.

Rozdział ósmy.

do Czytelnika Przedmowa.

Mężny Litewski naród i waleczny,
S początku skoro w rycerstwie bezpieczny,
Do tych prawie lath wątpią o przodkach swych,
I dzielnościach ich.

Aż o ich męstwie postronni pisali,
Niemcy, Ruś, Moskwa, którym się znać dali,
Miechowita, Długosz, Kromer, Sylvius,
Stella, Krancius.

Thich ja dostawszy przecedłem s pilnością,
A uważwszy Litwę z ich dzielnością,
Zebrałem krótko wywód ich s przodkami,
I s książętami.

Ak temum Ruskich Latopisców dostał,
Którym dowodnie s tymi krótko sprostął,
Dowodu, prawdy, na wszem przystrzegając,
Nie fabuł bając.

Stym się ostoję czego dowieść mogę,
I tym zagaszę Zoilusów trwozę,
Króciuchnym wirszem, lecz wiele zamyka,
S prawdą przenika.

STRogussa spisał Justinus wielkiego,
Małe książeczki, Florus krócej tego,
Liviusowi dzieje wielkie zebrał,
Króciuchno wydał.

IK czemuż długa zabawa słów służy,
Czas próżno tracić aż się czciciel wstąpi,
Ten sto kart spisze, a drugi na karcie,
Sens da zawarcie.

O tóż tu krótko Czytelniku miły,
Miałeś Polskie króle, ich mężne siły,
Masz i Litewskich wszystkich książąt wywód,
Wojny i powód.

Wejrzysz na przodków swych mężne dzielności,
Jak się pocili abyśmy w całości
W tych państwach trwali, których nam nabyli,
I krwią kupili.

I nie miej za wielki dziw sobie tego,
Jak tu Włoszy do kraju pułnocnego,
Z zachodu przyszli, z dalekiej krainy,
S hojnej dziedziny.

U Sarmatów swych patrz jak do Włoch zaśli,
I do Afryki, gdzie dwieście lat paśli,
Trojanie, Lombardy, jak w Włoszech siedli,
A skąd przybiegli.

Poznasz iż wiele narodów z ziem wschodnych,
Osiadło w stronach dalekich zachodnych,
A oni czo w przód żyli na zachodzie,
Siedli na wschodzie.

Rycerstwem jedni sławy cnej szukając,
Drudzy miejsca złe za dobre mieniając,
Drugi choć z lepszych krain dla swiebody,
Uchodził trwogi.

AEneas długo jak błądził po morzu,
Niechcąc ojczystej Troje patrzeć gorzu,
Alexander świat dla sławy okrążył,
Drogą nie tążył.

Kapkę, Taurykę trzymali Włochowie,
Gdzie dziś Przekopscy siedzą Tatarowie,
W Węgrzech Tatarzy, w Greciej Turkowie,
W Niemcech Imbrowie.

ONI Chaldei świata panowali,
Po nich Persowie, Grecy zaś władali,
Po tych Rzymianie, cesarzmi więc Francy,
A teraz Niemcy.

Daniel. 2.

Daniel mówi iż wiele narodów,
Ojczyste miejsca, dla wojny, dla głodów,
Opuściwszy, w cudzych się rozmnożyli,
I ród zmienili.

Ecclesiast. 10.

Ekklesiastes też poświadcza tego,
Iż żaden naród nie ma miejsca swego,
W kthórymby sprzodków dziedzictwo swe splenił,
Rodu nie zmienił.

Scytowie tylko, a Indowie sami,
W swych ziemiach s przodków trwają ojczycami,
Włochom nie dziwno iż w Litewską ziemię,
Wnieśli swe plemię.

Ptolomeus on jak różne narody,
Z miejsca na miejsce przyście i wychody,
Spisał, których świat był pełen jak maku,
Dziś ich ni znaku.

Jedni na drugich miejsca nadchodzili,
Mocniejszy słabszych z lepszych stron wybili,
Łupiestwy jedni z drugich pracy żyli,
Nic nie robili.

Bessy, Gwady, Gepide,
Massagete, Heruli etc.

KTOrzy co urwał, to jadł, tym się odział,
Zwłaszcza Sarmate ten spólny mieli dział,
Z łupiestwa, tak iż się wszyscy dzielili,
Co inszym wzięli.

Rolej nie znali naszy aż za Lecha,
Czechowie także za swojego Czecha,
Litwa za Gedimina orać jęła,
Kstał s Polski wzięła.

Polacy 550, Litwa 1325
orać jęli.

Bo gdy Gedimin Annę córkę swą dał
Za Kazimirza, s Polaki się zjednał,
Tak wolni z obu stron byli więźniowie,
Litwa, Lachowie.

NOwe gospodarstwo w Polsce zlubili,
Przyszedszy s Polski orać ziemię jęli,
Widząc pożytek niż s kozactwa lepszy,
I bezpieczniejszy.

LEpiej się w domach mieszkać im zubiło,
Już się im w polach, w puszczech oprzykrzyło,
Lepszy im donos w izbie, niż zwirz w puszczy,
Gdzie śnieg, deszcz pluszczy.

KTOrzy tedy będzie chciał wiedzieć ten wywód,
Litewskich książąt sprawy, boje, powód,
Niech ty wirszyki króciuchne przeczyta,
W nich się dopyta.

RIcerstwa w nich też obaczy prawy grunt,
Niemców, Krzizaków, na Litwę próżny bunt,
Najdzie tu Litwin pewność rodu swego,
Z wiersza krótkiego.

SAnując bratów też Polaków swoich,
I czcząc Unię tych narodów dwoich,
Położyłem króle Polskie na przodku,
Patrzając porządku.

LUbo tu każdemu snadź wiedzieć będzie,
 Jako królowie każdy w swoim rządzie,
 Także książęta państwa sprawowali,
 Jak wojowali.

TEM się thu rzeczom wkróciuchnych wierszykach
 Przypatrzy i dowie się o ich szykach,
 Jak z wielkich Kronik, których też nie każdy,
 Może mieć zawždy.

Dowie się k temu slacheckich własności,
 Zacności herbów i ich powinności,
 Co prawdziwemu służy ojczycowi,
 I slachcicowi.

Jak ma przodków swych w męstwie naśladować,
 Jako zranionej ojczyzny ratować,
 Którym sposobem ma swój stan slachecki,
 Zdobić rycerski.

CITajże ten wirsz s chęcią bracie miły,
 Z jakąć jest dany, nie gardź chudej siły,
 Wiesz że nie każdy może być Maronem,
 I Ciceronem.

Piszę jak mogę, aby funt zwierzony,
 Nie zginął próżno w ziemię zagrzebiony,
 S którego zysku Pan będzie s każdego,
 Chciał czasu swego.

LUtniej nie każdy ma Apolinowej,
 Ani wymowy Merkurjuszowej,
 Tak bogacz złotem, kadzidłem ubogi,
 Ubląga Bogi.

RItmu także ja swoje ofiaruję,
 Bogu, patriej, której się być czuję,
 K woli urodzon, i sswym pobratinom,
 Lachom, Litwinom.

MAMonu mi fortuna nie życzyła,
 Pallas z Minerwą trochę mi spuściła,
 Darów swych, którymi służyć każdemu,
 Bratu dobremu.

Czytelniku miły,
 Nie gardź chudej siły,
 Boć ja tu sam drogę,
 Toruję jak mogę,
 Zaden wprzód nie chodził,
 Ani na to godził,
 By słusznie wywodził,
 Skąd się Litwin rodził

Skąd ten naród mocny,
 Wszedł w ten kraj pułnocny,
 Żaden niedbał o ty,
 Litewskie klejnoty,
 Które przez cne poty,
 Przyszli na cel cnoty,
 Leżały w ciemności,
 Cnych książąt dzielności.

Litewskie godności,	Wywiódł ku jasności.
Dla pisma gnuśności,	Sam swój wirsz kieruje,
Jam nie s powinności,	Nie z inszych smakuję,
Lecz s szczyrej miłości,	S swym się popisuję,
Rycerskiej biegłości,	Swym mozgiem pracuję,
Nałożył pilności,	Dostatniej zgotuję,
Bych tich mężnich gości,	Gdy wdzięczność poczuje.
Litewskich wołości,	

**NA HERB PRZESŁAWNY
WIELKIEGO KSIĘSTWA
LITIEWSKIEGO.**

Litwo sławna masz za swe, a snadź nad wszitkimi
 Państwa, herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,
 Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.
 Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.
 Bo herb prawie rycerski, Mąż na koniu zbrojny,
 Z Gryfły, z Orłami równy, rycerstwu przystojny,
 Mieczem się gołym zaniósł, bezpiecznie harcuje,
 Helm na głowie, szczytem się s krzyżem zastawuje.
 Krzyż go szczyci, bo murem jest krzyżowi zawždy,
 Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,
 Wszędy kołem zatoczy i na gołoledzi,
 Koń dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.
 Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
 Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancierzów,
 Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,
 Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.
 Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,
 Zdobí mężną dzielnością godność swej stolice,
 Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni,
 Mężnie ojczyzny milej od złych sąsiad broni.
 Koń bystry jadowity kąsa, a mąż siecze,
 Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,
 Zawždy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,
 A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.
 Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,
 By na państwo nie brali kto się boi w bitwie,
 Jedno ktoryby mężnie przechodził tabory,
 Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan bywa taka i czeladka,
 Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,
 Sroższe wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,
 A gdzie jelen wozem lwów już nadzieja krzywa.
 Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,
 Coby koniem zawrócił gdzie potrzebę czuje,
 Coby lekarstw niepatrzył, wczasów, ni pogody,
 Lecz by, ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.
 Jako oni przemężni waleczni książęta,
 Od których ta Pogonia za herb jest poczęta,
 Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,
 Wiele mieczem posiadli narodu Ruskiego.
 Wybili się z ich mocy, samych zholdowali,
 Teraz z nich trybut biorą co przed tym dawali,
 Z małego wielkie państwo męstwem rozszerzyli,
 A kierdaszów Tatarskich często łby krwawili.
 Harcuj sławna Pogoni, karery wywracaj,
 Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj,
 Krzep' się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,
 Będzie cię twa stolica za dyament chować.
 Prochemci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,
 Natrzysz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,
 Przewróć, poraż na głowę, niech s pola sstępuje,
 Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.
 Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdee twoje,
 Mendoga, Narimunta, Witennowe zbrzeje,
 Wspomni i Gedimina, zacnego Olgerda,
 Który w Moskwie przywitał Moskwicina smierda,
 Oddał mu wielkonocne jaje, a kopją
 O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,
 Jako Krzyżaki gromił wspomni na Kiejstuta,
 Lachów, Mazurów płoszał, a za się kryć tuta.
 Wspomni cnego Jagiela, wspomni Witultowe
 Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,
 Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,
 I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,
 Za Kiowem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,
 Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,
 Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,
 Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.
 Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,
 I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,
 Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,
 S tym wozem kiedy zachcesz powetujesz swego.

Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,
 I sławę nieśmiertelną ich wyrwi s ciemności,
 Którzy Moskwę gdy chcieli sobie hołdowali,
 Krzywdy się namniejszej mszcząc państwa rozszerzali.
 Wiesz iż Witult Oczaków trzymał s krześciany,
 Gdzie dziś Tatarzyn płuży straszac Podolany,
 Przodkowie twoi sławni carzów ustawiali,
 Tatarom drugich według wolej swej składali.
 Posadził Tachtamissa Witult na Zawolskie,
 A Kaźmirz Aczkiera ja na hordy Przekopskie,
 Przeto sławna Pogoni ruż konia bystrego,
 Odnies zwycięstwo sławne broniac gruntu swego.
 Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,
 Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,
 Sam cię Bóg poprowadzi, s chęć to winszuję,
 Do mężnych spraw narodu twego przystępuję.

Matth. Stryk.

TU SIĘ JUŻ POCZYNA WYWÓD
SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO.

*

Cymbrowie i Gotty waleczny naród,
Z Gomera wyszli, a u Meotkich wód,
Gdzie wpada Tanais, miejsca swe mieli,
Tam się zmnożyli.

Potym lepszych miejsc szukając w ty kraje
Przyszli gdzie Dźwina, Wisła, Dunaj, wstaje
Drudzy Dniepr, Wolge, Bug, Niestr, Pont osiedli,
Z Greki bój wiedli.

O tym Tacitus, Kran-
cius, i Erasmus Stella
piszą w Niemiecckich
Krojnijkach.

Połowcy, Jaczwingowie s tegoż rodu,
Osiedli w Rusi, Cymbrowie ku wschodu,
Szli przez Francją, aż do Włoch przebiegli,
I tam osiedli.

Papirius, M. Junius
Sylvanus, C. Manlius
consule, Q. Servilius Cae-
pio, od Cymbrow i Got-
tów porażeni.

Tam wojny częste z Rzymiany miewali,
Wojska ich wielkie, s hetmany zbijali,
Gdzie Papirius i Junius poległ,
A Manlius zbiegł.

Post Urbem conditam
640, *Ante Christum* 100.

*Marius rebus Roma-
norum desperatis ex
Africa vocatus Cimbro
funditus prostravit.*

Potym moc Rzymską s Scipiusem zbili,
Skaurusa z więtszym wojskiem porazili,
Aż ich Marius dwa kroć zbił, moc ich startł,
I z Włoch precz wyparł.

Gdy tak z Włoch byli wygnani Cymbrowie,
Przyszli w ty kraje, gdzie dziś Żmodź, Prussowie,
Drudzy w Liffanciech siedli i w Sweciej,
Drudzy w Gociej.

Roku Krystusa 503.

S tych Wedenuto Pruskim królem został,
Dwanaście synów spłodził, których tak zwał;
Natango, Sławo, Nadro, Litwo, Sajmo.
Galindo, Warmo,
Pomedzo, Kulmo, Barto, Sudo, Ogo,
Tym państwa rozdał za żywota mnogo,
Každy swój dział swym imieniem mianował,
Gdzie kto panował.

I jest księstw dziesięć i dziś w Prussiech sławnych,
Od tychże imion nazwane z lat dawnych,
Kulma, Nadrawa, Bartenland, Warmia,
I Natangia.

Item Sudavia, Slavonia, Galindia, Hogkerlandia, Pomesania, Sambia.

A Sajmo też Żmodź od siebie mianował,
Z niemiecka Samland, bo w niej sam panował,
Od Kurskich jezior, aż gdzie Dźwina ciecze,
Miała granice.

Samland & Samogitia, Livonis Semigalia a Saimo nuncupata.

Litwo zaś osiadł, gdzie dziś Lotwa, z Litwą,
Rozmnożył państwo, pokojem nie bitwą,
I nazwał Litwę s siebie swym imieniem,
Z wiecznym znamieniem.

Prussowie, Lotwa, Litwa, Gepide, jeden naród.

Jeden to był lud, Lotwa, Prussy, z Litwą,
Gepide, Jaczwingi, i równą bitwą,
S Połowcy, Polskę, Mazowsze, drapili,
Tym się żywili.

*Połowcy gdzie dziś Podole.
Jaczwingowie gdzie Podlasze.*

Kurlandy.

Spólne granice, jeden język mają,
Ubiór, zwyczaje, tegoż poświadczają,
Tylko się książęty i granicami,
Dzielili sami.

Potym Palemon z narodu Włoskiego,
S kilkiem set Włochów ludu rycerskiego,
W ty strony przyплыł, gdzie dziś morze Kurskie,
Liflandskie, Pruskie.

Według Latopisców Ruskich 428 po P. Krystusie, ale później być musiało.

Snadź dla tyraństwa Nerona srogiego,
Albo dla strachu Attile onego,
Albo dla wewnętrznych nieznasek, w ty strony,
Był zaniesiony.


Różne domniemania o przyczynie przyścia Palemonowego w ty strony.

Była też to kaźń w Rzymie wywołanie,
Do krain cudzych za grzech odsyłanie,
Gdzie według winy tak długo mieszkali,
Aż przejednali.

Dobrych też z waśni wyganiano czasem,
Jak Scipiona z zacnym Maryusem,
Cicero, Nazo, Grakus s Kamillusem,
Z mężnym Brutusem.

S tych są Wołoszy wygnańców spłodzeni,
S tych też w Tauryce byli rozmnożeni,
Także nie dziwno iż sławny Palemon,
Przyszedł do tych stron.

Niemnem z morza wszedł w tę Litewską stronę,
Lud prosty dał się gościom pod obronę,
Bacząc ich ludzkość posłuszni im byli,
I w zgodzie żyli.

Columnae.  Herby i domy Rzymskie.

Slachty Rzymskiej cztery domy s herbami,
Z nim przyszło, Cezarinus s Kolumnami,
Ursin, Kitaurus, Roza domów sławnych,
I starodawnych.

Slachta Litewska z Rzymskiej poszła.

Lud prosty z Gottów.

S tych domy slacheckie w Litwie urosły,
I herby które dziś mają z nich poszły,
A lud ten prosty co dziś jest z lat dawnych,
Jest z Gottów sławnych.

Stądże słów wiele włoskich i łacińskich.
W litewskiej mowie, a z Gottów niemieckich,
Lecz gdy się z Rusią, z Jaczwingi złączyli,
Język zmienili.

Lituania a litore.

Domniemanie różno skąd Litwa przezwana.

Jedni mówią iż ci Lituaniją,
Przezwali ten kraj, potym Litwaniją,
Od brzegów morskich, gdzie pirwej mieszkali,
Litus brzeg zwali.

La Italia, Litalia, Litwania, tempos successu.

Albo jeśli imieniem swej ojezyny,
Italiej, nazwali ty dziedzinny
La Italia, potym Litalia,
Zaś Litwania.

A Tuba et Litore, Laetania a Laetando.

Drudzy a Tuba, Litore chcą ją zwać,
Lecz jej było Letanią imię dać,
A Letando, bo w niej hojno i dobrze,
Wesoło, szczerze.

Hunc Palaemonem ipsum nomen Romanum Italumque esse prodit, extat enim Grammatica Palaemonis cujusdam Itali & Virg. eiusdem in Bucolicis mentionem facit, atque Persius.

Po Palemonie książąt mnogo zacnych,
Rzędem swym stoi, lecz zaledwie znacznych,
Wątpliwych imion, ale znać iż męskich,
W sprawach rycerskich.

Gospodarstwem się żadnym nie bawili,
Łukiem a szablą w polach się żywili,
Żywoty swoje wątpliwe podali,
Bo nie pisali.

Wolał każdy z nich szablą dokazować,
Niż s pisma patrzeć, stąd muszą szwankować
W dzielnościach, s którychby potomek wzór brał,
Przodków sprawy znał.

Ale wždy jednak ich sprawy przesławne,
Wynurzają się, bo cnoty choć dawne,
Zawždy kwitnieją, starość im nie szkodzi,
Sława ich młodzi.

Przeto i oni choć pisma nie znali,
Jednak potomstwu świadectwo podali
Spraw swoich, których też Ruś część spissała,
S swemi zmieszała.

Nie zatai się sława zagrzebiona,
 Jak szydło w worze bywa wynurzona,
 Ma trąbę głośną, umie drogę naleść,
 Jak s prochu wyleść.

Trojanie^m naleźli Homera zacni,
 Także^m Grekowie w rycerstwie cnym zacni,
 Eneas, Turnus sławy swej patrona,
 Mają Marona.

Tak też wirsz mój mdły Apollo pobudził,
 K sławie cnej Litwy bych inszych przyłudził,
 By męstwo ich mędrszym piórem spisali,
 Mnie nie łajali.

Bom ja tu sobie sam torował drogę,
 Gdyż żaden nie szedł przedemną, rzec mogę,
 Samem jak pczolka w różnych szperał,
 Gdzie dowód zbierał.

Sam swój wirszyk mdły, nie z inszego składam,
 Sam językiem mdłym, mędrszym most zakładam,
 Pisz kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
 Papier nie drogo.

P O T O M S T W O
KSIAŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH,
Z NARODU PALEMONA PATRICIUSA
I KSIĄŻĘCIA RZYMSKIEGO

idæce.

Potomkowie trzej Palemona cnego,
 Borkus, Jurborg zamek państwa swojego,
 W Żmodzi nad Jurią rzeką wprzód zbudował,
 I tam panował.

Potomstwa Palemonowego działy.

Kunosz też zamek Kunoszów założył,
 Spera, Wilkomir, każdy część swą mnożył;
 Gdy ci dwa zmarli, Kunosz wszystkim rządził,
 Dwu synów spłodził.

Spera, a sperando, Italice Speranca.

Kiernus siadł w Litwie, a Kiernów założył,
 Gibut brat w Żmodzi państwa swoje mnożył,
 Ruś u Brasławia, Połocka zburzyli,
 I Lotwę zbili.

O tym Ruś pisze iż stronę Zawilijską a Litore et Tuba Lithwą przeważał, bo na tym mówi brzegu nad Wflią ludzie w trąby długie drzewiane grawali.

Ziwibund Litwę po ojcu sprawuje,
A Muntwil w Żmodzi mężnie roskazuje,
Z Rusią o wolność poczęli wojować,
Niechęć hołdować.

Erdywil Ziwibundów syn lud z Litwy
Zebrawszy, z Rusią krwawe zwodził bitwy,
Na Nowogrodku stolec opanował,
Grodno zbudował.

Tatarowie też Ruś w ten czas zburzyli,
A książąt zbiwszy moc ich przelomili,
Tak Erdziwil moc swoje począł mnożyć,
Litwę chędożyć.

Hetmanom swoim powiaty w Litwie dał,
Ejxis tym krajem gdzie Ejsiski władał,
Kompa Osmianę, Gransis Gransiski miał,
Imię im swe dał.

Brześcia, Mielnika, Drohiczyna, dostał,
Kierdasza Zawolskiego s hordą schwostał;
Mingajło, Algimunt po nim panują,
Z Rusią wojują.

Kompa sktórego Ruś
pisze iż familia Gastal-
tów poszła, a familie Ga-
staldów są i dziś we
Włoszech.

Z Exisa dóm Dowoj-
nów poszedł.

U Mozera na Okanó-
wce rzece.

Mingajło Połock wziął, Ruś hardą strwożył,
Ginwila i Skirmunta syna spłodził,
Then w Novogrodku, Ginwil w Połoczku siadł,
I Psków nań był spadł.

Marią córkę wziął kniazia Twierskiego
W małżeństwo, Jurgim zwan ze krztu świętego,
O spadek walczył s hardymi Pskowiany,
I s Smoleńszany.

Kniazia Borissa.

1125.

Kościół w Połocku.

Borys syn jego po nim Połoczany
Rządzi, przezeń jest kościół zmurowany
Sophiej, potym Borysów zbudował,
I Psków zhołdował,

Borissów miasto.

Ruś pisze iż tę zową
Praxidis Łacinnicy,
jesth na jej imię kościół
w Rzymie.

Borys Rechwolda na państwie zostawił,
Ten męstwem sławy Litewskiej poprawił,
Hleb jego syn zmarł, nie długo panował,
S świata wędrował.

Otóż masz Świętą z Li-
twy i z Rusi.

W zakonie Poroskawia siostra jego,
Dziewictwa strzegąc Bogu ślubionego,
Do Rzymu zajechawszy duszę dała,
Świętą została.

1125.

U rzeki Jasialdy.

1108.

Bałakłaj Zawolski
czar u Kejdanowa po-
rażon.

Skirmunt Litewski, Mścislawa Łuckiego
Poraził, wziął Pińsk, Turów państwa jego,
Bałakłaju też s hordą spadła głowa,
U Kejdanowa.

Mozer, Starodub wziął, i Ciernieowa,
Dostał na Rusi księstw i Karaczowa,
Dał w dział trzem synom, Strójnatu, Lubortu,
I Pisymontu.

Kukowojcz rządzi mężnie Żmodź i Litwę,
Giedrus zięć po nim z Rusią zwodzi bitwę,
Ucienusz w Litwie zaś mężnie panował,
Lotwę zwojował.

Ringolt panując broni państwa swego,
Książęta Ruskie zbił i Tatarskiego
Carza poraził, mężnie wszystkich potarł,
S księstw swych precz wyparł.

Drucki, Dimitr i Swetosław Kiowski,
Polegli, z nimi Lew książę Włodymirski,
U Mogilnej, gdzie Niemen bystro bieży,
Ruś zbita leży.

Krzyżacy do Prus za niego wciągnęli,
S Prussy pogany długi się czas bili,
Litwa jak bratom Prussom pomagali,
Niemców pierali.

Tak iż Krzyżacy precz wynieść myśleli,
Lecz od Polaków zaś posiłek wzięli,
Tak w Prusiech, drudzy w Lifflandziech osiedli,
Z Litwą bój wiedli.

Mindog przemężny kniaziów burzy Ruskich,
Lifflandskich pierze Krzyżaków i Pruskich,
Smoleńsk spustoszył, Wołyńców uśmierzył,
Państwo swe szyrzył.

Bolesław Pudyk, Polski, znał moc jego,
Daniła często zbił króla Ruskiego,
Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy przechodził,
A łup wywodził.

Potym się okrzycił, Mendolphus jest nazwan,
Na Litewskie królestwo koronowan,
W Kiernowie z dozwolenia Papieskiego,
I Cesarskiego.

Był przy tym Legat, biskup Armakański,
Arcybiskup z Rygi, biskup Kulmeński,
To mu Krzyżacy chytrzy wyprawili,
Lecz się zmylili.

Bo im był za to zapisał swe państwo,
Lecz się rozmyślił, wzgardził krześcijaństwo,
A znowu Pruskich, Lifflandskich Krzyżaków,
Bił nieboraków.

1136.

Giedrus który Giedrojty założył.

1200.

1204.

Ruś porażona.

1215. Krzyżaków Niemców przyszło do Prus 20000 za Friderika 2 cesarza, których byli Saraceni z Jeruzalem wygnali. Krzyżacy w Lifflandziech 1234 od papieża Grzegorza 9 potwierdzili.

1240.

1243.

1246. Bo był ten Daniło koronowan w Kijowie gdy miał przyjąć wiarę Rzymską z Rusią, czego niespełnił

Okrzycił się i koronowan, 1252 za Innocencjusza 4 papieża i Friderika 2 cesarza z namowy Henryka de Zalce Pruskiego i Hermana Lifflandskiego, mistrzów.

Heindenricus Legatus Apostolicus Provinciae Poloniae Episcopus Armacaniae.

1253.

Wojsko zebrawszy Mazowsze spustoszył,
Płock wziął, miasteczka, wsi ogniem zworoszył,
Zaś do Prus wciągnął, miasta, wsi splondrował,
Ziemie zwojował.

W tenże czas wojska Pruskich i Liflandzkich
Krzyżaków pobił u granic Kurlandskich,
Karszowin, Hejzberg wziął, Niemce zbił wszitki,
Wziął skarb z dobytki.

Mendog wyprawił Pogonią, Litewski herb, któremu jest tarcz dana z dwiema krzyżmi, herbem Krzyżaków Pruskich, na ramieniu od papieża Innocencjusza i Friderika cesarza na znak nowego krześcijaństwa.

Tam Henryk Horsnus Liflandski mistrz poległ,
Z marszałkiem Pruskim, mistrz Pruski ranny zbiegł,
Konigzberg obległ, opaliwszy w koło,
Odszedł wesoło.

Ten męża z mieczem na koniu zbrojnego,
Herb sobie sprawił królestwa nowego,
Który mu papież, cesarz potwierdzili,
Krzyż w tarcz włożyli.

Mazowsze, gdzie ksiązę Semowit ścięty,
Zburzył, a Konrad syn do Litwy jęty,
Z Rusią potym Mendog Mazowsze zburzył,
Łowicz wykurzył.

Vide in Cronica Prusica antiqua.
1262.
1263.

Ten się gruntownie wybił z dani Rusi,
Co przed tym Litwa, to Ruś Litwie musi
Hołdować, krwią zacząć wolność kupili,
Państwo zmocnili.

Przed tym im Litwa winniki dawała,
Zaś z Rusi kuny, srebro, sukna brała,
Zapłacił się chrost z łykem mężnej Litwie,
Potężnej w bitwie.

1264.

Mendog zabił od Strojnaty wnuka 1263 i od Dowmanta z dwiema synami Rukla i Repileusa.

Mendoga Strojnat zabił, sam panował,
I Towciwila brata zamordował,
Strojnaty Wojselk mszcząc się ojca zabił,
A sam panem był.

1265.

1267.

Cerncem pirwej bywszy księstwo sprawował,
Polskę srogo aż do Ilże zwojował,
Potym go Lew książę Ruski zdradą zgładził,
S księstw Ruskich ssadził.

We Wrosku w Ś. Michała klasztorze.

Zatym Swintorów stolec opanował,
Modłę Bogom, gdzie dziś Wilno fundował,
By ustawiczny ogień zawždy gorzał,
Synom przykazał.

Tamże potym książąt trupy palono,
Paznokcie rysie, konia, z nim kładziono,
Sokoła, charta, sługę namilszego,
Kładli żywego.

Bo o sądnym dniu w pogaństwie wierzyli,
I s paznokciami wzgórze leść myśleli,
Sługa dla posług, koń dla dalekości,
Chart dla żywności.

Aby co uszczwał.

Giermont po śmierci Swintorocho cnego,
Z Rusią, s Krzyżaki rycerstwa męznego
Dokazał i dwu synów spłodził męźnych,
Jak sam potężnych.

Trabus Traby zbudo-
wał.

Giligin w Litwie i w Rusi panował,
A Trabus Żmodzkie państwo sam sprawował,
Po bracie potym Ruś, Zmodź, Litwę rządził,
Pięć synów spłodził.

Ci sobie państwo po ojcu dzielili,
I zamki w księstwach dzielnych założyli,
Giedrus Giedroty, a Holsan Holsanę,
Dowmant Uczianę.

Narymunt wielkim był kniazem nad nimi,
Polskę, Ruś darli kozactwy spólnymi,
A Trojdzin został księżciem Jatwiejskim,
I Doinowskim.

Ksiestwo Jatwiejskie
i Doinowskie było gdzie
dziś Podlasze.

Rajgrot zbudował, Ruś, Mazowsze burzył,
Pruskim, Liflandskim Krzyżakom dokurzył,
Polskę, Wołyńców częstymi najazdy,
Przestraszał zawždy.

Narymunt z brathem Dowmantem wojne wszczął
Wnętrzną o żonę, Uczianę pod nim wziął,
A Dowmant zbiegł i Pskowskim kniazem został,
Lepszego dostał.

Potym Połock wziął, państwo swe rozmnożył,
Narymunt Ruskich kniazów męźnie trwoził,
Krzyżaków Pruskich i Liflandskich gromił,
I Lachów łomił.

Ten Narymunt herb wymyślił Pogonią,
Jako Ruś pisze, lecz od prawdy stronią,
Bo był poganin, jak miał krzyż w tarcz włożyć,
Gdyż go zwykł trwożyć.

Jak się tym szczycić miał co prześladował,
Lecz okrzywszy się Mendog go fundował,
Gdy herb nowy, krzest i błogosławieństwo,
Wziął na królestwo.

A Krzyżacy s którymi się był zbracił,
Dali mu swój herb krzyż, lecz go zaś stracił,
Gdy się odwrócił znowu do pogaństwa,
Żałując państwa.

Bo był Zmodź i Litwę
zapisał chytrym Krzy-
żakom po śmierci za to
iż mu byli królestwo wy-
prawili.

Tego Narymunt cny sławy poprawił,
Znowu tenże herb sobie własny sprawił,
Bratom i krewnym spuścił Kitaurusa,
Wolno nie z musa.

Narymunt gdy zmarł, Trojdzien księstwo osiadł,
Z naprawy Dowmantowej wnet z niego spadł,
Zły go chłop zabił, z łaźniej idącego,
Nieopatrznego.

Więc Dowmant Litwę chciał osieść s Pskowiany,
Rimunt go zabił z wojskiem i s hetmany,
I tak się pomścił śmierci ojca swego,
Trojdzienia cnego.

Rimunt syn Trojdenów z Anny Mazowieckiej księżny.

Obrał Witenna po sobie na księstwo,
A sam wzgardziwszy świeckie przełożenie,
W cerncach dokonał żywota swojego,
Świętobliwego.

1282.

Będąc tak panem Witen rządził mężnie,
Ruskich kniaziów częśc zhołdował potężnie,
S Krzyżakami się kosztuje Pruskimi,
I z Liłlandskimi.

Polskę, Mazowsze koczactwem drapieży,
Kazmirz Łęczycki zbit od niego leży,
Lachów poległa z nim nie jedna głowa,
U Sochaczowa.

Pod Sochaczowem u Trojanowa wsi jeszcze widziałem sam kości sprochniałe.

Kalisz, Siradz spalił, więźniów wziął mnogo.
Prussy aż do Brunsberga zburzył srogo,
Gedimin marszałek zabił samego,
Wziął państwo jego.

1300.

Gedimin księstwo, Witenna zabiwszy,
Osiadł, w Rusi się mężnie rozszerzywszy,
Krzyżaków często gromiąc goni z Litwy,
Przez mężne bitwy.

Kijowski Stanisław, Lucki Lew, Roman Brański, Olga Przesławski, Wołodimir Włodimirski, porażeni kniazowie.

Wołyńskich kniaziów i Siewierskich skrócił,
Włodmir, Luck, wzięwszy, Wołyn k Litwie wrócił
Ruskim pięć kniazom, sześć mil od Kijowa,
Upadła głowa.

1304.

Kijow, Cerkassy, Kaniow opanował,
Putwił, Słepowrońsk, Brańsk, Przesław zhołdował,
Do Kiernowa się wrócił s tryumphami,
Z łupy, z więźniami.

Stolec do Trok s Kiernowa.

Zbudował Troki, tam stolec s Kiernowy
Przeniósł, a potym zajechawszy w łowy,
Gdzie Wilna wpada w Wilią, nocował,
Gdy się spracował.

Tam przez sen wilków sto widział wyjących
 W wilku żelaznym, pytał dworzan śpiących
 Co to jest, Leździejko ksiądz co sny wiedział,
 Tak mu powiedział:

Iż miasto ma być tu sławne i ludne.
 Gedimin zaraz tam dwa zamki cudne
 Kazał budować, Wilnem z rzeki nazwał,
 I tam panował.

Leździejko z mądrości wszedł na wielki stan,
 A z mądrej rady, Radziwilem nazwan,
 S tego dom urosł Radziwiłów sławnych,
 Zaczny z lat dawnych.

Którego przodek jak urosł s swej cnoty,
 Tak potomkowie patriej klejnoty,
 Radą, rozumem, mieczem zawždy mnożą,
 Zdobią, chędożą.

K rzeczy się wracam Gedymina cnego.
 Zburzył Polskę za Łokietka onego,
 Potym synowi jego Annę córkę,
 Dał za małżonkę.

Zaś Litwa jego z Żmodzią Prussów zbili,
 Zamki dwa wzięwszy inszych popalili,
 Kontora jęli, wojsko mu pobili,
 Pół Prus spalili.

W Lillanciech Rewel i Derpt powojował,
 Ludu trzy tysiąc wywiódł, kraj splondrował,
 Trzysta wsi w Mazowszu, Pultusk wykurzył,
 Zaś Lillant zburzył.

Gdy Frydburg obległ, Krzyżak go postrzelił,
 Tak walcząc umarł, lecz synów rozdzielił
 Księstwy póki żył, porządnie statecznie,
 By słynął wiecznie.

Montiwidowi Kiernow, Słonim oddał,
 Narymunt wziął Pińsk, Olgerd Krewem władał,
 Witebsk z żoną wziął, Kiejstut kniazem Trockim
 Został i Żmodzkim.

Korjatu w Nowogrodku dział dali,
 Synowie jego Podola dostali,
 Konstantyn, Fedor, Alexander mężni,
 W boju potężni.

Tam Smotric i Bekotę zbudowali,
 Zaś miejsce mocne gdy w łowy jechali,
 Našli, gdzie zamek Kamieniec zrąbili,
 Tatarów zbili.

Wilno założone.
1305.

Stolec w Wilnie od
Wilny rzeki przezwa-
nym.

Ten Leździejko był na-
leżon w orlim gniaz-
dzie.

Radziwił, iż radził
Wilno założyć.

1325.

Za Kazimirza.

Henrikus de Capiów
contor porażon.

1322.

1325.

Gedimin zabit ognistą
strzałą.

1326.

Uliana księżna Witeb-
ska, dla niej się okrzył.

1330.

Kazimirz Polski tego Konstantina,
Chciał na królestwo, bowiem nie miał syna,
Lecz w tym zmarł, a Jurgi od Wołoch obran,
Na Spodarski stan.

Lubart wziął Wołyn, Luck, Włodimir z żoną,
Jawnucz nad sześciami starszy bracia oną,
W Wilnie stolicę miał księstwa wielkiego,
Lecz stracon z niego.

Bo Olgerd, Kejstut spólnie się znowili,
Będąc godniejszy, by go wysadzili,
Tak Kejstut w Wilnie zamki oba ubiegł,
Jawnut w góry zbiegł.

Pojman był potym i wsadzon w więzienie,
Olgerd w Witebsku w ten czas był przy żenie,
Który wziął stolec księstwa przyjechawszy,
Nie dobywawszy.

Cnota to święta sprawiła i miłość,
Kiestut Olgerdu starszemu godność
Dał, choć się zbraniał: tu masz Orestessa,
I Piladessa.

Także Olgerd w marsowej zbroi mężnie,
Pomścił się ojca nad Prussy potężnie,
Jawnuczu z Wilna wygnanemu, z łaski
Dał kraj Zasławski.

1327.

Margrabstwo nowe do Frankfortu zburzył,
I nad Odrą kraj Niemieckich wykurzył,
A mszcząc się ojca Prussy powojował,
Lud, miasta psował.

1328.

Korjatowica s Podola wygnał,
Jak swowolnego, Smotric, Skagę pobrał,
Brasław, Sokolec, Kamieniec wziął w nocy,
Z Ruskiej pomocy.

Na Sinej wodzie od
Litwy.

Trzech carzów Przekopskich zbił w dzikim polu,
Którzy ojczyznę chcieli mieć w Podolu,
Kutlubach, Kaczbej, Dmeitr pobici sami,
S swymi hordami.

Dimitr Iwanowie Wiel-
ki książ Moskiewski.

Kniaz mu Moskiewski potym odpowiedział:
Ogień, miecz posłał, aby o tym wiedział,
Iż u niego miał s tym być na Wielkanoc,
Okazać swą moc.

A Olgerd z wojskiem tuż za posły jego,
Z Witebska ciągnął, tam kniazia wielkiego,
Przywitał w cerkwi z jajem wielkonocnym,
I z wojskiem mocnym.

Kopiją skruszył o zamek Moskiewski,
Rzekł: Znaj Dimitrze lud mężny Litewski,
Pamiętaj iż cię Olgerd w Moskwi witał,
A lud twój chwycił.

Granice w ten czas po Mozajsk założył,
I po Koluhę Ruskich kniaziów strwożył,
Zwróciwszy się skarał w Wilnie pogany,
O Krześciany.

Którym był Gastolt Piotr dał kościół w Wilnie,
Gdzie dwór biskupi Wilnowcy usilnie,
Siedmi ścięli, siedmi na krzyż przybili,
W rzekę wrzucili.

Zaś Olgerd Niemców zbił Prussy zburzywszy,
Państwo rozmnożył, Ruś z gruntu podbiwszy,
Dwanaście synów mężnych ze dwu żon miał,
Których tak nazwał:

Jagielo, Skirgel, Korybut, Swidrigel,
Wingunt, Narymunt, Borys, i Korygel,
Langwin, Lubart, Butaw, Andrzej ostatni,
Wszyscy udatni.

Kejstut Witolda, Patryka, Dowgota,
Totwila, Zygmunta, miał i Wojdata,
Lańcicę, Sandomirz, Sochaczow zburzył,
Ogniem wykurzył.

Potim Lukow, Grodziec, i Lwów opalił,
Belz, Włodmir, Chełm, Brześć od Polski oddalił,
A Lubart, Halic i Zawichwost zburzył,
Poltowsk wykurzył.

Pruskim, Lifflandskim Krzyżakom odpierał,
Mistrzom, kontorom ich często dopierał,
Trzykroć z jęctwa zbiegł, a znowu ich gromił,
I ziemię płonił.

Janborg, Ekerzberg, Ragnete, Angerborg,
Oterzberg, Gogelanken i Insterborg,
W Prusiech wypalił, zaś Liffantom dał met,
Oddał wet za wet.

Witold syn jego Tajnów, Insterborg wziął,
Gdy go Krzyżacy gonili las podciął,
Tamże ich pobił, gdzie marszałek Godfryd,
Leży z Niemcy bit.

Jagielo po Olgerdzie sam panuje,
W Litwie na stryja s Prussy się buntuje,
Z namowy Wojdiła zięcia swojego,
Chłopa prostego.

Stracono Wilnowców
za to 200.

Leżą pod Bożą męką
w sadzie Biskim.

Drugim tenże Gastolt
założył klasztor, gdzie
dziś kościół Panny Ma-
rijej na piasku nad Win-
krą jeziorkiem.

F Z Oliany Witebskiej,
z Marij Twerskiej.

Synowie Olgerdowi.
Synowie Kejstuta Wiel-
kiego Kniazia Zmodz-
kiego.

1337.

1338.

W then czas był pol-
man Kejstut od Pola-
ków, ale zaraz uciekł.

1347.

Kontora Jana Kolin
dwa kroć s Krzyżakami
poraził i inszych trzi
kroć z marszałkiem za-
konu Hendrychmanem.

1362.

1363.

1373.

1377.

- Obległ w Połocku mocno syna jego,
 A Kejstut Wilno ubiegł mszcząc się tego,
 Tam pojmał z matką bez wieści Jagieła,
 Stracił Wojdila.
- Kejstut Wilno wziął.
 Wojdila obieszon.
- Zjednał się z Jagielem, dał mu ojczyznę,
 Krew z włościami, Witebsk macierzyznę,
 Sam się s Prussami mężnie bije w Żmodzi,
 Krzyżaków cudzi.
- A gdy pod Korybutem Nowogroda
 W Rusi dobywał, potkała go szkoda,
 Bo mu Jagieło Wilno wziął i Troki,
 Przez dziwne skoki.
- Tak Kejstut goły z wojskiem Trok dobyć chciał,
 Lecz go Jagieło s synem chytrze pojmał
 W Krewie udawion, Wituł wywiedziony,
 Chytro od żony.
- Kejstut udawion.
- Zbiegł do Mazowsza, potym do Krzyżaków,
 S którymi bracią gromi nieboraków,
 Potym zjednany, zwrócił się do swych stron,
 S Prus wiodąc połon.
- 1386.
- Z nim się Jagieło nad Krzyżaki pomścił,
 Prussy zburzywszy, z Żmodzi ich wychłócił,
 Zaś Polskę aż do Wislice zburzyli,
 Zawichwost wzięli.
- Opatów, insze miasteczka spalili,
 Krzyża świętego drzewo z góry wzięli,
 Które zaś nazad odesłał Jagieło,
 Uczciwie, cało.
- 1386.
- Więc Jagieło wzięt na królestwo Polskie,
 Z bracią okrzczony, wziął uznanie Boskie,
 Litwę krzci, węże, ogień, Bogi różne,
 Wyniszczył próżne.
- W ten czas Połocki kniaź i mistrz Lillandski,
 Zelner Pruski i Swetosław Smoleński,
 Każdy s swej strony Litwę poburzyli,
 Czas upatrzyli.
- Wituł s Skiergajtem s Polski wojska wiedli,
 Mężnie ich zbili, krainy posiadli,
 Lillantom koło Dźwiny wet oddali,
 Łupów nabrali.
- 1387.
- Skiergela Jagieł na księstwo posadził,
 O które się wnet z nim Wituł powadził,
 Do Krzyżaków zbiegł, Zmodź burzy i Litwę,
 Przez krwawą bitwę.

- Skiergajła z wojski zbił i Wilno obległ,
Wrócił się do Prus, a Wilkomir obzegł,
Z Malborku córkę posłał Moskiewskiemu,
Zięciu swojemu.
- Ublagan potym do Litwy się wrócił,
Jurgenburg, Nejhus, Mergenburg wywrócił,
Krzyżaków w nich zbił, złupił, a za szkodę,
Wziął swą nagrodę.
- Skiergeła s państwa wyzuc myślił pilno,
Fortelem dziwnym chciał ubieżeć Wilno,
W woziech skrywszy lud, lecz gdy nie dokazał,
Zaś do Prus zbieżał.
- S Krzyżaki z raz Litwę burzy srogo,
Wilno wziął, bracią zbił i ludu mnogo,
Zaś s Prus zbiegł, zamki wziął dwa, lud pobił w nich,
Z łupy zbiegł do swych.
- Witult Hektora w swym męstwie celując,
Na księstwo wstąpił, a mężnie wojując,
Pruskich, Liffandskich Krzyżaków moc skrócił,
Często ich młócił.
- Skiergeł, Swidrigieł o państwo z nim walczą,
Także Korybut, ale zbici skaczą,
Orszą, Witebsk wziął, Swidrigiełu złemu,
Niespokojnemu.
- Tam mu w Witebsku Odruczy książęta,
I Smoleńscy współ, czołem niebożęta
Biją, w moc jego wszyscy się poddają,
Z dzierżaw hołd dają.
- Kijow, Cerkassy, Zytomir, Swinigrod,
Wziął, dał ich bratu Skiergelowi w dochód,
Którego otrul mnich, w Pieczurach leży:
Tak szczęście bieży.
- Smoleńsk potym wziął Wituldt, Hleba wygnał,
Który z włościami wiernym w dzierżawę dał,
Rezański kraj starł, Lingwien hetman jego,
Dokazał swego.
- W ten czas Basili kniaz Moskiewski k niemu
Przyjechał, w Smoleńsku bił czołem jemu,
Tatarów wielkość zbił, trzech czarzów poimał,
Swym dank męstwa dał.
- Korjata Podolskiego z wojskiem zbił,
Brasław, Kamieniec, Smotric, Skagę podbił,
Wszystko Podole wziął, Prussom zaś dał met,
Oddał wet za wet.

Nastazią, do Nerwy
morzem.

1390.

Witolt broj.

1390.

Ludu w Wilnie zbitego
14000, Korigeła brata
sojał, Totivila za nogi
obiesił i usthrzelał, zam-
ku Wisznego Polacy o-
bronili.

Skiergeł otrul.

Basili Moskiewski.

- Tatarzy na Wace. Za Wołgą pobił Tatarskie narody,
Drugie do Litwy przywiódł bez swych szkody,
Na Wace ich osadził, gdzie dziś trwają,
I role mają.
- 1397, 14 August.
Witult z Edigą carem
hethmanem Tamerlano-
wym czyni. Tamerlan wielki pan wszystkiej Aziej,
Który poraził Bajzeta w Greciej,
Woził go w klatce, wždy s tym Wituld miły,
Skosztował siły.
- Dimitr Branski.
Andrzej Połocki.
Iwan Borisowie Kio-
wski. Na jego wojska w dzikich polach z Litwą,
Śmieie uderzył, gdzie nierówną bitwą,
Wielkość przemogła, Witult s Swidrigelem,
Zbiegli fortelem.
- Iwan Belski. Tam Jagielowi bracia zbici legli,
I kniaziów Ruskich mnogo, inszy zbiegli.
Lecz jednak wielkie wojska Tatar w male,
Pobili stale.
- Kasztellan Krakowski
Spytek etc. zbici. W ten czas Melstiński Lach choć mógł ubieżeć,
Wolał z bracią swą tam pocziwie leżeć,
Obrócił się zaś, bił Tatar potężnie,
Dał gardło mężnie.
- Epitaphium.* Mężni rycerze którzyście w tym boju
Śmieie legli, dla ojczyzny pokoju,
Macie nagrodę swych cnot w niebie hojną,
S sławą przystojną.
1403. Zaś Witult Smoleńsk wziął, w powiat obrócił,
Niemców Lillandskich wróciwszy się skrócił,
Dunemborg im wziął, wsi, miastha popsował,
Szkód swych wetował.
1406.
Za kthorym była Na-
stazia Witultowna. Potym Waszyła knieźa Moskiewskiego
Zgromił, lud mu zbił, choć zięcia swojego,
Po Uhrę rzekę granice założył,
Dań mu ułożył.
1410. Zaś swój lud, s Polski, s Prus w Moskiewskie strony,
Wiódł aż do Oki, zburzył ich obrony,
Tak go Moskwicin zwyciężony zjednał,
I trybut mu dał.
- Niemiera. Tam jeden Litwin gdy się pomierzyli,
Krzyknął: nie jest *Mir!* gdyśmy nie dobili
Moskwy do gruntu, skąd Niemierą nazwan,
Uślacheił swój stan.
- Przyczyna wojny.
Na cichej Sosni. A ta się wojna o Siewruki wszczęła
Litewskie, którym miód Moskwa odjęła,
Dwu bobru k temu, u miasta Putwila,
Gdzie boru mila.

Dziś cinę Siewruków, i slachty pobrano,
Ziemie ośmdziesiąt mil Ruskiej urwano,
Skarb, złoto z nimi, o Witulcie miły,
Trzeba twej siły.

Zaś Witult z Jagielem zbił Krzyżaków złych,
Z mistrzem, s kontory i Rzeską pomoc ich,
Pięćdziesiąt tysięcy na placu poległo,
Mało ubiegło.

Żmódź okrzyk, wziął ją Krzyżakom, dał im w łeb, 1413
Liflantom także aż do Rygi dał met, 1414.
Psków, Nowogród wziął, Tatary Przekopskie
Zbił i Mankopskie.

Dań z Nowogroda dziesięć tysięcy złotych,
Frezów sto wielkich, towarów kosmatych,
Czterdzieści sorok każdego, a s Pskowa,
Tego połowa.

Rysi, kun, soboli, li-
sów, wilków i ilekol-
wiek futer zwyczajnych
każdego czterdzieści so-
roków.

Zaś Witult z Lachy Prussów kołatali, 1414.
Czechowie go na królestwo żądali,
Gdy niechciał, więc Korybuta obrali,
I miłowali.

Zygmunt Korybut na
królestwo Czeskie ob-
ran.

Lecz potym przyzwan s Czech dla brackiej zgody,
A Witult w Lucku sprawił sławne gody,
Gdzie był król Duński Erik, Zigmunt cesarz,
I Przekopski carz.

1419.

1423-

Czesó Witultowa w Lu-
czku. 1429.

Jagiel król Polski, Basil kniaz Moskiewski,
Liflandski, s Pruskim mistrz, Rezański, Twerski,
Książę z Mazowsza, gospodar Wołoski,
Panięta s Polski.

Ruskich, Litewskich było książąt mnogo,
Wszystkich Witult czcił i darował drogo,
Tam traktowali o rzecz krześcijańską,
Na moc pogańską.

Siedm niedziel trwało to sławne wesele,
Siedm set beczek miodu, jałowicz tak wiele,
Zubrów, wieprzów, sto łosi dnia jednego,
Zjedli każdego.

Król Rzimski Zigmunt chcąc Polaków zwadzić
Z Witultem, bojąc się ich, począł radzić
Witultowi, by królem był Litewskim,
A Niemcom bliskim.

Słał mu podarki, a potym koronę,
Polacy mieli w tym pilną obronę,
Tak iż zły Niemiec co myślił nie dowiódł,
Wzdy go Litwin bódł.

Witult korony
chciał.

1430. Witult umarł, 23
Octobr.

W triumphach przeszedłszy Rzymskie hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie mężne pany,
Zmarł sławny Witult w Trokach, lata swego
Ośmdziesiątego.

Ten nie obcy, lecz Rusią i Litwą,
Walczył, tryumphy odniósł mężną bitwą,
S strachem ogromnym Tatarom panował,
Moskwę zholdował.

Państwo rozszerzył od morza Pontskiego,
Gdzie Oczaków, do morza Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie, męstwem,
Z Ruskim rycerstwem.

Fortuna go trzymała na swym łonie,
Wyrwając go s sidł we wszelkiej stronie,
Fortelmi męstwa swego zawždy wspierał,
Tak sąsiad wzbierał.

Wina nie pijał, wszystko czynił trzeźwo,
Też wszystko dobrze co poczynał rzeźwo,
Nie leżał próżno, powołania swego,
Strzegł rycerskiego.

Stąd sława jego wiecznie trwa w całości,
Której s swej mężnej dostąpił dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz torem jego
Kresu sławnego.

1430.

Swidrigeł po nim księstwo wielkie rządzi,
Hardą furją w pysze swojej błdzi,
Jagiela brata o Podole w Wilnie,
Pojmał usilnie.

Książę Starodubskie.

8. Decembris.

Potym go puścił, s Polaki wojnę wiódł,
Porażon od nich, Zygmunt go też wybodł
S księstwa i wojska jego u Osmiany,
Pobił s hetmany.

Tak tedy Zygmunt sam w Litwie panował,
Swidrigeł Litwę raz po raz wojował,
Z Ruskimi kniaźmi, s Krzyżaki Pruskimi,
I z Liłlandskimi.

Do Wołoch.

Porażon potym z wojski, ledwo sam zbiegł,
Od Litwy mężnej, tam mistrz Liłlandski legł,
Kniazów czterdzieści Ruskich zacnych jęto,
Inszych pobito.

1440.

Zygmuntowi się Połock, Witebsk poddał,
Orsza i Smolensk, tak już wszystkim władał,
Lecz pany radne s slachtą srogo sądził,
W pysze ich rządził.

Więc z wojewodą Wileńskim Dawgerdem,
 Z Lelusą Trockim i Skobiejkiem smierdem,
 Czartorijski się na Zygmunta zmówił,
 Tak go ulowił.
 Trzysta wozów wwiózł w zamek Trocki siana,
 W każdym pięć zbrojnych skrzył, tak swego pana
 Nieopatrzniego zabił przy mszy świętej,
 Z myśli przeklętej.
 A miał niedźwiedzia Zygmunt chowanego,
 Gdy drapnął we drzwi był puszczon do niego,
 A Czartorijski drapnął miasto niego,
 I dowiódł swego.
 Ten skończył książąt Litewskich dom sławnych,
 Którzy swym rządem śli od czasów dawnych,
 Z własnego rodu, sławnie panowali,
 Sędzych nie brali.
 Lecz gdy Jagieło s tych był królem Polskim,
 Wnet syna jego za zrządzeniem Boskim,
 Wzięli na księstwo Kazimirza cnego,
 W męstwie sławnego.
 Temu dając miecz Litowar wieszował,
 By nie inaczej niż Witult sprawował,
 Nie Włoskim prawem, nie cudzym przykładem,
 Lecz przodków śladem.
 Drohicin, Podlasze Mazurom odjął,
 Zmodź skrzętną skrócił i Smoleńsk moczą wziął,
 Moskwa też Wiazmę wzięwszy Ruś burzyli,
 I pustoszyli.
 Kazimirz posłał s cnym Kiską z Litwy wojsko,
 Który Koluę, Wiereje, Kozijsko,
 I Mozajsk osiadł, Worotyn wykurzył,
 Wołości zburzył.
 Z Wołozinijskimi Zygmuntowic Michał,
 Kazimirza zabić chciał, gdy w łowy jechał,
 Bóg zdrajców wydał, iż byli pojmani,
 I poćcinani.
 Michał do Moskwy uciekł, zebrał wojsko,
 Kijów wziął i ojczyznę swoją Brońsko,
 Thy zaś Gasztolt wziął, Michał do Moskwy zbiegł,
 Tam otruty legł.
 Swidrigel z Wołoch przyszedł do ojczyzny,
 Wziął z łaski Wołyń i Łuckie dziedziny,
 Kazimirz granice swe uspokoił,
 Żaden nie broił.

W Kwietną niedzielę
 Skobiejko mu dał
 w leb widłami że krew
 na ścianę padła, przy
 mszy która u niego na
 pokoju była.

1440.

Litowar marszałek
 Wielkiego Księstwa Li-
 tewskiego.

Othrał go Humien w
 prokurze.

Past owce siedm lat
 w Wołoszech.

Ten Aczkieraj do Litwy był zbiegł i miał od Zygmunta Lide.

1451.
U Chojnic ledwo Kazimirz ubiegł.

Ludwik Węgierski, Czeski, Zygmunt, Fryderyk kardynał, Albrycht, Alexander, Kazimirz młody umarł.

Miraculis claret Villinae.

Murzowie też s Przekopu przyjechali,
Od Kazimirza pokornie żądali,
By Aczkieraja, co się przy nim bawił,
Na carstwo wstawił.
Tedy Kazimirz Aczkieraja tego,
Przez Radziwiła marszałka wielkiego,
Na carstwo podniósł Krymskie i Przekopskie,
I Bohrynowskie.
Tu Litwa carzów Tatarom dawała,
Hordy ich często mężnie nawiedzała,
Dziś miasto carzów żoldy im dawamy,
Nie źle mieniamy.
Kazimirz potym po bracie królestwo,
Zabitym rządzi i Litewskie księstwo,
Krzyżaków Pruskich skutecznie zhołdował,
Choć raz szwankował.
O Śląsk z Jerzykiem Czeskim królem czynił,
Mars Czechom pomógł, Kazimirz szyk zmylił,
S pięci Litewskich panów rady ubiegł,
Bóg go jeszcze strzegł.
Bo gdy już króla Czechowie dognali,
Litwa się z nimi mężnie potykali,
Tam ranni jęci, król z Wołem uciekał,
Zaś w błoto wjechał.
Tam go Czechowie po wtóre jąc chcieli,
Wół z łuku strzelał, przystąpić nie śmieli,
Tak król ujechał, z Wola Wołowiczy,
Są cni ojezycy.
Potym Kazimirz wziął s skarbu Litewskiego,
Ośmdziesiąt tysięcy koron mścić się tego,
Jezdnych ośm tysięcy złączył s swymi Lechy,
Ciągnął na Czechy.
Nad tymi był Jan Chodkiewicz hetmanem,
Witebski rzandea, tam nad hardym panem,
Pobiwszy Czechy męstwa okazali,
Łupów nabrali.
Moskwicin potym wziął Pskow i Nowogród,
Naszy przespali i wszedł w jego dochód,
Kazimirz w Grodnie zmarł, sześć synów zostawił,
Wszystkich rozprawił.
Po nim Jan Olbrycht syn rządzi królestwo,
Alexander wzięt na Litewskie księstwo,
Moskwicin Wiazmę i s Siewierskim państwem
Posiadł tyraństwem.

Alexander wziął Helenę u niego,
Potym wojsko wiódł s księstwa Litewskiego,
Bratu na pomoc, gdzie las nieboraków,
Zdradził Polaków.

1495.

Gdy Bukowinę podra-
bali Wołoszy.

Kiszka u Niestru sam swą mężną Litwą,
Wołochów wielkość zbił nierówną bitwą,
Polaków zdradą Wołoszy pobili,
Las podrąbili.

Tatarów Litwa na Podolu zbiła,
Kraina Siewierska precz odstąpiła,
Do Moskiewskiego, skąd Litwa szwankuje,
I uchramuje.

12 mil od Brasławia.

Mars się rozgniewał srogo na swą Litwę,
Przegrali z Moskwą za Wiedroszą bitwę,
Konstantyn, Oszezyk, Litowar, Hlebowic,
Jet i Zienowic.

Zaś Mendligerej z hordą carz Przekopski,
Litwę, Ruś, zburzył, wtargnął i do Polski,
Opatów, Lublin, Brześć, Wołyń spustoszył,
Ludzi rozpłoszył.

Moskwicin Smoleńsk, potym Mścislaw obległ,
Wołości w kolo zburzywszy precz odbiegł,
Litwa s swym wojskiem i Cernin Czech pozdno,
Przyszli i prózno.

1500.

Alexander wzięt na królestwo Polskie
Gdy Olbrycht umarł, wziął przymierze gorzkie
Z Moskiewskim, Siewierskie państwo bo siadło,
Litwie nabladlo.

Tam Hreori Gliński i
Hornosthoj zabit.

Tatarowie zaś u Slucka burzyli,
Litwa ich zagon pultrzecia sta zbili,
Litwę Tatarzy potym zbili srogo,
Spłonili mnogo.

Beczykieriej syn cara Przekopskiego,
Sluck, Kopil, Kleck, do Nowgródka samego,
Mozer, spustoszył, wywiódł wielki połon,
Do Przekopskich stron.

1503.

Hetman Kiszka.

Potym ich Litwa trzy tysiące zbili,
Lecz s hordą potym Połock opalili,
Minsko, Druck, Witebsk, Sluck, Kopil zburzyli,
Ruś spustoszyli.

1506.

Machmet Kerwi Bur-
nas, Beczykerej

Tenże carz z hordą zaś Litwę wojował,
A Gliński s Kiszką wojska swe szykował,
Dwadzieścia tysiąc pod Kleckiem ich zbili,
Łup odgromili.

12 Augusti.

Wielka moc pogan potonęła w Ceprze,
 A drugich zbito w zagonach jak wieprze.
 Alexander zmarł wygrawszy tę bitwę,
 Przez mężną Litwę.

W Wilnie pochowan, a Zygmunt na księstwo
 Wstąpił, tak rządził mężnie i królestwo;
 Michał Gliński zbiegł, Smoleńsk Moskiewskiemu,
 Podbił srogiemu.

Król Zygmunt mścił się swej szkody potężnie,
 Moskwę, Tatarów, i Niemców bił mężnie;
 Zygmunt August syn księstwo i koronę,
 Wziął pod obronę.

Ten złączył Litwę s Polską bractwem wiecznym,
 Aby jak bracia w tym państwie społecznym,
 Trwając mnożyli tę Rzeczpospolitą,
 We wszem obfitą.

O jak to pięknie braciszkom być w zgodzie,
 Nie dadzą miejsca gdy chcą w państwach szkodzie,
 Gdy spólnie wszyscy dopomogą sobie,
 K spólnej ozdobie.

Trudno złamać strzał zaraz wielką zwiąskę,
 Łamże po jednej, każdą zetrzeż w trzaskę,
 Ćwiczył tego carz Tatarski synów swych,
 Chcąc mieć zgodliwych.

Ateny, Sparta, Rzym, Grek, Węgrzyn sływał,
 Kwitnął w tej zgodzie, a w niezgodzie zginął,
 Teraz zacny Lach, Litwin, Rusin, z zgody,
 Nie słyhać szkody.

Gdy August skończył Jagielów dom możny,
 Wnet senat Polski, Litewski ostróżny,
 Państwo dwie lecie bez mała rządzili,
 Nic nie zbłądzili.

Króla im Bóg dał w tej zgodzie s swej sprawy,
 Henryka ksiązę możne z Andegawy,
 Za którego się wróci on wiek złoty,
 Ruszali cnoty.

Bog prawie zesłał nam Samarytana,
 Widząc Lewitę, i złego kapłana,
 Ranną ojczyznę mijać, zesłał tego,
 Lekarza cnego.

Aby ją zleczył; dla tego jest obran,
 By w prawą klobę zaś przywiódł wszelki stan,
 Gdy gnuśność wzgardzi, ma Boga po sobie,
 Ku tej ozdobie.

Poganom wydrze wzięte od nich państwo,
 Sławnie ucieszy wszystko krześcijaństwo,
 Europa wytchnie za niego w pokoju,
 Nie uzna boju.

Sarmate slyną s Henrykiem swym panem,
 Który sam będzie od Boga hetmanem,
 Pod Boże jarzmo pogaństwo nawróci,
 A moc ich skróci.

Kiedy pieszczone pologi odrzucim,
 A ku rycerstwu ze snu się ocucim,
 Możem ratować ojczyzny i siebie,
 W wszelkiej potrzebie.

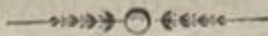
Gdyby się k temu spólnie przyczynili,
 Synowie własni ojczyznę podjęli,
 Barzo upadła, bierzącz wzór s przodków swych,
 I z dzielności ich.

Którzy obcymi nigdy nie walczyli,
 Ojczyznę miłą gardłem własnym czcili,
 Każdy swój ciężar niósł dla jej pożytku,
 Nie leżąc w zbytku.

Lśniała ojczyzna gdy synowie mili,
 Postronnym straszni, miru nie prosili,
 Privatę w spólnym dobru zamykali,
 Państwa szerzali.

A teraz wszystko opak widzim chodzi,
 Przymierza prosim, zły sąsiad nas szkodzi,
 Leży stękając zraniona patria,
 Syn, pasterz mija.

Przeto ojczyzny tej głos lamentliwy,
 Wysłowie trzeba, by wždy syn prawdziwy,
 Mścił się jej krzywdy, a ruszyć wyrodków,
 Do spraw ich przodków.



NAPIS NA GROBIE

Jaśnie Wielmożnego Pana

GREHORA CHODKIEWICA

PANA WILENSKIEGO

NAJWYSZSZEGO HETMANA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

etc. etc.

Który theż ku sławnym dzielnościom pocziwego
slachcica pobudzić może.

Tu leży on przesławny Chodkiewicz Grehory,
Który wszystkim cnot świętych podał s siebie wzory,
Dom swój z dawna slachetny cnotami i sławą,
Prawy slachcie ozdobił swoją własną sprawą.
Herby jego Strzegonia, a Lew z muru mężny,
Nizej w zbroi na koniu mąż w boju potężny,
Trzy jabłka, k tym herbom stan swój zawżdy stosował,
A cnotami, dzielnością własną polerował.
Strzegł granic swą Strzegonią i złych sąsiad gonił,
Zamków jak lew zleconych z wielką sławą bronił,
S Pogonią Tatar, Moskwę bił, gonił w ich ziemię,
Z jabłek owoc przesławny podał nam cne plemię.
Wiecznej sławy jest godzien, bo wrodzona cnota
Wiecznej sławy pragnęła, więcej niżli złota,
Z młodości starość swoje strawił na rycerstwie,
Dla spólnych dóbr ojczyzny, dokazując cerstwie.
Podole jego Padwą, Moskwa Bononią,
W dzikich polach s Tatory miał częstą questią,
Mars, Hektor i Ulisses preceptores jego,
Męstwa też naśladował Herkulesa cnego.
Naprzód hetmanem mężnym będąc na Podolu,
Tatar, Wołochów gromił, także w dzikim polu,
Tykoczyńskie, Kowieńskie sprawował starostwa,
Potim Wielkiego Księstwa dostał podkomorstwa.

Strzegoniej
własność,
strzelać
strzedz i
gonić.

Na województwo cnota wzniosła go Witebskie,
 Uświata, Ożeryszc strzegł, bił wojska Moskiewskie,
 Wojewodą Kiowskim będąc bił Tatary,
 Mężnie, tak iż s Przekopu patrzyli przez spary.
 Państwo Trockie dał mu król dla sławnej godności,
 Żmodzkie księstwo sprawował, w rickerskiej czujności,
 Hetmanem dwornym będąc iścił się w urzędzie,
 Świadek tego jest Taurus, świadek Sojski wszędzie.
 Kiedy Moskwy trzydzieści tysięcy z nim poległo,
 Gdzie na Iwańskich polach z nich krwią źródło biegło,
 Mężnym pirwszym podkaniem wszitkich sprawił śmiałych,
 Iż zwycięstwem przesławnym odwiódł z bitwy całych.
 Tam się słońce Moskiewskich trupów uzałiło,
 S Phebusem sprawcą swoim w ocean się skryło,
 Miesiąc życzliwszy Litwie, kazał lotrów gonić,
 Świecąc całą noc, skryte kazał bić i łomić.
 Tak został s cnot, z dzielności swych Wileńskim panem,
 I najwyszszym Wielkiego Księstwa wojsk hetmanem,
 Starostwo Mohilowskie i Grodzieńskie k temu,
 Dały cnoty dank męstwa naśladowcy swemu.
 Tak z urzędu na urząd godność go nosiła,
 Bo w nim cnota jak Phebus promieñmi świeciła,
 Tak już pater patrie (s sławnymi Rzymiany,
 Gdy zrównał swą dzielnością) słusznie ma być zwany.
 Wszystko s sobą oddawał pospolitej rzeczy,
 Privaty zaniedbawszy, onę miał na pieczy,
 Męstwem, poradą zdrową zawždy jej ratował,
 I dziury jej privatą pilnie zaprawował.
 Świadczy to założony Woronec z Uszacą,
 Ciotca, Casniki, Uła, choć s skarbu nie płacą,
 S Srebrnym dwanaście tisiąc Moskwy zbił pod Suszą,
 Ścerbat z dziesięcią tisiąc potym rzygnął duszą.
 Boratyński pojmany, Ścerbaty z inszymi,
 A namioty, obozy, s szpiżami hojnymi,
 Litwa wzięła, Tolkmak też Jurgi jego sprawą,
 Pirzchał nie raz i Siermiet, z Litwy wieczną sławą.
 Łby Tatarom Nahajskim często pokrwiawiono,
 I drapieżne zagony ich często gromiono,
 Przez czujność jego Litwa, Ruś pięknie kwitnęła,
 Podolska od Tatarów włość bezpieczna była.
 Moskiewskie i Podolskie pola by mówiły,
 Pełneby uszy męstwa i cnot jego były,
 Gdzie często szablą krwawił złych sąsiad zasady,
 I ziemię ich pustoszył goniąc za ich ślady.

Jeśli Achates wierny był Eneasowi,
 Stokroć on był wierniejszy swojemu królowi,
 Czym był cnej Trojej Hektor, tym on był swej Litwie,
 Czym był Achilles Grekom, tym on swoim w bitwie.
 Czym był Nestor Greckiemu Agamenonowi,
 Czym był Marius i cny Kurcius Rzymowi,
 Tym on był zawždy, a snadź sowito ojczyźnie,
 Z Nestorem w sprawie zrównał, nie doszedł w siwiźnie.
 Zazdrościwa śmierć cnoty jego nam zajrzała,
 Wzięła mu zdrowie czesne, lecz sława została,
 Cała, której śmierć ni wiek nastarszy nie zgładzi,
 Nie jej odmiennosc państwa, nie zazdrość nie wadzi.
 Choć tu moc jego legła, kopija skruszona,
 Choć zbroja zardzewiała, choć szabla stępiona,
 Choć buława nie groźna, lecz ten warstat jego,
 Doszedł s swych cnot triumphu na wieki sławnego.
 W księgach diamentowych i na twardej skale,
 Dzielności jego będą wypisane trwale,
 Póki Phebus złoty wóz swój sprawować będzie,
 Póty jego cna sława będzie głośna wszędzie.
 Ciało doczesne jego w tym grobie zostało,
 Które trąby ostatniej tu będzie czekało,
 Duch u Pana swojego w łasce odpoczywa,
 Gdzie wesela wiecznego za cnoty używa.
 Tam gdzie przeważna cnota swoich postawiła,
 A na świecie sławę ich wieczną rozskrzewiła,
 Kości jego slachetne, rycerza mężnego,
 Tak wzbudzają przez znaki do urzędu swego.
 O Sarmacki rycerzu! o prawy slachcice!
 O herbów przodków sławnych poczeiwy dziedzice!
 Który żiwiesz a w czerstwym ciełe masz moc zdrową,
 A pokrywasz się sławnej patriej swej głową,
 Wsiądź na mój koń, wdziej na się mój szyszak i zbroję,
 Przypasz szablę i koncerz, weźm kopiją moję,
 Weźmi puklerz, weźmi też i sławną buławę,
 S tym warstatem, przed oczy bierz też moję sprawę.
 Naśladuj męstwa mego, broń milej ojczyzny,
 Jam dosyć, pókim tu żył, bronil jej dziedzizny,
 Wypełniłem swój urząd, wzięłem stąd dank cnoty,
 Sławę i żywot wieczny, nadobne klejnoty.
 Moskwicin mię nie pożył, ni Tatarzyn srogi,
 Owszem od szable mojej zażywali trwogi,
 Śmierć mię na czas pożyła, z wyroku Pańskiego,
 Teraz bezpiecznie żywię już w przybytku jego.

Ale ty, póki cię śmierć zradna nie zaskoczy,
 A sławy dla gnusności twej w ziemię nie wtłoczy,
 Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
 Aby też tak o tobie sława głośna brzmiała.

NARZEKANIE

NA NIEUSTAWIČZNOŚĆ WSZELKICH SPRAW

i przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.

Mile rumiana zorza świtanie znaczyła,
 A czarne chmury z nieba Diana spędziła,
 Titan też już w złoty wóz bystre wprzągał konie,
 I roztaczał swe włosy jasne po wszej stronie.
 S trafunkum się przechadzał gdzie był las zielony,
 Tamem lament zasłyszał, gdy mąż zasmucony,
 Ręce w niebo podnosił s płaczem narzekając,
 I rzekł, tak narodzenia dzień swój przeklinając:
 Której wzdry drogi życia będę naśladował,
 Opetany gdy ten świat we wszystkim szwankował.
 W domu frasunków pełno i pracy troskliwej,
 Strach, ucisk, nędze dosyć zewsząd jest teskliwej.
 Kłopotów rynki pełne i fałszywej zdrady,
 Już ty co chcesz poczynaj, wszędy pełno zwady.
 Wędrowka nieprzespieczna i pielgrzymowanie,
 Ciężkie z miejsca na miejsce częste poruszanie.
 Kupca też szkoda zewsząd zawsze oczekiwa,
 Orać rolę nad wszystko jest praca teskliwa.
 A bojaźliwe morze żeglarza wszelkiego
 Straszy często i niszczy z zdrowiem skarby jego.
 Chceszli zaś w paniństwie żyć nie pojmując żony,
 Ciżbie ciężko i zewsząd będziesz obmowiony;
 Lecz ciężej wichrowatej strzedz żony mężowi,
 Zła żona trzemi funty jest gorsza djabłowi.
 Żołnierzem być, też tam złe srogiej krwi rozlanie,
 Nędza, głód, śmierć, potym jedź s kwitem k domu panie.
 Lichwa zła, piekłem pachnie, także zradliwy zysk,
 Zewsząd nędze dziś pełno, gdzie pojrzysz tam ucisk,
 Przez wojny, gniewy, zdrady i przez straszne morze,
 Przez prace ciężkie ludziom, wszędy pełno gorze.
 A gdy zaś ona starość zgrzybiała przykłuza,
 Stem boleści nędznego człowieka porusza.

Za nią śmierć straszna s kosą swą przeostrą dybie,
 Alić wnet galkę strąci, za sie tu kryć grzybie.
 Po tym według spraw w niebie, abo w piekle siędziesz,
 W niebie dobrze, a w piekle za złość trapiion będziesz.
 Sprzykrzył się wieczny żywot Promotheusowi,
 Którego serce Jowisz każe gryść sępowi.
 Tak też Tantalusowi przykra nieśmiertelność,
 I Zyziphowi, wiecznie bo cirpią za swą złość.
 Ten w wodzie stojąc pragnie, łaknie pod jabłkami;
 Ten na góry z gór kamień dzwiga ramionami.
 A chceszli żyć w pokorze, w cichej ukladności,
 Wnet nad tobą niegodny, przewodzi z hardości.
 Jeśli też chcesz żywot wieść, czysty w wstydlivosti,
 Wszak on Hypolit zginął dla świętej czystości;
 Daszli za się nieczystej Wenerze swą wolą,
 Złość nad złości, bo szpetnie w jej klasztorze gołą.
 Dla niej Sardanapalus zginął król i Amon,
 I Troją sławną z gruntu zburzył Kupido on.
 Jeśli też chcesz s każdym żyć w szczyrym przyjacielstwie,
 Wnetże cię zdrada potka, wzgardzą cię w ubóstwie.
 Jeśli się zaś wystrzegasz z ludźmi towarzystwa,
 Zewsząd pełno sam nie wzwiesz masz nieprzyjacielstwa.
 Wiary chować nie każą Sagunt, Troja zbite,
 Zdrady bronią Punickie trzy wojny krwią zlite.
 Służą ich siła długo aby panowali,
 W powadze i w godności by ich ludzie znali.
 I tu złe, bo skoro już będziesz w tej godności,
 Masz nienawiści pełno, omówek, zazdrości.
 Nie umieć nic, to będziesz u ludzi prostakiem,
 Zaś nad księgami olśni, nazową cię żakiem.
 A jeśli mierno chcesz żyć, wnet cię skąpcem okrzczą,
 Zaś zij hojno, wesolo, to o tobie szepcą.
 Co poczniesz; to przeciwno ludzkiej myśli wszystko,
 Tu złe, tu jeszcze gorzej, tam i myśleć brzydko.
 Bo się rozum nie może zgodzić s chciwą żądzą,
 Rozum niechce, affekty wrodzone go zwodzą.
 Przyrodzonym chciwościam s trudnością się zbronić,
 Od przejrzenia w naturze, niemożem ustronić.
 Ranny przeklina wojnę, żołnierz wždy powtore,
 Zabaczy pirwszej rany, wdziewa zaś tę skórę.
 Żeglarz morze przeklina, gdy potonie nagle,
 Wždy potym okręt wiedzie, rozpuscita zaś żagle;
 Tak k rzemiosłu zwyktemu natura każdego
 Wiedzie s chucią, a w nim trwać przymusza wszelkiego.

STANISŁAW LEŚNICKI

do Czytelnika.

Ty książki Czytelniku jeślić czytał pilnie,
Zeznasz iż Autor prawdy przystrzegał usilnie.
Gdy opisał własność cnót, szlacheckie urzędy,
A nadobnym dowodem odkrył w nim złych błędy.
Dał z mężów zacnych wzór i z narodu swego,
S królów Polskich i s książąt państwa Litewskiego,
Które on sam opisał, żaden wprzód niechodził,
Ni na to co on wywiódł jako żyw nie godził.

KONIEC.

Spis Rzeczy

W TOMIE DRUGIM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI DWANASTE.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I. Jawnuta Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski, Ruski etc. I Kiejstut, xiążę Żmodzkie, bracia.	1.
O ubiezeniu Wilna pod Jawnuciem.	2.
ROZDZIAŁ II. Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Ruski, Krewski, Witebski i Podolski; Kiejstut, Żmodzki, Trocki i Podlaski, Gediminowicy: a jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił, i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole ku Litwie przywrócił.	4.
ROZDZIAŁ III. O hardej odpowiedzi Dimitra Semeczki, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Olgerdowi i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu posłanej, a oddaniu wielkonocnego jaja etc.	9.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu Mazowsza przez Litwę, i przeważnej dzielności Litewskiej, gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pulenie. . . .	16.
ROZDZIAŁ V. O posiedzeniu Ruskich krain przez Wielkiego Kazimierza, króla Polskiego, i ugodzie jego z księżęty Litewskimi.	19.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Mazowsza i Pruskich ziem przez Litwę i o gwałtownej a próżnej wojnie Ludwika Węgierskiego, Jana Czeskiego królów i Karolussa margrafa Morawskiego, i grofa Haleskiego, z Rzeską mocą i mistrzem Pruskim na xiążęta Litewskie.	21.
ROZDZIAŁ VII. O częstych wojnach i spółnych najazdach między Winrikiem z Kniprodu mistrzem Pruskim, Litwą i Polaki.	26.
O wojnie Litewskiej na Polaki i zburzeniu Sandomirskiej ziemi, i o poimaniu Kiejstuta, a oszukaniu zdrajców etc.	28.
ROZDZIAŁ VIII. O wzajemnym burzeniu Pruss, przez Litwę, a Litwy i Żmodzi przez Krzyżaki, o trojakim poimaniu Kiejstutowym, a o zburzeniu Kowna.	32.
ROZDZIAŁ IX. O wyprawie Kazimierza Wielkiego króla Polskiego przeciw Litewskim xiążętom niektórym na Wołyń, zburzeniu Mazowsza przez Kiejstuta i o spółnych wojnach Litewskich z Krzyżakami.	40.
ROZDZIAŁ X. O małżeństwie Kiejstutowym.	43.
ROZDZIAŁ XI. O burzeniu Polski przez Litwę, wzięciu i wróceniu drzewa Krzyża Świętego od nich i o Ludowiku, królu Węgierskim i Polskim.	45.
ROZDZIAŁ XII. O gęstych wojnach Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich z Krzyżaki Pruskimi i Liflandskimi, i burzeniu okrutnym Polski przez Litwę.	48.
ROZDZIAŁ XIII. O Olgerdowych i Kiejstutowych synach i ich udziałach.	57.

KSIĘGI TRZYNASTE.

	ROZDZIAŁ I. O Jagiele Olgerdowicu, wielkim xiędzu Litewskim, Krewskim, Witebskim etc.	60.
	ROZDZIAŁ II. O wojnie Jagelowej na Polaki i zamiotaniu kijmi Zawichwosta, a zburzeniu Sandomirskiej ziemie, i o wtórym wzięciu drzewa Krzyża S.	68.
	ROZDZIAŁ III. O rosterkach Polskich i różnych electiach, które naszym dzisiejszym czasom coś podobne były, a o przyzwaniu Jagela wielkiego xiędza Litewskiego na królestwo Polskie, i w małżeństwo z Jadwigą Ludwikówną.	70.
	ROZDZIAŁ IV. O przyjachaniu Jagelowym do Krakowa, i koronaciej jego na królestwo Polskie.	74.
	O wojowaniu Litwy i Rusi przez Krzyżaki; i o poimaniu kniazia Andrzeja Jagelowego brata, i burzeniu Mścislawia, Witebska i Orszej przez Swantosława, Smoleńskiego kniazia	75.
	O wyprawie Jagelowej do Wielkiej Polski.	77.
	ROZDZIAŁ V. O rozmnożeniu wiary chrześcijańskiej w Litwie przez Jagela.	78.
	ROZDZIAŁ VI. Skirgajło Olgerdowic, wielki xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	83.
	ROZDZIAŁ VII. O wyprawie Jagelowej z Polski do Litwy przeciw Witoltoowi i jego zamkom, a o dobywaniu Grodna.	87.
	O burzeniu Litwy przez Witolta z Krzyżaki, o spaleniu Troków i dobywaniu Wilna, i o śmierci Narimunta, Korigela, Totiwila, xiążąt, i o przyjeździe Jagelowym do Wilna.	88.
	ROZDZIAŁ VIII. O trzecim oblężeniu Wilna przez Witolta z Krzyżaki, i burzeniu Litwy etc.	91.
	O zjednaniu Jagelowym z Witoltem, o śmierci kniazia Wigunta, i małżeństwie siostry i córki Witoltowych.	93.
	ROZDZIAŁ IX. Jako Witold od Krzyżaków zjednawszy się z Jagelem ujechał, trzy zamki ich spalił, a Niemców pobił.	94.

KSIĘGI CZTERNASTE.

	Witold Alexander Kiejstutowic, xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	97.
	ROZDZIAŁ I.	99.
	O wojowaniu Litwy i dobywaniu Wilna przez Swidrigajla z Krzyżaki.	99.
	ROZDZIAŁ II. O bitwie Witoldowej z Koributem i odjęciu Kijowa Włodimirzowi, xiążąt Sluckich przodkowi, z niesłusznej waśni, a o śmierci Skirgajłowej, i o poimaniu Korjatowica na Podolu, a opanowaniu zamków Podolskich przez Witolta.	100.
	O Podolu szersze świadectwo.	105.
	ROZDZIAŁ III. O zjednaniu Jagelowym z Swidrygajlem, a jako pod nim zaś Witold wziął Witebsk i Horszą dla jego rosterków; o poddaniu i hołdzie xiążąt Druckich i Jurja Swentosławowica, Smoleńskiego, o wzięciu Smoleńska jemu i jego bratu Hlebowi, o zwojowaniu xięstwa Rezańskiego, porażeniu Tatarów, i o przyjeździe Wasila W. kniazia Moskiewskiego do Witolda na Smoleńsk.	107.
	ROZDZIAŁ V. O wtórej wyprawie Witolda samego na Tatary.	112.
	O wtórej wyprawie Witoldowej przeciw Tatarom niefortunnej, i o carzu Tamerlanie albo Timirkuciu.	113.

Stron.

. 1.
 2.
 4.
 9.
 16.
 19.
 21.
 26.
 28.
 32.
 40.
 43.
 45.
 48.
 57.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ VI. O śmierci królowej Jadwigi, i o wtórym małżeństwie Jagielowym, a o potwierdzeniu pactów z Litwą i Witoldem.	117.
O założeniu akademiej Krakowskiej i postronnych burdach.	118.
ROZDZIAŁ VII. O przysiędze wojewod Wołoskich, o nieprzyjęciu królestwa Węgierskiego, i dobyciu trzeci raz Smoleńska przez Witolda. . .	119.
O wojnie z Krzyżakami za Świdrigielową niestwornością i ugodzie z nimi, a oddaleniu Żmodzi od Litwy.	120.
O trzecim zbieżeniu Świdrigielowym do Pruss, a wzięciu Podola ku Polsce.	121.
ROZDZIAŁ VIII. O pierwszej wojnie Witoldowej z zięciem, Moskiewskim kniazem Wasilem.	122.
O wtórej wojnie Witoldowej z zięciem Wasilem Moskiewskim, a o złości Świdrigielowej.	123.
ROZDZIAŁ IX. O nowych burdach Litewskich i Polskich z Krzyżaki Pruskimi, a o wzięciu Żmodzi przez Witolda.	125.
O Witoldowej do Węgierskiego króla wyprawie.	127.

KSIĘGI PIĘTNASTE.

O sławnej wojnie i szczęśliwej bitwie Jagiellowej i Witoldowej z Krzyżaki Pruskimi i xiążęty Niemieckiej rzesze.	
ROZDZIAŁ I.	128.
ROZDZIAŁ II. O odebraniu zamków i miast po zwycięstwie, a oblężeniu Marienborku.	139.
ROZDZIAŁ III. O wtórym i trzecim Krzyżackich wojsk porażeniu, i czwartym zwycięstwie nad Węgry, i piątym nad mistrzem Liflandzkim, raz po raz.	141.
ROZDZIAŁ IV. O wyprawie Jagiellowej do Węgier i przyniesieniu klejnotów koronnych, i o Weneckich i Tatarskich posłach.	146.
ROZDZIAŁ V. O wtórym zjednoczeniu Litwy z Polską, i nadaniu wolności slacheckich z herbami familiom Litewskim, a o przywiedzeniu Żmodzi do chrztu i wiary chrześcijańskiej.	147.
ROZDZIAŁ VI. O podbiciu xięstwa Wielkiego Nowogroda, i Pskowa przez Witolda ku Litwie.	150.
O nowej wyprawie z wielkimi wojskami Jagiellowej z Polaki i z xiążęty Ślązkimi, a Witoldowej z Litwą i z Tatarami do Pruss. . . .	152.
O pierwszym poselstwie Jagielowym i Witoldowym do Turka. . . .	153.
ROZDZIAŁ VII. O darach Witoldowych i ugodzie Litwy z Krzyżaki, o trzeciej żenie Jagiellowej, i zburzeniu Kijowa przez Tatary.	153.
O zjeździe Litewskim z Krzyżaki, a nieprzebieczności Jagiellowej, i wtórym małżeństwie Witoldowym.	154.
O wyprawie Jagiellowej i Witoldowej na Krzyżaki i zprzysiężeniu z królem Duńskim i Sweckim, i przestraczu Jagielowym. . . .	155.
ROZDZIAŁ VIII. O podawaniu carzów Tatarskich przez Witolda. . . .	156.
O nieprzyjęciu królestwa Czeskiego dobrowolnie ofiarowanego Jagielowi i Witoldowi, i o śmierci królowej Helżbiety.	158.
ROZDZIAŁ IX. O czwartym małżeństwie Jagielowym.	159.
ROZDZIAŁ X. O posłaniu Sigmunta Koributa Dimitrowica, xiążęcia Litewskiego na królestwo Czeskie od Witolda, i o wojennej wyprawie Jagiellowej z Polaki, a Witoldowej z Litwą, z Żmodzią i z Rusią do Pruss. . .	160.
ROZDZIAŁ XI. O koronaciej Zophiej, czwartej żony Jagiellowej, i przyjeździe Sigmunta Koributa z Czech, i o zacnych gościach, a wtórym Korybutowym do Czech zwróceniu.	164.

Stron.		Stron.
117.	O narodzeniu pierwszego syna Władysława, i Kazimierza Jagielowi etc.	165.
118.	ROZDZIAŁ XII. O successiej syna królewskiego Władysława, i o po- mowie na królowę o cudzołostwo przez Witolda.	166.
119.	ROZDZIAŁ XIII. O zacnym zjeździe i sławnym weselu w Łucku, i ja- ko Witold przemyślał z xięstwa Litewskiego królestwo uczynić za powo- dem Cesarskim.	168.
120.	ROZDZIAŁ XIV. O ofiarowaniu korony Polskiej Witoldowi.	170.
121.	ROZDZIAŁ XV. O poimaniu posłów cesarskich do Witolda idących.	172.
122.	O zabronieniu przyniesienia korony Witoldowi.	173.
123.	ROZDZIAŁ XVI. O wyzwaniu Jagelowym do Litwy przez Witolda i o śmierci jego.	174.

KSIĘGI SZESNASTE.

	O Bolesławie Swidrigajlu Olgerdowicu, wielkim xiędzu Litewskim, Ruskim i Żmodzkim.	
	ROZDZIAŁ I.	177.
	ROZDZIAŁ II. O chytrych listach.	180.
	O wojnie Polaków przeciw Swidrygajłowi.	181.
128.	ROZDZIAŁ III. O przymierzu z Swidrygielem.	184.
	ROZDZIAŁ IV. Sigmunt Kiejstutowic, wielki xiądz Litewski, Ruski Żmodzki i Starodubski etc.	185.
139.	ROZDZIAŁ V. O burzeniu Litwy przez Świdrigajła i o śmierci króla Jagela.	189.

KSIĘGI SIEDMNASTE.

	Władisław Trzeci Jagielowie król Polski, a potym i Węgierski.	
	ROZDZIAŁ I.	192
147.	O różnych wojnach w Litwie, i porażeniu mistrza Liflandskiego w Żmo- dzi etc.	193.
150.	ROZDZIAŁ II. O porażeniu Swidrygiełowym z wielkimi wojskami, i uto- pieniu Koributa i o hołdzie dwu wojewodów Wołoskich.	195.
152.	ROZDZIAŁ III. O upamiętaniu Swidrygiełowym i jego nędzy.	197.
153.	ROZDZIAŁ IV. O burdach w Polsce przez Melstińskiego i przyjęciu korony Węgierskiej.	199.
153.	ROZDZIAŁ V. O zabiciu Sigmunta, wielkiego xiędza Litewskiego, przez kniazia Iwana Czartorijskiego.	202.
154.	ROZDZIAŁ VI. Kazimirz Jagielowic, wielki xiądz Litewski, Żmodzki, Ruski, Wołyński i Podlaski.	206.
155.	ROZDZIAŁ VII. O burdach Smoleńskich i Żmodzkich.	208.
156.	ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu Moskwy przez Kiskę Stanisława, i nie- bezpieczności Kazimierzowej.	210.
158.	ROZDZIAŁ IX. O powodzeniu Władysława Jagielowica, króla Polskie- go i Węgierskiego, z nieprzyjaciół wewnętrznymi i postronnymi w Węgrzech i o wojnie z Turki szczęśliwej.	213.

KSIĘGI OŚMNASTE.

160.	O złamaniu przymierza Turkom z namowy Papieskiej, a o zacnej z nimi bitwie króla Władysława Jagelowica i zabiciu jego u Warny.	
164.		

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I.	216.
ROZDZIAŁ II. Interregnum po Władisławie, przez pułtrzecia lata, a o burdach przyjęcia królestwa z Kazimierzem i z Litwą.	223.
ROZDZIAŁ III. Kazimierz Trzeci Jagiełłowic, król Polski i wielki xiądz Litewski.	226.
ROZDZIAŁ IV. O odjeździe królewskim do Litwy i sejmie Parczowskim i Nowogrodzkim i rosterkach Wołoskich.	228.
ROZDZIAŁ V. O wymówieniu z przysięgi Kazimierzowej Polakom gwoli Litwie, i porażeniu Polaków w Wołoszech.	230.
ROZDZIAŁ VI. O sejmie podejrzanym panom Litewskim w Parczowie z Polaki.	231.
ROZDZIAŁ VII. O Łucku przez Litwę ubieżonym, i śmierci Swidrigielowej	233.
ROZDZIAŁ VIII. Siem w Siradzu z Litwą.	234.
ROZDZIAŁ IX. O trzecim sejmie w Parczowie Polaków z Litwą i w Piotrkowie.	236.
ROZDZIAŁ X. O rozruchu Prussaków przeciw Krzyżakom, i o małżeństwie królewskim, a przyjęciu Prussów w poddanie.	238.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

O nieszczęśliwej bitwie Kazimirzowej z mistrzem Pruskim u Chojnic.	
ROZDZIAŁ I.	241
ROZDZIAŁ II. Omyłki Latopiszczów Litewskich czasem, miejscem i nieprzyjacielem o tym porażeniu Kazimirzowym.	245.
ROZDZIAŁ III. O rosterkach w Litwie przez Gastolta i o śmierci Olełka Włodimirowica xiążęcia Kijowskiego, xiążąt Słuckich przodka.	248.
ROZDZIAŁ IV. O osadzeniu zamków Podolskich przeciw Litwie, i ich surowym poselstwie do króla, a jako chcieli imo króla Kazimierza podnieść sobie na wielkie xięztwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka.	250.
ROZDZIAŁ V. O porażeniu Russaków i Polaków na Podolu przez Tatary.	252.
ROZDZIAŁ VI. O wyprawie Polskiej do Pruss niepożytecznej.	253.
O odjeździe królewskim do Litwy, i wyprawie do Pruss.	254.
ROZDZIAŁ VII. O sejmie Wileńskim i wtórym żądaniu kniazia Siemiona Olelkowica na wielkie xięztwo Litewskie i o wojnie z Krzyżaki.	259.
ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu wojska Krzyżackiego przez Polaków i Tatarów Litewskich pod Niessową i Puckiem.	262.
ROZDZIAŁ IX. O sejmie Polaków z Litwą próżnym i o porażeniu Li-flantów fortelem Żmodzkim.	266.
ROZDZIAŁ X. O zdobyciu Chojnic i o wiecznym pokoju z Krzyżaki Pruskimi, a skończeniu wojny z nimi, która trwała lat 150 z obu stron, a za Kazimierza lat 14.	269.

KSIĘGI DWÓDZIESTE.

O koronaciej na królestwo Czeskie Władysława Kazimirzowica, a odpędzeniu Kazimirza, drugiego syna Kazimirzowego, od królestwa Węgierskiego przez Matiasza.	
ROZDZIAŁ I.	273.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Kazimirzowej z Polaki, Władisławowej z Czechy przeciw Węgierskiemu królowi Matiaszowi nieszczęśliwej, i zburzeniu Ruskich krain od nieczemnego wojska Tatarskiego.	276.

Stron.		Stron.
216.	ROZDZIAŁ III. O srogim porażeniu Turków przez Stephana wojewodę Wołoskiego.	279.
223.	ROZDZIAŁ IV. O wzięciu Nowogroda Wielkiego pod Litwą przez kniazia Moskiewskiego Iwana Wasilewica.	282.
226.	ROZDZIAŁ V. O porażeniu Turków sta tysięcy przez Stephana Bato-rego, wojewodę Siedmigrodzkiego.	284.
228.	ROZDZIAŁ VI. O przysiędze Stephana przesławnego wojewody Wołoskiego królowi Kazimirzowi, i o jego bitwach z Turki.	287.
230.	ROZDZIAŁ VII. O wojnie i ugodzie między Janem Albrichtem i Władysławem królem Czeskim, Kazimirzowicy, rodzonymi braty, a przekinięniu xiążąt Siewierskich od wielkiego xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego xiędza, a o śmierci króla Kazimirza.	289.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

233.	O podniesieniu Alexandra na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie etc., a Jana Albrychta na królestwo Polskie, Kazimirzowiców.	
	ROZDZIAŁ I.	293.
	ROZDZIAŁ II. O wojnie Moskiewskiego na Litwę i przymierzu z nim, o małżeństwie Alexandrowym z córką jego Heleną, o zjeździe w Lewocy i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.	295.
241	ROZDZIAŁ III. O prziniesieniu Heleny xiężny Moskiewskiej do Wilna w małżeństwo Alexandrowi, a wyprawie jego próżnej do Wołoch.	297.
243.	ROZDZIAŁ IV. O wojnie Albrichta króla i Alexandra wielkiego xiędza Litewskiego przeciw Turkom postanowionej, a wyprawie ich do Wołoch i o dobywaniu próżnym Szocawy w Wołoszech, a o porażeniu Polaków na Bukowinie.	298.
248.	ROZDZIAŁ V. O wybraniu na hetmaństwo Litewskie kniazia Constantina Ostroskiego, i o srogim zburzeniu Podola, i Rusi od Wołochów, Turków, i Tatarów, a o pozdychaniu czterdzieści tysięcy Turków od zimna.	305.
250.	ROZDZIAŁ VI. O ugodzie bratów królów Władysława Węgierskiego z Albrichtem Polskim i Alexandrem W. X. Litewskim, a o udziale Sigmuntowym w Śląsku, i przymierzu z Stephanem Wołoskim, Iwanem Moskiewskim, Bajazetem Tureckim, monarchami.	306.
252.	ROZDZIAŁ VII. O wojnie Moskiewskiego przeciw xięciowi Alexandrowi, wielkiemu xiędzu Litewskiemu, i porażeniu Litwy na Wiedrossi.	308.
253.	ROZDZIAŁ VIII. O sprzysiężeniu Tatarów Zawolskich z Litwą i z Polską przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom, a o ścięciu Piotra wojewodzica Wołoskiego i o śmierci Jana Albrichta króla.	312.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

	O Alexandrze Kazimirzowicu wielkim xiędzu Litewskim, na królestwo Polskie koronowanym.	
	ROZDZIAŁ I.	314.
	ROZDZIAŁ II. O odjeździe Alexandrowym do Litwy, o poselstwie jego do Moskiewskiego i przymierzu z nim, wojowaniu Ruskich krain przez Tatary, a o porażeniu ich przez Siemiona Olelkowica xiążę Słuckie za Bobrojskiem.	317.
273.	ROZDZIAŁ III. O sejmie w Brześciu Litewskim i niesłusznym gniewie Alexandra króla na pany Litewskie z oskarżenia kniazia Glińskiego.	321.
276.	ROZDZIAŁ IV. O śmierci wielkiego Iwana Wasilewica, Moskiewskiego kniazia, i o sejmie Radomskim.	323.

ROZDZIAŁ V. O srogim zburzeniu Litewskich państw przez Tatary około Słucka, Nowogroda, Mińska, Witebska, Połocka, Łojowej Góry, i o Wileńskiego miasta obmurowaniu.	326.
✓ ROZDZIAŁ VI. O przyjeździe króla Alexandra do Wilna, osadzeniu Sachmata carza w Kownie, niemocy i śmierci królewskiej, a fałszywym lekarzu, i burzeniu Litewskiego xięstwa od Tatarów, a porażeniu ich przez Litwę za hetmaństwem Glińskiego u Klecka.	329.
✶ ROZDZIAŁ VII. Bitwa z Tatary pod Kleckiem sławna.	333.
ROZDZIAŁ VIII. O urodzie, obyczajach i pogrzebie Alexandrowym w Wilnie, i podniesieniu na wielkie xięstwo Litewskie Sigmunta brata jego, Głogowskiego i Opawskiego xiążęcia.	338.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Sigmunt Pirwszy, Jagielów wnuk, a syn piąty Kazimirzów, Głogowskie i Opawskie xiąże, starosta Śląski, z wielkiego xięstwa Litewskiego na królestwo Polskie po bracie Alexandrze, według dziedzictwa i godności koronowany.

ROZDZIAŁ I.	340.
ROZDZIAŁ II. O rozruchach Glińskiego w Litwie i o początku wojny Moskiewskiego z Sigmuntem, a wykupieniu przezeń imion królewskich, i porażeniu Tatarów pod Wronowem.	342.
ROZDZIAŁ III. O zabiciu Jana Zabrzezińskiego marszałka wielkiego X. L. przez Michała Glińskiego, i burzeniu jego około Słucka, Kijowa, i innych krain Litewskich, i do Moskwy zbieżeniu, a rozgromieniu Moskiewskiego wojska pod Orszą.	345.
ROZDZIAŁ IV. O wojnie Wołoskiej z Bochdanem wojewodą i wzięciu Pskowa przez Moskiewskiego.	352.
ROZDZIAŁ V. O rozmaitych poselstwach chrześcijańskich i pogańskich panów do króla Sigmunta.	358.
✓ ROZDZIAŁ VI. O wtargnieniu Tatarów do Litwy i do Wołoch. etc. o pierwszym małżeństwie króla Sigmunta.	361.
✓ ROZDZIAŁ VII. O porażeniu 25000 Tatarów Prekopskich pod Wiśniowcem, roku 1512 przez Polaki i Litwę.	365.
O wzięciu Smoleńska.	374.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

O sławnym zwycięstwie nad 80000 tysięcy wojsk Moskiewskich pod Orszą, przez Litwę i Russaki, z pomocą Polaków.

ROZDZIAŁ I.	378.
ROZDZIAŁ II. Bitwa sławna z Moskwą.	380.
ROZDZIAŁ III.	385.
✓ ROZDZIAŁ IV. O burzeniu ziem Ruskich przez Tatary, i wojnie Pruskiej.	387.
ROZDZIAŁ V. O koronacji Sigmunta Augusta wielkiego xiędza Litewskiego na królestwo Polskie.	396.
ROZDZIAŁ VI. O koronacji i śmierci królowej Barbary Radziwiłowny i sejmach: Wileńskim i Piotrkowskim.	403.
ROZDZIAŁ VII. O koronacji trzeciej królowej Katarzyny, rosterkach około Ostroga.	406.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIĄTE.

O wojnie z Liflanti i z Moskwą potym dla Liflantów.

Stron.		Stron.
	ROZDZIAŁ I.	409.
	ROZDZIAŁ II. O porażeniu 25000 Moskwy na Ule etc.	414.
	ROZDZIAŁ III. Condicie od Cesarza podane.	422.
	Condicie od xiążęcia Ferarskiego Alfonsa podane.	423.
	Condicie Batorego wojewody Siedmigródzkiego krótkie	424.
	ROZDZIAŁ IV.	428.
	—————	
	Przesławnego wjazdu do Krakowa i pamięci godnej koronaciej Henryka Walezyusa, książęcia z Andegawy, z łaski Bożej króla Polskiego, wielkiego xiędza Litewskiego, etc. tudzież naprzodku niektórych postępów godniejszych, posłów naszych we Franciej i w drodze z królem skuteczne wirszem opisanie.	439.
	—————	
	Goniec cnoty do prawych slachciczów, uczyniony, w którym są przykłady piękne spraw mężów zacnych, postęпки Sarmatów i królów Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywód, i sprawy skuteczne z dawna w prochu zakryte, a od żadnego przedtym nie wydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej króla Henryka.	467.
	Cnota ród swój wyliczając Gończa prawdę siostrę rodzoną, do prawdziwych i fałszywych slachciców wyprawuje.	469.
	ROZDZIAŁ I.	469.
	ROZDZIAŁ II. Prawda rzecz poselstwa swego zaczyna, trzech sthanów powinności dotykając slacheckiego, kapłańskiego, orackiego. . . .	477.
	ROZDZIAŁ III. O slachectwie z bogactwa.	485.
	ROZDZIAŁ IV. O domniemanym slachectwie z męstwa i z urody. . . .	490.
	ROZDZIAŁ V. O godności i pożytkach nauk pocziwych, na ty którzy ich do slachectwa nie przypuszczają z pięknych ludzi mądrych przykładów. . . .	492.
	ROZDZIAŁ VI. O slachectwie zrodu i s cnoty gruntownym i o wyrodkach nim się fałszywie zdobiącym.	501.
	ROZDZIAŁ VII. O królach Polskich i wywodzie sławnego narodu Sarmackiego.	514.
	ROZDZIAŁ VIII. Wywód krótki a dostateczny sławnego narodu Litewskiego, przedtym nigdy od żadnego nie opisany.	529.
	Napis na grobie Jaśnie Wielmożnego Pana Grehora Chodkiewica, pana Wileńskiego, najwyższego hetmana wielkiego księstwa Litewskiego etc. który theż ku sławnym dzielnościom pocziwego slachcica pobudzić może.	558.
	Narzekanie na nieustawiczność wszelkich spraw, i przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.	561.

Candido Lectori S.

*En iam legisti bone lector gesta, nec unquam
 Quae tibi, quae nec avis nota fuere prius,
 Haec dedit in lucem Stricovius arte peritus,
 Nobilis ingenio, vir pietate gravis.
 Annaeus vates laudatur Caesar et ipse,
 Livius et laudem, qua celebretur, habet,
 Ast hic dignus erit majori laude, quod atra
 Nocte sepulta prius quae latuere diu:
 Autore adjutus nullo conscripserit, ecquid
 Lector quod carpas hic reperire potes?
 Non potes, hunc igitur grata cape mente laborem,
 Auctori grates et reverenter age.*

Johannes Stanczykiewicz
 Samogita



Hp. 12046. / II.

m,

icz







B000000049728 1